

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Gi 430

GAZETA WIEJSKA

Lwów

1888 nr 1-7



Fi. 430/1888

N 1-7

Gazeta Wzowska

1888

GAZETA WIEJSKA

Dwutygodnik gospodarczo-rolniczy.

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ” wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ” wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM” całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe w kraju i zagranicą każdego czasu przyjmują przedpłatę. Przedpłatę przysłać należy pod adresem: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO” i „GAZETY WIEJSKIEJ” we Lwowie ulica Fredry L. 2.
OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Wydawca: Krzysztof Koepfel.

Redaktor kierujący: Alfred Stehlik.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata na *Przyjaciela Domowego* i *Gazetę Wiejską* wynosi:

całorocznie . . 4 zł. 20 ct.
półrocznie . . 2 „ 10 „
kwartalnie . . 1 „ 10 „

Pragnąc pozyskać jak najszerze koła czytelników pomiędzy ludnością wiejską, **zniżamy przedpłatę na *Przyjaciela Domowego* i *Gazetę Wiejską* dla wszystkich Kółek rolniczych na 3 zł. 60 ct. rocznie.**

Słowo od Redakcyi.

Z dniem dzisiejszym, *Gazeta Wiejska* rozpoczyna 20 rok istnienia.

Z nowym rokiem, jak już w poprzednim numerze zawiadomiliśmy naszych Czytelników, postanowiliśmy zmienić pismo w kierunku gospodarskim, zamieszczając w niem artykuły treści rolniczej.

Jak bowiem wiadomo, Galicya nie posiada dotąd popularnego organu, któryby powiadamiał systematycznie gospodarzy wiejskich o nowych zdobyczach umiejętności rolniczej, zastosowywał praktykę do warunków i otoczenia kraju — jednym słowem, podawał sposoby racjonalnego gospodarstwa krajowego.

Sztukę gospodarstwa, o którym popisano tomy, starano się zastosować u nas daleko później, aniżeli u innych zachodnich narodów — gdzie, zwłaszcza w Anglii, rolnictwo już od lat kilkudziesięciu znajduje się w kwitującym stanie.

A jednak gospodarstwo i sposób umiejętnego wyciągania zeń korzyści, to bogactwo kraju, na którym wzrasta byt i niezależność narodów.

Elementarne bowiem zasady ekonomii rolniczej pouczają nas, że gospodarstwo wiejskie nie powinno być środkiem do mizernego utrzymania właściciela lub dzierżawcy — ale prawdziwym

przedsiębiorstwem przemysłowym, obliczonem na warunkach ekonomii handlowej, wyraźnie mówiąc: popowinno się ono zasadzać na fabryce chleba, mięsa, wełny i innych produktów, które powinny konkurować na wielkich targach świata.

W przeciwnym razie — gospodarstwo krajowe musi się chylić do upadku, albowiem jest narażone na wyzysk narodów sprytniejszych.

Pomimo tej niezaprzeczonej prawdy, wygłaszanej już niejednokrotnie przez rozmaitych ekonomistów, jakże mały zrobiliśmy krok naprzód!

Nastaly czasy ciężkie dla rolnictwa, a objaw przesilenia, który się datuje prawie w całej Europie głównie od lat siedmiu, kiedy zaprowadzono pierwsze cła wchodowe w Niemczech, a później we Francyi i Włoszech — kiedy więc producenci austriacy ponosić musieli zniżkę na eksportowanem zbożu — międzynarodowy targ w Wiedniu począł się zmniejszać, aż nareszcie utracił dawniejsze swe znaczenie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przesilenie to odbiło się również i na Galicyi.

Fakta te oddziaływały na nas tem niekorzystniej, że bezradność na polu gospodarstwa i apatya, podkopały nasz byt do reszty.

A przecież trudno zaprzeczyć, że gospodarstwo wiejskie położone w stosunkach normalnych, przy gorliwości i przedsiębiorczości — kierowane pewną zasadą — wspierane nauką i wiedzą (która staje się konieczną dla gospodarza wiejskiego), jest zawodem najswobodniejszym, najprzyjemniejszym i zapewnia największe korzyści.

Jakaż jest ta zasada?

Zasadą tą — postępowanie w ten sposób, aby wydobyć z uprawionej roli najwyższą ilość produktów, podnieść bogactwo ziemi dla zapewnienia maximum produkcji na przyszłość.

Ale są jeszcze inne warunki powodzenia w gospodarstwie: korzystny zbyt produktu i podstawa, na której się opiera wszystko: rachunek.

Gospodarstwo więc wymaga z tego powodu obeznania się dokładnego ze stosunkami handlowymi — zależy od zewnętrznych tychże objawów i pulsów targowych w kraju i zagranicą, przeto, skrzętne badanie powyższych przyczyn powinno być również celem każdego rolnika.

Staraniem więc naszym będzie, o ile nam siły pozwolą, wykazywać w specjalnych artykułach warunki rozwoju rolnictwa krajowego, a wobec ciągle zmieniających się stosunków ekonomicznych, zastosowywać nowe drogi dla zapewnienia korzyści na polu gospodarstwa domowego i nawoływać gospodarzy naszych do pewnych reform, na wzór zagranicy, które stają się z każdym dniem najbardziej piekącą kwestyą krajową.

Mając ten wytknięty cel, sądzimy, że przy pomocy i poparciu Szanownych Czytelników, obopólnymi siłami może nam się uda na polu gospodarstwa naszego skupić w jedno ognisko najniezbędniejsze w rolnictwie i najpotężniejsze czynniki współczesnej nam epoki, to jest: naukę — rachunek i pieniądze.

Gospodarstwo bowiem bez sumiennej pracy, bez rachunku, bez ściśle określonego systematycznego planu na przyszłość — to pierwszy krok do pozbycia ziemi, krok do nędzy i ruiny.

Ufni więc, że myśl nasza znajdzie poparcie i życzliwość, rozpoczynamy pracę.

Maczka z kości jako nawóz.

Zadaniem gospodarza-rolnika i w interesie jego leży — podnieść produkcją zasiewanych płodów do maximum. Osiągnąć to jedynie może przez umiejętną i systematyczną wzbogacenie uprawianej gleby.

Львівська Друківня
АН УРСР



76954

76954

Z biegiem czasu, pierwotne bogactwo roli zostało wyczerpane, ziemia stawała się coraz uboższą, coraz mniejsze wydawała plony, a jednocześnie rosące coraz większe potrzeby i ciężary gruntowe, zniewoliły rolnika do użyźniania i utrzymania rodzajności ziemi. Do osiągnięcia tego celu, oprócz umiejętnej uprawy roli, nawóz stał się jedynym i niezbędnym środkiem. Nawóz, to główna podstawa i dźwignia rolnictwa.

W obecnych stosunkach agrarnych, w których nasz producent-rolnik, chcąc utrzymać swoją egzystencję, ma do zwalczania konkurencji płodów rolniczych, tak obficie z Ameryki i Indyi targi europejskie zalewających, a nadto, przy cłach ochronnych, jakie sąsiednie Niemcy na nasze produkty nałożyły, nie mogąc osiągnąć za wywózowe płody cen, któreby pokrywały koszt produkcji, musi się starać o podniesienie plonów; w tych zaś warunkach nieprzychylnych dla naszego rolnictwa, okazało się użyźnianie roli samym nawozem obornikiem — niewystarczającym. Osiągane plony, przy dotychczasowym sposobie gospodarowania są za małe i rolnik nasz znalazł się znów w położeniu, z którego tylko obronna ręka i cało wyjść może, jeżeli produkcję rolną zwiększy, podniesie, jeżeli osiągnie większą wydajność uprawianych pól.

W tym wypadku może tylko skutecznie posilkować się użyciem nawozów sztucznych i dojść nareszcie na tej drodze do upragnionego celu, na której sąsiednie Czechy i Niemcy o wiele nas wyprzedziły.

W ostatnich czasach, nauka agronomii a w szczególności chemia rolnicza, którą Liebig pierwszy wprowadził do rolnictwa, wykazała składniki produktów rolnych, oraz składniki różnych nawozów, jakich użycie najodpowiedniej do wzrostu roślin i wykształcenia ziarna służy.

Chemia rolnicza poucza nas, że roślina do wytworzenia ziarna niezbędnie potrzebuje kwasu fosforowego i azotu, chemia więc rolnicza poszukując w sztucznych nawozach tych składników, znalazła je w największej ilości w kościach i odtąd datuje się przerabianie kości na sztuczne nawozy i zastosowanie ich do rolnictwa.

Kości w naturze nie można używać jako pognoju. Chcąc, ażeby dały pożywienie roślinie, powinny być lekko rozpuszczalne, to jest odpowiednio do korzystnego zastosowania w rolnictwie przyrządzone, przetworzone. Tem przetworzeniem zajęły się specjalne fabryki, wyrabiające tak zwaną mączkę kościaną.

Mączka kościana zawiera w sobie kwas fosforowy i azot, w pewnym procencie, od którego wartość mączki zawisła, co znów od gatunku kości i sposobu fabrykacji zależy. Zwykle dobra mączka kościana zawiera od 18% do 28% kwasu fosforowego i od 1½ do 4% azotu.

Stosownie do potrzeb różnych gatunków ziemi i roślin, fabryki wyrabiają różne rodzaje mączki, szczególnie zaś zasługują na uwagę:

- 1) Mączka parzona naturalna zawiera od 18 do 22% kwasu fosforowego i od 3 do 4% azotu.
- 2) Mączka parzona fermentowana, lepiej rozpuszczalna jak poprzednia, zawiera od 25 do 28 % kwasu fosforowego i od 1½ do 2% azotu.
- 3) Mączka preparowana kwasem siarkowym, lekko rozpuszczalna, zawiera od 18 do 24% kwasu fosforowego i od 2 do 3% azotu.

Użycie mączki kościanej.

Korzystne użycie mączki kościanej zależy od umiejętnego stosowania różnych jej gatunków do różnych rodzajów ziemi i przy różnym stanie atmosfery.

Mączkę kościaną używa się jako pognoju w dwojaki sposób: 1) w postaci kompostu i 2) w postaci takiej, w jakiej ją wprost z fabryki otrzymujemy.

Kompostem nazywamy przyrządzenie odpowiedniej mieszaniny, przez którą poddaje się mączkę fermentacji dla przyspieszenia jej rozkładu chemicznego i tem samem przysposobienia ostatecznego do użycia jako pognoju.

Do przyrządzenia kompostu używa się zwykle mączka kościana oznaczana pod l. 1 to jest mączka parzona naturalna i pod l. 2 mączka parzona fermentowana, jako mniej rozpuszczalna. Mączkę zaś pod l. 3. preparowaną kwasem siarkowym, przyrządzaną w fabryce, w celu przyspieszenia jej działania można wprost używać jako pognoju; korzystniej jednak jest i z tego gatunku mączki kompost urządzać.

Kompost urządza się w następujący sposób: Mączkę kościaną miesza się dokładnie z równą ilością mączki i suchej ziemi lub takiegoż torfu, z dodatkiem 5 do 10% mielonego gipsu, następnie mieszaninę tę układa się pod dachem, najlepiej w stodole na klepisku lub w szopie, w kupy w formie pryzmy, poczem polewa się wodą, a lepiej gnojówką tak, aby dobrze przesiąkły, lecz, żeby płyn nie wyciekał. Aby zaś gazy amoniakalne nie ulatniały się należy, pryzmę pokryć warstwą trzech do czterech cali grubą tej samej ziemi lub torfu i po oklepaniu z wierzchu zostawia się tak przyrządzone kupy w spokoju.

Po kilku dniach, pryzmy te mocno się rozgrzeją, następnie po dwóch lub trzech tygodniach ochłodną, co zależy od stanu atmosfery; po zupełnem zaś oziębieniu, kiedy proces fermentacji ukończony zostanie, pryzmy te rozrzuca się i dokładnie przerabia tak, ażeby grudek nie było. Jak tylko w ten sposób przyrządzony kompost przeschnie, należy go zaraz wysiać równo na pole.

Torf, najlepszą jest przymieszką do kompostu z mączki kościanej, ponieważ posiada w wysokim stopniu własności pochłaniania gazów.

Niektórzy rolnicy do kompostu używają trocin drzewnych; trociny, które posiadają części żywiczne, przez rozgrzanie zbijają się mocno w większe grudy, które z trudnością przechodzi rozdzielić — nie zalecamy więc trocin takich używać.

Mączki kościanej używa się na morgę aust. w gruntach żyznych, niewyczerpanych, które były nawożone obornikiem dwa lub trzy lata przed tem, 100 do 150 kilgr. i w tym wypadku najkorzystniejszy rezultat rolnik osiąga.

Na grunta ubogie, jałowe, dawno lub wcale niegnojone, potrzeba 200 do 250 kilgr.

Jeżeli chcemy używać mączki kościanej w postaci takiej, w jakiej ją wprost z fabryki otrzymujemy, to należy gatunki oznaczone pod l. 1 i 2, to jest, mączkę parzoną naturalną i mączkę parzoną fermentowaną rozsiewać na grunta dobrze uprawne pod oziminę jak najwcześniej w lipcu, lub w pierwszych dniach sierpnia; pod jarzynę zaś w uprawną rolę w jesieni. Taką mączkę należy zmieszać z suchą lekką ziemią i równo rozsiewać rękami a lepiej siewnikiem rzutowym.

Mączkę oznaczoną l. 3 t. j. preparowaną kwasem siarkowym, można rozsiewać na rolę dobrze uprawną przed samym siewem od-

dzielnie lub razem z ziarnem, lepiej jednak wcześniej to skutecznie.

Kompost z mączki kościanej przyrządzone, należy również wprost pod zasiew używać, równo jednostajnie rękami rozsiewać.

Mączkę kościaną samą, lub kompost z niej przyrządzony na gruntach lżejszych, piaszczystych, należy przyorać 4 do 8 cali i przywałkować; na gruntach mocniejszych i wilgotnych przyoranie głębokie jest szkodliwe, tamuje bowiem przystęp powietrza i utrudnia a często nie dopuszcza powietrza do chemicznego rozkładu mączki; na takich więc gruntach należy rozsiewać mączkę na zoraną rolę i mocno zabronować.

Mączkę kościaną parzoną fermentowaną, oznaczoną pod l. 2, która zawiera 25 do 28% kwasu fosforowego, używać się winno na pola, na których zboże wylega, kwas fosforowy bowiem w znacznej ilości znajdujący się w tym pognoju, oddziałuje na mocne i głębokie zakorzenienie się rośliny i chroni zboże od wylegania.

Mączka kościana z korzyścią używana być może i pod rośliny okopowe np. kartofle i buraki.

Pod kartofle najlepiej przyrządzać kompost z gatunku mączki l. 1 i 2 i równo w bródzy przed sadzeniem kartofli rozsypywać tak, ażeby pług razem kompost i kartofle skibą pokrywał.

Pod buraki należy użyć mączki liczbą 3 oznaczonej, to jest preparowanej kwasem siarkowym i razem z nasieniem buraków rękami lub siewnikiem rozsiewać.

Nadto mączka kościana użyta na łąki i wszelkiego rodzaju trawy wielkie przysługi oddaje rolnikom; uszlachetnia gatunek traw, przyspiesza vegetację i zbiór w dwójnasób a często i o wiele więcej pomnaża.

Na łąki lub pola zasiane trawami należy, używać kompostu z mączki oznaczonej l. 1 lub 2, zamiast ziemi lub torfu mieszać popiół i gnojówkę pryzmę polewać, po odbytej fermentacji, gdy kompost gotowy jest do użycia, rozsiewać równo po łące lub polu i mocno zabronować. Nawożenie łąk i pól trawami obsianych, najlepiej dopełniać na wiosnę przed rozbudzeniem się vegetacji traw. Dobrze jest także do gnojówki dodawać mączkę i taką gnojówką polewać łąki lub pola z trawami.

Większe jeszcze w zbiorze traw i konieczyń osiąga rolnik korzyści, jeżeli zamiast mączki z kości użyje mączki rogowej, którą również fabryki specjalnie w tym celu wyrabiają.

Reasumując to, cośmy powiedzieli o sposobach użycia mączki kościanej w poszczególnych wypadkach; należy mączkę kościaną używać albo w postaci kompostów przyrządzonych z gatunkami liczbą 1 i 2 oznaczonych, lub preparowanej kwasem siarkowym, jednym słowem taką, której działanie zostało sztucznie przyspieszone; nadto należy uważać, aby nawóz z kości znajdował się w wilgotnej warstwie ziemi i tak aby przystęp powietrza miał do niego miejsce, albowiem dokładne i szybkie gnicie sztucznego nawozu może dopiero roślinie pożywienia dostarczyć.

Gospodarz-rolnik winien więc pilnie baczyć na jakiej glebie i przy jakim stanie atmosfery ma pognoju z mączki kościanej użyć i stosownie do powyższych wskazówek, opartych na doświadczeniu — postąpić, w takim razie nie miną go korzyści jakich będzie się miał prawo spodziewać i nakład na kupno mączki z kości sowieć się opłaci.

Najwięcej korzyści dla rolnika, przynosi użycie pognoju z mączki kościanej w polach odległych od folwarku i w polach górzystych, na które wywóz obornika jest utrudniony

i ze znacznymi połączony kosztami, atoli pognój z mączki kościanej na jedno i to samo pole, nie powinien się więcej w pewnych odstępach czasu powtarzać jak dwa a najwięcej trzy razy, poczem nawiezenie pola obornikiem jest niezbędnem.

W końcu czujemy potrzebę zaznaczyć, że korzyści z zastosowania mączki kościanej w rolnictwie ocenili już dawno Anglicy, Holendrzy, Belgowie, Niemcy i sąsiednie nam Czechy. W krajach tych posiadacz najmniejszej własności, bez użycia pognój z mączki kościanej pod zasiew, nie rzuca ziarna w ziemię na wątpliwy rezultat obfitości plonu.

U tych przedsiębiorczych narodów, wszelkie kości i odpadki rogowe, tak ze zwierząt padłych, jak nie mniej z kuchni pochodzące, są skrzętnie zbierane. Anglicy posunęli się aż do eksploatacji poboju i starych ementarzy; handel kośćmi na wielką skalę jest prowadzony, a liczne fabryki wyrabiają mączkę kościaną dostarczając rolnikom w różnych postaciach i gatunkach sztucznego nawozu.

Czechy, umiejętnej uprawie roli i mączce kościanej zawdzięczają niezmiernie szybki w ostatnich 25 latach wzrost rolnictwa u siebie i podniesienia produkcji uprawianych płodów. Wykazy statystyczne pouczają, że w tym okresie czasu w Czechach produkcja rolna wzrosła o 50% — a u nas? — niestety nie możemy tego o biednej Galicyi powiedzieć.

To przeświadczenie, że jedynie przez podniesienie plonów uprawianych płodów, możemy zachwiany był naszemu rolnictwu ratować, powinno skłonić naszych gospodarzy-rolników do obszernego zastosowania w swych gospodarstwach mączki kościanej.

Lwów d. 24. grudnia 1887.

Wincenty Bielski.

Z handlu i przemysłu.

Z tajemnic małomiejskiego handlu w Galicyi.

— Wspomniałeś pan, iż na dworcu kolejowym w Krakowie, widzisz częstokroć mnóstwo pierza unoszącego się w powietrzu — rzekł do mnie towarzysz podróży, gdyśmy „bumelzugiem“ dobijali do celu wycieczki, do Brodów. — Zjawisko to jest wynikiem znanej naszej obojętności w dziedzinie przemysłu. — Oddajemy, jak wiadomo, zagranicy za nędzną zapłatę produktu nasze, by następnie przekształcone i przerobione, częstokroć lichotę, jako modny pomysł cudzoziemców za drogie odkupywać pieniądze. — Z obojętności naszej ciągnie zysk cały zastęp krajowych i obcych, proszonych i nieproszonych pośredników, którzy podają sobie z rąk do rąk surowy produkt, później powracający do nas z zagranicy wyrób, a pragnąc znaleźć w tem pośrednictwie, jak najwyższą korzyść dla siebie, wyśrubowują sztucznie wartość i cenę artykułu, którym handlują — lecz wyśrubowują tylko w obec nas, zagranica bowiem jest w tej mierze mniej łatwowierna. — Cudzoziemcy się wzbogacają, a my?

Jeżeli ziemiopłody, drzewo, nafta, bydło, wieprze, zwierzyna, żywy drób, masło, raki i t. p. wychodzą z kraju, pogratiulować nam, iż jesteśmy spichrzem zagranicy, jeżeli skórę, węgiel etc. oddajemy cudzoziemcom do przekształcenia i przerobienia, mamy wymówkę na brak kapitalistów zakładowych do urządzenia wielkich fabryk i przedsiębiorstw, lecz jeżeli dozwalamy, by nawet w tych dro-

bych artykułach handlu, w przedmiotach codziennych potrzeb naszych, które nieznaczących wymagają wkładów i polegają raczej na sprycie i pilności jednostek, ciągnęła z nas zagranica potężne korzyści, przetwarzając nasze surowce, musimy uderzyć się w piersi.

Lecz cóż dłużej mówić o tem. Jedziemy do Brodów, zapraszam pana jutro do wspólnej wycieczki po mieście; zobaczmy, ogłędniemy, resztę sam pan zdoła sobie wyjaśnić... Nazajutrz zszedłem się z moim przewodnikiem i krocząc wśród błota i śmiecia (Brodów trudno sobie wyobrazić bez błota i śmiecia) rozpoczęliśmy wędrowkę po różnych zaułkach. — Miasto, do niedawna wolne od cła, zamożne wskutek tego wyjątkowego stanowiska, podupadło obecnie, tak pod względem materialnym samej osady, jak i pojedynczych jej jednostek. — Część ludności izraelskiej, która dzierżyła w swem ręku wyjątkowo rozgałęziony handel, przesiedliła się do innych miast i miasteczek kraju, część wywędrowała za granicę, lub popłynęła daleko za morza, szukać szczęścia i zysków, korzystając z wrodzonego sprytu; reszta pozostała, walczy z niedostatkiem, wegetuje rzecz można, z dnia na dzień, gorączkowo chwytając się lichego zarobku z handlu i wyczekuje lepszej doli. — Co krok spotyka się proszących o wsparcie; odarte dzieci wyciągają rękę po jałmużnę, piskliwym głosem asystując przechodniom przez ulicę. — Kamienice i domy podupadły, straciły na wartości, a właściciele zadowoleni, jeśli za niski czynsz zdołają znaleźć lokatora. — Potężne niegdyś składy i piwnice, budowane niby małe fortece przeciw pożarom i amatorom cudzej własności, stoją częściowo bez celu, częściowo odmienne otrzymały przeznaczenie.

Wstąpiliśmy do takiej piwnicy, z których dolatywały nas głosy ludzkie, brodząc przed drzwiami przez pomieszczone z błotem pierze, lepnące na obuwiu. — W piwnicy ujrzelśmy góry pierza, obok cały szereg kobiet, dziewcząt i dzieci izraelskich, które pod komendą żydka wśród mgły wzlatującego w górę i opadającego pierza, okryty pierzem na twarzy, włosach i całym nędznym odzieniu sortował przeznaczony do wywozu za granicę towar. Bieglejszy w tej czynności żydek związywał pojedyncze zwitki, formując je w odpowiednie do transportu zwoje.

Pierze, przeważnie kur i kaczek, na sucho oskubanych pochodzi z naszych, lub przyległych Brodom okolic rosyjskiego terytorium. Dzielą je robotnicy na 3 — 4 gatunki. — Pióra kogucie, piękne, zamasyście, w odrębne, sztywne, twarde znów w osobne powiązane zwity, służą zagranicy do wyrabiania owych ozdób kapeluszy, które tak skwapliwie zwykła przepłacać w sklepach piękna połowa naszego rodu. — Część dalsza pierza walczy z puchem o lepsze, reszta zaś, to jest wybiórki, wędrują do Alzacyi i innych okolic świata, wracając do nas potem jako część składowa jedwabnych materyj. — Materye, z domieszką pierza łatwo poznać, jak nas poinformowano, przy spalaniu, po woni i po popiele. — Czysty jedwab zostawia lekki, szary popiół, z domieszką pierza zaś tworzy przy spalaniu kulki, w jakie zwykle skręca się w ogniu pierze.

— Ile bierze zapłaty? — zapytałem z nie-nacka pracującego dzieciaka.

— Na tydzień 20 centów odpowiedział zagadnięty.

— Starsze biorą na tydzień 2 złr. — zauważył żydek — komendant, niezadowolony widocznie z mej ciekawości.

Czy prawda, że 80 centów na miesiąc płacą tylko dzieciom — nie wiem. — Słyszałem i słyszane podaje.

Poszliśmy dalej. — Z piwnic bucha dym kurzu; to miejsce gdzie szczeć sortują. — Praca mozolna, wymaga męskiej siły. — Podrostki i dorośli czeszą na przymocowanych do stołów żelaznych zębach nagromadzone stopy szpeci. — Uzyskane długie, krótsze i małe włosy, w końcu wybiórki wiążą w osobne zwitki podobne do szczotek do bieleńia po odjęciu drzewnej oprawy.

Trzecim artykułem handlu brodzkiego jest fasola, na trzy sortowana części. — Dwie pierwsze, lepsze, idą za granicę, wybiórkami karmią nas — nasze targi.

Kobiety i dzieci przebiegają w rzeszotach fasolę za wynagrodzenie, jak nas zapewniał żydek-komendant po 30 ct. za 100 kilogr., które jedna wprawna i pilna robotnica może w ciągu dnia wysortować.

Odmienny produkt widnieje na rynku Tarnopola.

Jesienne miesiące ściągają tam całe pochody wozów, napełnionych bitymi i oskubanymi gęśmi tuczonemi. Drobną część rozkupują łaknący przysmaku mieszkańcy, reszta dąży za pośrednictwem synów Izraela w świat i wraca do nas jako delikatesy, znane w gastronomicznych zakładach pod nazwą gąsek pomorskich.

Na dworcu w Krakowie, można oglądać spieszące na zachód piszczele gęsie. Nadobna amatorka ogryzła na św. Marcina różanemi usteczkami skrzydełko gęsie, wyrzuciła kostki, a medytując po karnawale nad bilecikiem do narzeczonego, muska swe wargi ozdobną rączką od pióra, przerobioną z wyrzuconej kostki. Jeśli długość kostki niedostateczna, ześrubowują fabryki dwa lub trzy kawałki w jedną rączkę.

W Chersonie, czy na Kaukazie ma być zakład oczyszczania kiszek, których po powrocie do Galicyi używają masarze do swych fabrykatów.

Czyżby u nas tak trudno było o zakłady do wyrabiania piór do kapeluszy, szczotek, szczoteczek, rączek kościanych, o preparowanie pomorskich gąsek, oczyszczanie kiszek itp.? Czy musimy koniecznie opłacać się zagranicy, odkupować od niej nasze produkta po dziesięciokrotnej cenie?

Ciekawe są drogi, które inne nasze chodzą produkta, które dają: nasza musztarda, papierki cygaretowe, by z szumną, obcą etykietą na plecach, powrócić do miejsca urodzenia, które spieszą łechtać podniebienie cudzoziemców nasza dziecizna, raki, lub świeże nasze maselko; o czem niebawem nie omieszkamy pouczyć bliżej czytelników.

Cwik.

Kółka rolnicze.

W myśl uchwały tegorocznego walnego zgromadzenia, przystąpiły na członków wspierających Towarzystwa, Kółka rolnicze w Kańczudze (pow. Łańcucki) i w Brzeszczu (pow. Bialski), następujące Wydziały Rad powiatowych i oddziały galic. Towarzystwa gospodarskiego zasilili w r. 1887 fundusze Towarzystwa Kółek rolniczych:

Wydziały Rad powiatowych: w Białej (datkiem 20 zł.), w Jarosławiu (10 zł.), w Rzeszowie (20 zł.), w Stanisławowie (10 zł.), w Stryju (20 zł.), oddział Towarz. gospod. Łańcucko-Jarosławski (10 zł.), Podolski (30 zł.), Rohatyński (10 zł.)

Okólnik do szanownych Wydziałów Rad powiatowych i Towarzystw rolniczych okręgowych.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe, że sprzedawać będzie w r. 1888 gminom i włościanom, przez szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym, siemię wielolnu, z Rygi sprowadzone, z opustem, opartym na subwencji ministerjalnej, po

13 złr. 50 ct. za wór, ważący około 83 kilo czy-
stej wagi w Krakowie na miejscu.

Uprasza się o rychłe zamówienia, z nadesłaniem
połowy ceny ilości zamawianych.

Kraków 14 grudnia 1887.

St. Homolacs wiceprezes. *H. Lewicki* sekretarz.

Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie,
uchwaliła starać się usilnie o założenie akademii
handlowej lub samoistnej szkoły handlowej we Lwo-
wie, a przynajmniej o utworzenie kursu komercyal-
nego przy szkole przemysłowej. Izba oświadczyła
się za utworzeniem stacyi telegraficznej w Rożnia-
towie. Na interpelacyą w sprawie dostaw zboża dla
armii, odpowiedział prezes Izby, p. Simon, że ko-
misya zbadała dokładnie sprawę i na podstawie
dokumentów przekonała się, że dostawy zboża były
rozpisane, a dostawa owsa, nawet w większej ilości
dla Lwowa, Przemysła, Tarnopola i Czerniowic,
dlatego nie uważa za stosowne i korzystne poru-
szać tej sprawy w Sejmie.

**Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze
w Galicyi.** Z końcem roku 1886 wynosiła liczba
tych stowarzyszeń w Galicyi 252, a w szczegól-
ności: zaliczkowych 195, spożywczych 16, spółek
rolniczych 6, ochrony własności ziemskiej 8, suro-
wcowych 14, tkackich 6, handlowych i produkcyj-
nych 12. Towarzystw o nieograniczonej poręce było
w roku ubiegłym 130, o ograniczonej poręce 120,
niezarejestrowanych 1. Stowarzyszenia te liczyły
członków 120,431, a mianowicie: zaliczkowe 115,411,
inne 5020. Posiadają zaś w udziałach własnego
kapitału 4,655.694 zł., a w funduszu rezerwowym
706.881 zł., czyli razem 5,362.675 zł.

Rady gospodarcze.

*Ostrożność przy leczeniu zwierząt w choro-
bach zaraźliwych.* Przeświadczono się, że zaraza
pyskowa u bydła jest zaraźliwą dla ludzi, z tem
bydłem nieostrożnie stykających się, lub nieomy-
wających się z poślinienia przez chore bydło. W je-
dnym przypadku takiego zarażenia się od krowy,
człowiek dostał owrzodzenia w ustach i na rękach,
a pomimo troskliwej kuracyi, utracił cztery palce
u rąk i paznokcie.

Jeszcze więcej jest niebezpieczne zarażenie się
od koni lub psów nosacizną, które to choroby u
człowieka śmiercią się kończą. Parchami od zwie-
rząt również łatwo się zarazić można, a wyleczyć
się bywa nader trudno.

Do bardzo niebezpiecznych należy także leczenie,
albo sekcyja zwierząt chorych na karbunkul lub
zarazę śledziony. Zabierając się do tego, należy
mieć ręce zdrowe i wysmarować je oliwą lub łojem,
a po skończonem działaniu dobrze obmyć ta-
kowe w ciepłej wodzie z mydłem. Tem uniknąć
można czarnej krosty i ztąd prawie pewnej śmierci,
która przytrafia się z zarażenia przy obsłudze by-
dła na karbunkul chorego.

Leczenie nosacizny lub tyliczaka u koni i chorób
karbunkulowych u bydła, szczególnie, gdy te są
już ujawnionemi, zawsze pozostaje bez dobrego
skutku, a zatem radzę trzymać się praktyki w ta-
kich razach, to jest: zwierzęta takie zastrzelić i
zakopać w dół 5 stóp głęboki, i wapnem obsypa-
wszy, ziemią nakryć i kamieniami zarzucić, by
tym sposobem przeszkodzić psom lub wilkom do
odgrzebania mięsiva i roznoszenia ztąd zarazy kar-
bunkulowej.

Na kucie konia niesfornego służy eter pietru-
szkowy, którego kilka kropli nakrapia się na gąbkę
i podtyka tę ostatnią koniowi pod nos. Skoro
tylko koń cokolwiek eteru wciągnie, uspokoi się
tak, że go kowal będzie mógł okuć. Sposób ten
przez handlarzy często bywa używanym do uspo-
kojenia niesfornych, złych koni, które łatwo się
dają pojmać, skoro im się owego eteru pietruszko-
wego w nos bryzgnie.

Inny sposób przyzwyczajający konie niespokojne do
kucia, ma być następujący: koniowi niepozwalają-
cemu się kuć, odjąć należy w dzień przed kuciem
wszelki napój. Dając mu obrok, nie daje mu się
nie wody. Skoro tak minie 24 godzin, wtedy pro-

wadzi się konia do kucia i tu stawia mu przed
nos parobek kubek wody, ale tak, żeby go dosię-
gnąć nie mógł. Skoro to nastąpiło, poczyną się
konie głaskać i powoli podnosi się nogę przeznac-
zoną do okucia. Gdy koń zacznie wierzcąc, od-
stawia się kubek z wodą dalej. Po chwileczce
znow wodę zbliżyć można, a skoro koń się da za
nogę złapać, to mu można łyk wody dać, ale nie
więcej. Gdyby się koń bezustannie złościł i nie-
spokojnie sprawował, odprowadza go się do stajni
i pozostawia tam przez 6 godzin. Po tym czasie
na nowo się próbuje i tak dalej co 6 godzin, aż
się koń da okuć. Po trzech dniach najdalej ta-
kiego postu koń będzie stał spokojnie, zamiar-
kawszy o co chodzi. Naturalnie trzeba na to
uważać, żeby ktoś koniowi w tym czasie wody nie
podał, boby się cała sprawa nieudała, pragnienie
bowiem zmusza konia do spokojności. — Środek
ten wymaga wprawdzie wytrwałości, ale też rzadko
potrzeba tego sposobu dwa razy popробować, a nie-
ledwie trzy razy. Koń się wnet przyuczy i da się
spokojnie w przyszłości okuć.

Wiadomości bieżące.

Nowy rok zapowiada się jak przeszły, również
ponuro. Czuć proch w powietrzu i wszędzie pytają
co nam ten młody przybysz z sobą przyniesie?
czy burzę z pożogą zniszczenia? czy oliwną różeczkę
pokoju? Wojna przyszła — jakkolwiek straszne
przesilenie w Europie panuje — spowodowałaby
naszą ruinę do reszty, bez względu na to czyby
się skończyła pomyślnie dla jednej strony lub
drugiej. Dlatego niepragnąc nam wojny — ale
pokoju i pracy; gdyby zaś stała się nieuniknioną,
przyjąć ją z rezygnacyą. Życzymy Wam przeto
Szanowni Czytelnicy, aby nowy rok rozpoczął się
pomyślniej jak się do dzisiaj zapowiada i aby —
zamiast niepokojących wieści, przyniósł pokój lu-
dziom dobrej woli.

Dom przytułku. Uchwałą pełnego wydziału
przemysłowej kasy oszczędności, ma powstać w Prze-
myslu w ciągu roku dom przytułku dla ubogich i
kalek, na uczczenie 40-letniej rocznicy rządów ce-
sarza. Funduszy na ten cel dostarczą wspólnie
gmina i kasa oszczędności.

Miljony pod nogami. Od czasu odkrycia
obfitych źródeł nafty w Wietrznem na trakcie do
Dukli, począł się od Jasła ku Sanokowi niezwykle
ruch naftiarzy, nie tylko krajowców, ale różnych
narodowości. Tej febrze naftowej nie można się
nareszcie dziwić, jeżeli w Wietrznem trzy otwory,
wyrzucają dwa razy tyle ropy, ile dostarcza cała
Słoboda rungurska. Furmanki odwożą zaledwie 800
beczek dziennie. Można by zaś uzyskać drugie tyle.
Nacisk ropy jest tak wielki, że nawet szpuntowanie
rur nie wytrzymuje i nafta bryzga wysoką fon-
tanną w górę. Wobec tego łatwo zrozumieć, że
każdy kawałek ziemi przedstawia tamże bajecznie
wysoką cenę. Ale też dopiero taki wypadek otwo-
rzył oczy na potrzebę bliższego zbadania kotliny
od Jasła-Krosna ku Sanokowi. Wynik tych badań
jest dziś taki, że kotlina ta zasługuje rzeczywiście
na nazwę galicyjskiego „Baku“. Tak samo nikt
nie wątpi, że w samej kotlinie, mianowicie pod
Krosnem, znajdują tak bogate nakłady wosku zie-
mnego jak w Boryslawiu.

Pożar. W Buczkowicach, powiecie bialskim, zgo-
rzała fabryka wyrobów lnianych, będąca własnością
firmy Deutsch & Grünbaum, wartości około 50
tysięcy guld.

Złoto. Niezwykle bogatą żyłę złota odkryto w
provincyi amerykańskiej, Arizona. Żyła 50 centy-
metrów szerokości, ciągnie się na przestrzeni dwóch
kilometrów. Eksploatacyja ma dać na tonnę mate-
ryału kopalnego za 400,000 franków czystego złota.
Zwyczajne kopalnie w Kalifornii dają z tonny za
150 franków złota, a przy ulepszeniach maszyn,
już 30 franków z tonny opłaca eksploatacyę. Sto-
sunek tych liczb daje pojęcie o kolosalnem boga-
ctwie nowo odkrytego pokładu.

Program obchodu jubileuszu papieżkiego w Rzymie jest następujący:

Dnia 1 stycznia o godzinie 9 z rana w bazylice
św. Piotra przy drzwiach zamkniętych Ojciec św.
Leon XIII, odprawi mszę św. jubileuszową wobec
św. kolegium, dyplomacyi, nadzwyczajnych wysłań-
ców monarchów, niemniej zaproszonych, w bilety
zaopatrzonych osób. Po tej mszy Ojciec św. udzieli
w kościele św. Piotra błogosławieństwa apostolskie-
go „Urbi et orbi“, tak jak je za dobrych czasów
papież z łoża wielkiej dawał.

Dnia 3 stycznia Ojciec św. przyjmować będzie
pielgrzymów włoskich w kościele św. Piotra; będzie
ich do 20,000 albo i więcej, gdyż pragną poka-
zać całemu światu katolickiemu, że przywiązanie
do Kościoła i Stolicy św. w nich nie zamarło, po-
mimo wszelkich usiłowań rządu i sekt masonskich.
Pielgrzymka ta będzie najliczniejszą; pielgrzymi ci
też najwięcej przedmiotów na wystawę przysłali;
jedną część gmachu wystawy im odstąpić musiano.

Dnia 6 stycznia nastąpić ma uroczyste otwarcie
wystawy przez Ojca św. wobec św. kolegium i wy-
słanników monarchów.

W następnych dniach w kościołach św. Ignacego
i Al Jesu zapowiedziane są rozmaite akademie i
rozmaite nabożeństwa na cześć Ojca św.

Dnia 15 stycznia odbędzie się kanonizacyja 3ch
Ojców Towarz. Jezusowego i innych błogosławio-
nych w tak zwanej dziś auli kanonizacyjnej, to
jest nad krużgankiem św. Piotra.

Ojciec św. dość jest zdrowszy, codziennie przyjmuje
deputacye z adresami i podarunkami. Doktorzy i
domownicy czuwają, aby się zbyt nie męczył,
dlatego urzędowe audyencye do końca maja zupeł-
nie zawieszonemi zostały.

Wskazówki praktyczne.

Smarowidło na skóry. Osoby zmuszone często
chodzić po błotach lub śniegach, skarżą się nieje-
dnokrotnie na częste pęknięcie obuwia. Nie jest to
winą skóry, bo nawet najlepsze gatunki nie mogą
się ostać takim warunkom, jedyną radą w tym ra-
zie jest częste smarowanie butów. Smarowidło na
buty powinno odpowiadać dwom warunkom: 1) po-
siadać tłuszczy, któryby nie dopuszczał wody do
skóry i pokrywał jakby lakiem jej powierzchnię;
2) nie powinno psuć skóry. Powyższym warunkom
odpowiada niniejszy przepis, dający się zastosować
do smarowania nie tylko butów, ale i innych przed-
miotów skórzanych: fartuchów u powozów, rzemieni,
pasów itp. Pół funta oleju lnianego dolewa się do
stopionego pół funta sadła, do tych substancyj do-
dać 3 funty stopionego wosku i 2 łyty również
stopionej żywicy. Zmieszawszy na gorąco powyższe
substancye, po zdjęciu ich z ognia, dolać 3 łyty
terpentyny. Do tych substancyj dla nadania barwy,
dodać trochę palonej kości, najlepiej słońskiej. Tym
sposobem otrzymamy smarowidło, które należy do-
brze zapakować w słoć szklany. Przy użyciu wcie-
ra się je mocno w skórę.

Płótno nieprzemakalne. Mamy tu na uwadze
płótno grube, ordynarne, używane zazwyczaj do
ochrony zaskoczonych przez słońce towarów, lub
służące na pokrycie ulicznych sztor, markiz, na-
miotów itp. Czyni się takowe nieprzemakalnemi
w sposób nadzwyczaj prosty i niekosztowny: a mia-
nowicie: rozpuszcza się w glinianem naczyniu 9
części żywicy, dodając doń na wagę 15 części oleju
rzepakowego. Po dokładnem przemieszaniu cedi
się otrzymaną mieszaninę; do markiz lub namiotów
jednokrotnie pociągnięcie płótna wystarcza w zupeł-
ności. Płachty zaś ochronne, jako najczęściej po-
zbawione skapu, po zaschnięciu pierwszej warstwy
należałoby pociągnąć powtórnie, stósownie do prze-
znaczenia, do jakiego mają służyć. Mieszanina ta
używa się także do nasycania powozów zaprzęgo-
wych, lin, sznurów od sieci itp., zabezpieczając od
prześiakania wodą, nadaje jednocześnie moc i trwałość.

Z targów zbożowych

dnia 30 grudnia 1887.

Wiedeń. Na giełdzie zbożowej znaczny ruch i popyt przy małej podaży. Oczekują tutaj dalszej wyższości cen zboża, wskutek niepewnej sytuacji politycznej i licznych przerw komunikacji.

Pszenica 7'97. Żyto 6'33. Owies 6'38. Kukurudza 6'36. Okowita 26'00.

Budapeszt. Pszenica 7'59. Owies 5'85. Kukurudza 5'90. Spirytus 24' 50.

Lwów. Pszenica 6'20—6'75. Żyto 4'35—5. Jęczmień browarny 4—5'50. Jęczmień na karmę 3'50—4. Owies 3'75—4'60. Groch 5—8'50. Hreczka 4'50—5'50. Kukurydza

4'50—5'50. Koniczyna czerwona 30—45. Fasola 5'50.

Tarnopol. Pszenica 6—6'60. Żyto 4'20—4'85. Jęczmień 3'75 6'50. Owies 3'60—4'50. Groch 4—8. Kukurydza 4'30—5'30. Rzepak 9—10'50.

Podwołoczyska. Pszenica 6—6'50. Żyto 4'10 do 4'70. Jęczmień 3'60—6'30. Owies 3'50 do 4'40. Groch 4—8. Wyka 3'75—4'35. Rzepak 9—10'50.

Jarosław. Pszenica 6'50—6. Żyto 4'50—5'15. Jęczmień 4—6'50. Owies 4—5. Groch 4'75 do 8'50. Rzepak 10—10'70. Wyka 4'10. Koniczyna czerw. 34—46. Koniczyna biała 4 do 55 złr.

Wszystko za 100 kilo netto.

Chmiel 25—45 za 56 kilo loco Lwów bez odbiorcy. Nowy chmiel 50—75 zł. za 56 kilo. Okowita gotowa za 10,000 litrów pre. loco Lwów 23'50—24 zł.

Uspokojenie ożywia się — popyt wzrasta.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Panu Waj. Artykuły rolnicze są dla nas pożądane. Czekamy przesłanki.

Panu S. T. w Krakowie. Dla wszystkich Kółek rolniczych zniżyliśmy przedpłatę na 3 złr. 60 ct. rocznie.

Najświeższa nowość! Tylko 5 złr. 25 ct. Waszyngtoński Remontoir

do nakręcania bez kulczyka przy uszku, z 5-letnią gwarancją za dobry chód.



Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić zegarek złoty, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtórne przez wyborny chód i po trzecie przez prawdziwie wspaniałą kowertę, z którą każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko złr. 1-20 kosztuje ozdobny, pokójowy, srebreny zegar z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłymi brązowymi o. dołami.

Tylko złr. 2-50 kosztuje pyszny, ozdobny zegar ścienny z zwonkowym budzikiem, w ramach orzechowych z samoswiecącą tarczą wskazującą, gdzie i budzik punktualnie.

Tylko złr. 3-90 kosztuje francuski, złotobronzowany Budzik zegarowy z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Oba dla każdego domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko złr. 4-50 kosztuje srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylindryczny z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą z kryształowym płaskim szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 ent. piękny, pozłacany łańcuszek, z haczykiem, do zegarka.

Tylko złr. 1-20 pyszny łańcuszek do zegarka, w asonile złotym, z brelokiem pieczątkowym, roboty artystycznej.

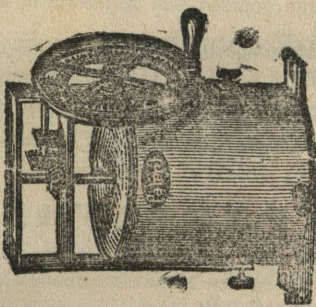
Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendulowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawy w jak najdelikatniej politurowanej nasładującej drzewo orzechowe ramy, z wachadłem i brązowymi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownym, fioletowym, czarującym pi-knem światłem, za którego siłę światłą gwarantuje się przez 10 lat.

Niezliczona ilość od ioreców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowana tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem postąpieniem kwoty lib za zaliczką pocztową.

Wiener Uhren-Depot und Versandt:
B. Balsam, Wien,
II. Unt. Augartenstrasse c. 35,

Cud wiedeńskiego przemysłu! Dziecko 8-letnie robi na niej, dla całej Europy patentowanej Maszyny Rapid (system dwusieczny)



ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach najwięcej ilość najczystszej i najsmaczniejszej **Masy sferowej.**

Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznano na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowym, odeszczędnio medalami złotymi i srebrnymi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszyna ozdoba w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabytciu tejże ustanowiliśmy zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I. 5 lit. pojemności zł. 7-20
" II. 10 " " 11-50
" III. 25 " " 35-
" IV. 45 " " 45-
wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuracie inną wielkość.

Dostać można jedynie przez jeneralną agencję **Balsam, Wien** II. Unt. Augartenstrasse 35. za gotówką lub pobraniem.

Odpowiednie na podarunek w każdej okazji.

Uprasza się czytelników ogłoszenie to sobie zachować.

Bezpłatnie

rozseła przepis do gruntownego wyliczenia **opilstwa** (nawet bez wiedzy pacjenta nałogowego) i bez przeszkody w zawodzie — **Zakład prywatny dla Alkoholistów, Stein-Säckingen** (Baden). Do listu należy dołączyć markę pocztową za 10 ct. Metoda ta leczenia profesora dr. L. została ze wszystkich za najlepszą uznana.

Zastrzega się przed fałszowaniem.



Brazay'a Wódka Franciszka

jest znakomitym środkiem przeciw bólom głowy, migrenie, bólom uszu, oczu i zębów, przeciw potłuczeniom, strzykaniu, katarowi, wyrzutom skórny, plamom na ciele i piegom; wyświadcza znakomite usługi jako płyn do płukania ust, konserwowania zębów i nadaje się bardzo dobrze do mycia głowy, wzmacnia bowiem cebulki włosów i usuwa parpie. Cena wraz z wskazówką o sposobie użycia: mała flaszką 40 ct., wielka flaszką 80 ct.

Prawdziwą dostać można tylko u Zygmunta Ruckera i Jana Wallacha i Syna we Lwowie.

Najlepszy lekarz domowy. Jest powszechnie wiadomem, że dobrze zawsze mieć w domu taki środek domowy, któryby rozmaitego rodzaju choroby usuwał pewnie i był pomocnym przeciw bólom: głowy, zębów, oczów, przeciw katarom i przedawniom, migrenie, potłuczeniu, strzykaniu, wypadaniu włosów, nieprzyjemnym odorem z ust i t. p., przy których to chorobach dłużej używana **Brazay'a Wódka Franciszka** najlepsze usługi oddaje. Zalecamy przeto odośne ogłoszenie uwadze Szanownych Czytelników.

Na każdej flasce znajduje się powyższa marka ochronna.

C. SIKOR

w Opawie (Szląsk austr.)

poleca wszystkie gatunki

WIN austriackich i węgierskich **WIN** z piwnic hr. Reichenbach-Lessonitz (własnej uprawy)

WINA BORDEAUX

sprowadzane od Association Vinicole de Bordeaux.

WINO MALAGA od firmy M. de Lara Lürth w Maladze.

WINO MARSALA od firmy A. F. Helg. & Cie. z Palermo.

KONIAK francuski od L. M. Berthier & Cie. w Cognac.

RUM Jamaica, HERBATE, prawdziwą syrmką śliwowicę.

Wszystkie wyżej wymienione napoje sprowadzane bywają bezpośrednio od producentów.

Champagner Monopole Marke

„Caves de la Comtesse Reichenbach Lessonitz“

Dokładne cenniki franco. Próbkę na zamówienie wysłać pocztą i koleją (stosownie do ilości), nieznajomym odbiorcom za zaliczką.

KALENDARZ

ilustrowany **KURJERA LWOWSKIEGO** na rok 1888

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicji, jest do nabycia w Administracyi Kurjera Lwowskiego, ulica Akademicka 1.3, po 50 ent. egzemplarz, za przesyłkę pocztową 10 ct.

NAUCZYCIELKA

wszechstronnie wykształcona, posiadająca prócz nauk szkolnych języki obce i muzykę, poszukuje posady. Bliższej wiadomości udzieli redakcyja **Przyjaciela Dom. i Gaz. Wiej.**

**Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych
Spółki komandytowej JULIANA WANGA
we Lwowie**

poleca gospodarzom wiejskim pod zasiewy wiosenne

**MACZKĘ KOŚCIANĄ
nawozową**

tak parzoną, jak i preparowaną kwasem siarkowym, z sumiennem poręczeniem jej czystości i ilości zawartych w niej składników

po cenach jak najumiarkowańszych.

Kantor: ulica Jagiellońska L. 12.

Na jesienny i zimowy sezon!

Z powodu wielkiego składu, jestem w możności sprzedawać następujące jesiennie i zimowe towary w najlepszej jakości, po najmożliwiej niskich cenach.

Rozsyłam:

Koszule męskie

(uznane za najlepszy wyrób) z szyfonu, kretonu i oksfordu, pięknie czyszczone, 1 sztuka 1'50—2 zhr.

Kalesony męskie

z barchanu i płótna, białe, brązowe i białe, 3 pary zhr. 2'25. Z croisé, elegancie, czerwone, z guzikami perłowymi, 3 pary zhr. 2'75.

Męskie skarpetki zimowe

dziane, białe lub barwne, 6 par zhr. 1'40, tkane, gładkie lub w desę, 6 par 1'20.

Dywaniki z juty

1 1/2 metra długości, z frendlami, podług najlepszych tureckich wzorów 1 para zhr. 1'30.

Spodnie futrzane

tylko zhr. 1'70.

Angielskie plaidy podróżne

z czystej wełny 3 1/2 metra długości 1'60, metra szerokości, sztuka zhr. 4'50.

Rzemyk na plaidy

z angielskiej skóry 1 zhr.

Kalesony męskie (Nordpol)

bardzo trwałe i ciepłe, za parę tylko zhr. 1'20, w najlepszym gatunku tylko 1'80.

Koszule damskie

z szyfonu, suto i elegancie haftowane, 6 sztuk 6 zhr. Z szyfonu lub płótna, ze wstawkami, 6 sztuk zhr. 4'75.

Majtki damskie

z dobrego białego barchanu, 3 pary tylko zhr. 3'20, z pięknym haftem, 3 pary tylko zhr. 4'25.

Damskie kaftaniki noce

z najlepszego białego barchanu, według najświeższej mody ubrane, 3 sztuki zhr. 3'45, suto haftowane 3 sztuki zhr. 4'75.

Moje towary, mówię otwarcie, nie są resztkami, lecz dla mojego wyłącznego składu sporządzane w pierwszych fabrykach, nowe, dobrej jakości towary zimowe, z najlepszego materiału. Każda odemnie pobrana sztuka jest zaopatrzona moją własną stampilią i za której trwałości ręczę. Może więc każdy spróbować i przekonać się o prawdziwości, a będzie zadowolonym.

Cenniki rozsyłam gratis i franco.

Wszelkie obstalunki na powyższe towary załatwia natychmiast, za przesłaniem kwoty lub za pobraniem pocztowem:

Wiedeński dom komisowy i eksportowy

„zur Vindobona“

KAROL ZELINKA, Wien, III. Hetzgasse 33.

Odpowiedzialny za Redakcyą: Huczowski Klemens.

**Wiedeński dom eksportowy
„zur Vindobona“**

dla odzieży męskiej i damskiej

rozsyła



wyrobiane w pierwszej, na wielu wystawach światowych nagrodzonej fabryce kaftaników męskich i damskich, elegancie, modne, delikatnie i trwale zrobione i ładnie wykończone

KAFTANY

męskie i damskie

po cenie niesłychanie niskiej, bo tylko

1 zhr. 80 ct.

a bardzo elegancie i ładne

po **2 zhr. 50 ct.**

najładniejsze, najzdrowsze i najcieplejsze ubranie dla każdego mężczyzny i damy.



Do tego stosownie, według systemu prof. Jägera, z gęstej, delikatnej wełny owczej wyrobione ciepłe

Koszule normalne dla dam i mężczyzn najlepszej jakości po zhr. **1'50**

Spodnie normalne „ „ „ „ „ para **1'50**

Pończochy normalne „ „ „ „ „ para **40 ct.**

Skarpetki normalne do noszenia najzdrowsze „ „ „ **30 „**

Kompletny strój dla panów i pań

złożony z 1 elegancie kaftana, 1 ciepłej koszuli normalnej, 1 spodni normalnych, 1 pary gęstych pończoch normalnych lub skarpetek, w najlepszej jakości, daje razem po cenie niesłychanie niskiej **4 zhr. 70 ct.**; w najlepszym wykonaniu za **5 zhr. 70 ct.** Przy zamówieniach wystarcza podanie wzrostu słusznego, średniego lub małego.

W prawdziwie dobrej, trwałej jakości jedynie u mnie można dostać za pobraniem pocztowem lub poprzedniemi nadesłaniem kwoty. Adres:

Wiener Waaren-Exporthaus „zur Vindobona“

KAROL ZELINKA, III. Hetzgasse 33.

Odnaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony tak w kraju jak i za granicą wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. — Leczy katar żołądka, kureze, zaflegnienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania naczyniowe, a zjadł ból i zawroty głowy. Cena **50 ct.** i **1 zł.**

Antihemieranian, są to pigułki, które zażywając doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena **1 zł. 80 ct.**

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemieranianem. Cena **1 zł.**

Jedno z wielupodziekowań brzmi:

Dla żony mojej cierpiącej na chroniczny katar żołądka, bole głowy, omdlałości, przywożem Pański „Balsam zdrowia“. — Przy wyżyciu pierwszej połowy flaszki, przekonałem się jakie zdumiewające skutki sprawia „Balsam zdrowia“ pańskiego wyrobu. — P. mimo, że moja żona czuje się prawie zupełnie dobrze, używa go jeszcze dalej, gdyż jest pewną że powróci drowia — jakim się cieszyła.

Julian Potocki.

Warszawa dnia 29 Maja 1886.

Ziółka antireumatyczne i antigoścowe są nieocenionem dobrodzieństwem dla cierpiących na reumatyzm, góściec, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz czyszczące krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i dzieci. Cena **1 zł.**

Olejek przeciw głuchocie usuwa strzykanie, szum, jakoteż przywraca utracony słuch. Cena **50 ct.**

Anosmin leczy pewnie i niezawodnie pocenie się nóg i pod pachami, a nadto usuwa zupełnie wytwarzającą się przykrą i nieznosną woń tak dla dotkniętego, jak i dla otoczenia.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie **Z. Rucker**, w Tarnopolu **Jamrógiwicz**, w Tarnowie **Reid**, w Wadowicach **Kurowski**.

Piękny prezent na święta!

Tylko za **4 zhr. 50 ct.** dajemy cały garnitur rzeczy stołowych z ck. uprzywilejowanego na całą Europę patentowanego srebra **Phönix**, które pozostaje zawsze tak białem, jak srebro 13ej próby. Ozdobne etui mieści w sobie: 6 nożów stołowych z trzonkami z wybornej stali, 6 łyżek stołowych z koroną, 6 widelców z koroną, 12 łyżeczek do kawy również z koroną, 1 stołowy dzwonek ozdobnie grawirowany. Razem **31 sztuk dajemy tylko za 4 zhr. 50 ct.** — Wysyłki skuteczniamy do wszystkich krajów za poprzednią posyłką powyższej sumy, lub za pobraniem pocztowem.

Upraszamy łaskawe zamówienia nadsyłać pod adresem:

Central-Expeditionsverwaltung B. Balsam,
Wien, II. Untere Augartenstrasse 35.

„Drukarnia Polska“, pod zarządem Kl. Huczowskiego

GAZETA WIEJSKA

Dwutygodnik gospodarczo - rolniczy.

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe w kraju i zagranicą każdego czasu przyjmują przedpłatę. Przedpłatę przysłać należy pod adresem: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica **Fredry 1. 2.**
OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Wydawca: Krzysztof Koepfel.

Redaktor kierujący: Alfred Stehlik.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy wszystkich Szanownych Czytelników i Zwolenników naszych czasopism o rzedpłate.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

O sposobach gospodarowania.

I.

Ludzkość, dążąc bezustannie do coraz lepszego bytu, naciskana potrzebą, wspierana doświadczeniem i nauką, postępuje naprzód i pod każdym względem zbliża się do udoskonalenia. Jak tylko do rolnictwa zastosowano pewien system, a zatem przed wielu już wiekami, ziemia uprawiana była w ten sposób, że co pewien przeciąg czasu pozostawiano ją w spoczynku, czyli, wyrażając się technicznie, u g r o w a ł a, ażeby następnie obfitsze plony wydać mogła. — Sposób ten uprawy wystarczał bardzo długo. W ostatnich jednak czasach rolnictwo doszło do tego pewnika, że niekoniecznie potrzeba ugorować, a jednakże rola coraz lepiej obradzać może, jeżeli tylko umiejętnie z jej uprawą postępować będziemy.

Nie znano dawniej ziemniaków, ani koniczy, nawet buraków i strączkowych w ogólności, nie wiele uprawiano; były tylko w ciągłym od niepamiętnych czasów użyciu kłosowe, które, jak dziś wiadomo, zbyt wyjaławiają ziemię, wyciągając nader skąpo swemi nikłemi piórkami pożywienie z powietrza; po kilku latach siania bez przerwy, do tego stopnia grunt wyniszczają, iż ten następnie nędzne tylko plony wydawać jest w stanie. Że zaś zasiewano i dotąd jeszcze w wielu miejscach, w ogólności u naszych włościan, zasiewa się przy tym systemie, jedną i tę samą rolę w jednym roku oziminną, w drugim jarzyną, a w trzecim pozostawia ugorem, przeto uprawiane role podzielono na trzy części, czyli zmiany i gospodarstwo takie nazwano trzecz-półowem.

Czy taki system gospodarowania w obecnym stosunkach i czasach jest korzystnym dla rolnika, jest to pytanie, na które stanowczo odpowiemy — nie.

Dziś, oprócz kłosowych, z równą, jeżeli nie z większą korzyścią uprawiane bywają ziemniaki, koniczy, strączkowe i olejne, które w trzech-półowym gospodarstwie w nader szczupłym zakresie mogą znaleźć pomieszczenie. — Ażeby temu zapobiedz, długoletnia praca i doświadczenie doprowadziły do korzystnej zmiany sposobu gospodarowania. Prawie wszystkie rośliny żywią się temi samymi mniej więcej pierwiastkami, zachodzi tylko różnica w ich ilości i składzie, a nadto i w tem, że jedne czerpią swe pierwiastki wyłącznie prawie z roli, inne zaś w znacznej części swemi szerokimi liśćmi z powietrza; niektóre z samej powierzchni gruntu, inne znów z jego wnętrza swymi głęboko w ziemię sięgającymi korzeniami. — Kłosowe zużywają więcej krzemionki i kwasu fosforowego, liściaste znów więcej wapna i azotu. Koniczyna zakorzeniając się głęboko w ziemię, zbierana na paszę, więcej zwraca pierwiastków roli swemi odpadkami, t. j. liśćmi, ścierniami i korzeniami, aniżeli ich dla swego wzrostu zabiera; okopowe zaś potrzebując głębokiej orki i kilkakrotnej obróbki, przyczyniają się do spulchnienia i oczyszczenia roli; nadto szerokolistne rośliny oceniają ziemię i nie dopuszczają rozkrzewić się zielisku. Azatem są rośliny wyczerpujące, ochraniające i użyzniające rolę; do pierwszych należą kłosowe, do drugich rzepak i strączkowe, do ostatnich koniczyna.

Jeżeli zatem rolnik potrafi zachować logiczny porządek w ich uprawie, jeżeli zaznaczając im pewne następstwo po sobie, trzymać się będzie praw i zasad, praktyką i nauką stwierdzonych, nie skąpiąc przytem zasilania uprawianej roli nawozami, to obejść się może bez ugoru. Następstwem rozumnego zmianowania, jest gruntowna uprawa roli, która w połączeniu z systematycznym nawożeniem jest dla gruntu korzystniejszą od ugoru.

Taki sposób gospodarowania, zupełnie przeciwny trzech-półowce, nazywamy p ł o d o z m i a n e m.

Zanim przejdziemy do poszczególnych sposobów i warunków urządzenia dobrego płodozmianu, winniśmy zaznaczyć, że rolnik, chcąc z korzyścią płodozmienne gospodarstwo prowadzić, powinien przede wszystkim grunta swoje, o ile na to położenie pozwala, mieć skomasowane, skupione. Gospodarstwa większe, znajdują się przeważnie w tem szczęśliwym położeniu, iż płodozmiany, mają od dawna wprowadzone; z żalem widzimy jednak, że wiele jest jeszcze takich, które na tej drodze postępu daleko w tyle pozostały. Mamy tu na myśli szczególnie naszych włościan-rolników.

Czas by już był wielki, ażeby włościanie przyszedli do przekonania, że gospodarując dalej jak dotąd na swych gruntach rozparcelowanych, w kilku a nierzadko w kilkunastu kawałkach, wąskimi paskami, często i pół mili się ciągnąciami, w różnych stronach obszaru włościańskiego położonemi, zmieszczanymi pomiędzy sobą, zostając w zależności jeden od drugiego, a tem samem wzajemnie wszyscy od siebie, w danej miejscowości — nie są w możności ani uprawiać dobrze swej roli, ani jej obornikiem wzbogacać, a tem mniej samodzielne, postępowe, do wymogów czasu zastosowane gospodarstwo prowadzić. W następstwie tego, dobrobyt naszych włościan-rolników z każdym rokiem upada, ogólne bogactwo kraju marnieje i coraz szybciej dążymy do ogólnej ruiny.

Chcąc złemu zaradzić, nawołujemy naszych włościan, ażeby w dobrze zrozumianym własnym interesie, starali się komasacją swych gruntów pomiędzy sobą przeprowadzać. — Chęć dźwignięcia się z upadku i przejścia z biedy do zamożności, powinna na tej drodze przyprowadzić włościan do wzajemnego porozumienia i wykonania planów, przez ludzi dobrej woli nakreślonych.

Porównajmy ze sobą włościan-rolników w Czechach i na Morawii, gdzie każdy rolnik gospodaruje na swoich kilku lub kilkunastu skupionych morgach roli, z naszym włościaninem-rolnikiem. Tam na każdym kroku widnieje wzrastająca zamożność, a u nas nędza; tam oświata kwitnie, tu pomimo usiłowań, nadzwyczaj mizerne czyni postępy; tam przy dobrobycie podnosi się poziom ogólnej moralności, u nas upada, i kronika

* * *

kryminalna z zastraszającą szybkością wzrasta! — Zarzucmy zasłonę na te smutne obrazy, a zabierzmy się rażno i radykalnie do do podniesienia, przez racjonalne urządzenie gospodarstw, naszego dobrobytu i krajowego bogactwa.

W. B.

Wskazówki do budowy gospodarskich.

Budowle i wygrody zbytkowe w żadnym wypadku nie wytrzymują rachunku, gdyż unieruchamiają bezprocentowo kapitał, który właściwie w gospodarstwie użyty, mógłby podnieść produkcję i dochód; budowle takie obciążają dobra kosztami utrzymania i rzadko przy sprzedaży bywają właścicielowi zapłacone.

Do wznoszenia nowych budowli upoważnić może tylko nieodzowna potrzeba, wartość bowiem budynków w gospodarstwie ocenia się nie podług kosztów wzniesienia, lecz podług strat, jakie wynikłyby dla gospodarstwa w razie niezaspokojenia jego potrzeb.

Trwałość budynkom gospodarczym nadaje konstrukcja, przy której dach leży na wewnętrznych podporach, nie zaś na ścianach zewnętrznych, a wszelkim wiązaniom z drzewa, za pomocą podpórek, rozpór, łączników i t. p., nadaną jest figura trójkąta, nie zaś czworoboku.

Wznoszenie wszelkich stodół centralnych, wśród budynków folwarcznych, z korzyścią może być zastąpione stawianiem lekkich szop w ryglówkę obszytych dranicami lub chrustem, dachem słomianym krytych, wśród pól gospodarczych. Ułatwia to bardzo zwózkę w najcięższym czasie żniwa, dozwala rozciągać dozór jednocześnie nad sprzętem i składaniem zboża w szopy; nadto ogranicza niebezpieczeństwo pożaru do umiarkowanych rozmiarów. Co do kosztu, szopy nieporównanie są tańsze od stodół. Praktyka przekonuje, że szopy ze ścianami obszytymi nie równie rzadziej ulegają pożarom niż szopy odkryte.

Szopy na łąkach, do przechowywania siana i na polach dla koniczyny są wiele użyteczne, nie tylko z powodu lepszej konserwacji siana, ale też wskutek wielkiego przyspieszenia roboty w czasie sianozbioru. W braku szop trzeba czekać z sianem i koniczyną, dopóki nie dosuszą się w ilości, na złożenie stogu wymaganej, tymczasem do szopy może być zwożone siano w małych nawet ilościach w miarę dosychania.

Stawianie wielkich spichlerzy, w obec dzisiejszej bezcelowości przechowywania zboża, byłoby nie na czasie.

Wielki wpływ na dochód otrzymywany z majątku, wywiera urządzenie budowli przeznaczonych dla inwentarza. W budynkach ciemnych, zbyt gorących lub zimnych, nieprzewietrzanych, żadna hodowla mieć nie może należytego powodzenia. Z drugiej strony, jeżeli budynek nie jest właściwie urządzonej w celu przechowywania nawozu, naraża to siłę stercoryzacyjną dóbr na wielki uszczerbek. Codzienne wynoszenie nawozu, nawet z pod zarodowego inwentarza, jest dla zdrowia tegoż zbyt szkodliwe, a przynosi szkodę pod względem ilości i gatunku otrzymywanego obornika.

Szerokość obory 15 do 16 metrów wynosząca, wielce dopomaga do należytego utrzymania nawozu, gdyż nawóz zbyt szkodliwie nagromadzany pod byłym odciegiem się na środek budynku, nie ścieśniając stanowisk inwentarza. Światło dla inwentarza jest

bardzo pożądane, budynek więc powinien być jasny — okna duże, okratowane, dla ochronienia się od kradzieży. Bardzo użyteczne są komory do przyrządzania paszy; przysparzają najwięcej oszczędności te, które znajdują się w budynku lub bezpośrednio przy nim.

Do najważniejszych warunków prowadzenia w hodowli należy ciepły umiarkowany budynek na zimę, w tym celu niezbędne są pułapy z polepą. Wadliwym jest urządzenie komunikacji z poddaszem wprost ze środka budynku, w razie bowiem pożaru, który zwykle rozpoczyna się od dachu, dym wdzierając się do wnętrza budynku, przez otwór w pułapie, natychmiast zaczadzi i ubezwładni inwentarz, co nadzwyczaj utrudnia jego ratowanie.

Nadzwyczaj użytecznym, w celu podniesienia mleczności krów, jest urządzenie pojenia w oborze, wodą ostłą, cieplejszą, krowy pić będą więcej, co jest potrzebne do obfitego wydzielania mleka. Koszt urządzenia wodociągu zależy od miejscowości, może być niekiedy tak wielkim, że się w skutkach nie opłaca.

Dla przechowywania nawozu potrzebną jest należyta wysokość budynku i odpowiednie urządzenie podłóg. Pod wszelki inwentarz najlepszym stanowiskiem jest dwunastocalowa podsypka z piasku, tak ze względu na doskonałe utrzymanie nawozu, w niezbyt wilgotnym ani też suchym stanie, jakoteż na zdrowy stan inwentarza, szczególnie młodzieży wpływa. Podłoga miękka chroni bowiem od chorób w nogach i od ślizgania.

Podsypka piaskowa przy wywarach urządzenia się tylko pod sam inwentarz, środkiem budynku, dokąd odciega się nawet podsypki nie ma, a więc w to miejsce spływa gnojówka i nawóz użyźnia. Podsypkę, przy żywieniu inwentarza wywarem (brachą), należy odnawiać dwa razy do roku, wiosną i jesienią; przy zwykłym zaś pożywieniu przynajmniej raz na rok. Piasek z podsypki wyrzucony stanowi doskonały nawóz łąkowy. Wywózki na łąki najlepiej dokonywać natychmiast po wyrzuceniu podsypki z obór, w wypadkach tylko wyjątkowych wyrzucać można podsypkę późną jesienią — należy piasek składać w kopce, okrywać końską mierzwą i mieć do wywózki na wiosnę gotowy.

Na grunta gliniaste, żółte glinki i wogóle ciężka podsypka piaskowa z pod inwentarza, jest wybornym nawozem. *)

Sposoby poznawania mleczności krów.

Ogólne oznaki mleczności krowy są: delikatna, podłużna głowa, gładkie rogi, cienka i błyszcząca skóra, cienkie kości i wymiona pełne i grube przed dojeniem, zaś miękkie i opadłe po dojeniu. Dalej służy i rozwinięcie się tarczy mlecznej za podstawę poznania mleczności krowy. Wymiona i tarcza mleczna, są tedy najlepszymi oznakami mleczności krowy i zasługują na szczególną uwagę hodowcy.

U ras, znanych z obfitości mleka, są wymiona bardzo duże, które zazwyczaj cztery gruczoły mleczne zawierają. Przednie dwa gruczoły dostarczają zwykle więcej mleka od tylnych i są od nich większe. W zasadzie posiada wymię cztery dojki: czasem znajdują się jeszcze dwie małe dojki, które jednakże mleka nie przeprowadzają i mylnie jako

oznaka mleczności krowy używane bywają. Jak się już powiedziało, powinno wymię przed dojeniem być twarde, napięte, po temże zaś, miękkie. W przeciwnym razie, jest to tak zwane wymię mięsne, które często z nie-regularnego i niedokładnego dojenia powstaje.

Wymię mlecznej krowy powinno być pokryte rzadkimi i miękkimi włosami, podczas gdy gesty i szorstki włos na małym wymieniu zdradza, że krowa mało mleka dać może.

Znakomitą oznaką mleczności krowy są grube, występujące żyły na delikatnym wymieniu, jakoteż i łuskowata powłoka tłuszczu na tymże, która wymieniu właściwą, żółtawą barwę nadaje. Barwa ta może być zatem również za oznakę mleczności krowy uważaną. Co zaś do dojek, trzeba zaznaczyć, że krowy z nader długimi dojkami, częstokroć trudno doić przychodzi, zaś krowy z bardzo krótkimi i grubymi dojkami bardzo krótko, a potem wcale mleka nie dają.

Przed wymionami znajduje się po obu bokach brzucha, gruba żyła, żyłą mleczną zwana. Wielkość tej żyły stoi w związku z rozwinięciem się wymienia, a mianowicie sprowadza ona do gruczołów mlecznych krew, potrzebną do wytworzenia mleka. Wielkość tej żyły może więc za znak dojenności krowy służyć, z tem jednak zastrzeżeniem, że krowy stare często bardzo dużą żyłę mleczną posiadają, nie mając przy tem wiele mleka, zaś u młodych krów jest ona zazwyczaj cienką.

Jako znakomita miara mleczności krowy, służy tak zwana tarcza mleczna czyli słońce mleczne. Ponieważ nie wszyscy dobrze wiedzą, co właściwie pod „tarczą mleczną“ rozumieć trzeba, podajemy tu krótką definicję tego wyrażenia.

Odcień włosów, który idzie wzdłuż grzbietu i boków krowy, ciągnie się dalej w kierunku na dół zwróconym na tylnych nogach i tylnej powierzchni ciała. Tu styka się on z odcieniem włosów wznoszącym się od wymion do góry. Na wymiu mianowicie układają się włosy kołowo, podczas gdy w fałdzie tylnej części ciała, w górę są skierowane. Tu tworzy się tak zwany wicherek włosów, który najczęściej tak nisko obok wymienia leży, że się go nie spostrzega. Ukrow zaś mlecznych wznosi się ten odcień wysoko na tylnej powierzchni ciała i rozprzestrzenia się nawet na wewnętrznej stronie uda. Ten to właśnie odcień włosów, ciągnący się od zadnicy do wymienia zwie się tarczą mleczną czyli słońcem mlecznym. Skóra jest w tem miejscu nieco ciemniejszą i wpada więcej w oko. Jeżeli włosy są bardzo długie i kręcone, trudniej dostrzedz tarczę mleczną i trzeba rozpoznać zapomocą dotknięcia ręką.

Tarcza mleczna może, wysoko na tylnej części ciała unosząc się, zająć całą tegoż szerokość. Jeżeli sobie pomyślimy linię połączoną od kości siedzeniowej do kolana, to spostrzeczemy, iż dzieli ona udo na zewnętrzną i wewnętrzną część. Zazwyczaj sięga tarcza mleczna tak daleko, kończąc się przed tą linią na wewnętrznej części uda. Jeżeli zaś słońce mleczne jest bardzo rozwinięte, a więc duże, zbliża się ono aż do tej linii, a w rzadkich razach przekracza ją nawet, rozpościerając się na zewnętrznej części uda. Tarcza na udzie, ma zwykle kształt regularny, zdarzają się jednakże i mniej ukształtowane tarcze mleczne.

Tarcza mleczna, jak w ogóle wszelkie inne oznaki, wskazuje tylko zdolność, udoskonalenie zaś tej zdolności zależy od rasy bydłęcia, pielęgnacji pożywienia itd. Tarczę mleczną już u jałówki zauważyć można, jest ona przeto znakiem, z którego hodowca już w najwcześniejszej młodości bydłęcia

*) Zdanie, co do podłóg w budynkach inwentarskich, podane jest przez pp. Górskiego i Henryka Unruga.

o jego dobroci sądzić może, nie mając innych wskazówek, prócz przymiotów rodziców. Przypatrzysz się tarczy mlecznej, nietylko u jednostek, lecz u całych ras, spostrzeżemy, że wszystkie mleczne krowy dużą i regularną tarczę posiadają, podczas gdy u złych ona małą i nieregularną bywa.

Przy ocenianiu mleczności krowy trzeba i na samą istotę tarczy uwagę zwrócić. Nie które krowy mają bowiem twarde, długie włosy, które tarczę znacznie powiększają, przyczem i wiecherek włosów, ograniczających ją, większym się wydaje; inne krowy zaś, obdarzone krótkim i miękkim włosem, posiadają mniejszą i niewydatniającą się tarczę, a pomimo to przewyższają one znacznie krowy o szorstkich włosach w mleczności.

Przez dokładne porównywanie tarcz mlecznych u różnych krów, a nawet ras, uzyskać można lepszy pogląd i pewność o kształtach tarczy mlecznej, co znacznie ułatwia ocenianie mleczności krowy.

Rady gospodarcze.

Przyczyny złego apetytu u zwierząt i leczenie. Brak apetytu i niechęć do jadła często u zwierząt się przytrafia; rozpoznać go można po następujących oznakach: Zwierzęta nie chcą wcale jeść, albo jedzą nadzwyczaj wolno, zjadają chętnie słomę, szczególnie zmoczoną mokrą, często gryzą łożby, język mają brudny i piją mało.

Choroba taka pochodzi zwykle ze złego pokarmu, a często skutkiem zmian nerwów żołądkowych. Radzę jednak w takich wypadkach zawsze dobrze zrewidować pysk, gdyż skaleczenie, zranienie jego wnętrza stanowi często powód, dlaczego zwierzęta jeść nie chcą.

Przeszkodę stałą w żuciu stanowią po większej części; wadliwa budowa zębów i kości szczękowych, sparaliżowania muszkułów szczękowych i języka, wreszcie skaleczenie języka przez zęby, od wadliwego kierunku tych ostatnich, od braku zębów lub ich pęknięcia, psucia się i złego wyrzynania się.

Spuchnięcie podniebienia powstaje często wskutek jego podrażnienia, albo skutkiem silnego przypływu krwi, np. w czasie zmiany zębów, czyli zębowania u koni. Zdarza się, że konie, zwłaszcza młode, żując siano, takowe z pyska wyrzucają. Przyczyną tego bywa zmiana zębów lub ich wyrzynanie się, a u starszych skaleczenie policzkowe, lub języka przez zęby lub inne przedmioty dokonane.

Od braku apetytu należy odróżnić odmienny, często dziwaczny apetyt, który bywa oznaką wielu chorób, np. we wściekłości psy pożerają ciała obce; w liżące bydła rogatego, które pożera przedmioty niejadalne, moczem zwilżone.

Połknięte gwoździe, igły, szpilki, sprawić mogą podziurawienie żołądka, zranienie błony oddzielającej jamę piersiową od brzuchowej, zranienie worka sercowego i samego serca, połknięte zaś kawałki skóry, szmaty, włosy, przyczyniają się do tworzenia w żołądku rodzajów kamieni, a raczej przedmiotów do kamieni podobnych, które śmiertelną kolkę spowodować mogą. U cieląt takie bryły włosów często się tworzą w żołądku, jeżeli się ssą wzajemnie.

Chcąc leczyć brak apetytu, potrzeba podawać dobry, zdrowy pokarm z dodatkiem soli kuchennej, lub przygotować proszek, złożony z dwóch łyżek proszku, korzenia goryczki, takiejże ilości korzenia tataraku i kwatki soli kuchennej; to wszystko zmieszać razem i posypywać trzy razy dziennie na obrok.

Gdy to nie pomaga, bierz dwie łyżki proszku korzenia kozłaka lekarskiego, taką ilość goryczki, trzy łyżki czysto przesianego popiołu lub kredy, zmieszaj z wodą i mąką na powidlą i zadawaj trzy razy dziennie po kopyści. Można w tych wypadkach dla owiec dodawać liści trójlistu, dla by-

dła chrzan, dla koni wódki z piołunem, a dla zreb-
biat i prosiąt kawę czarną z paroma łyżeczkami
araku.

Inne powody, wpływające na zmianę trawienia, stosownie do okoliczności usuwane być winny — zbrzęknięcie np. podniebienia wskutek osłabienia, leczyc należy obmywaniami z odwaru kory dębowej i t. p.

Przypiekanie podniebienia rozpalonem żelazem, lub tak zwane sprawianie koni, wykonywane przez wiejskich konowałów lub innych szarlatanów, należy do operacyj nagannych i szkodliwych.

R. S. weterynarz.

Zapalenie śledziony. Choroba ta od wielu lat tak się rozniosła po całym prawie kraju, że w bardzo wielu miejscowościach, chociaż nie gwałtownie, to sporadycznie ciągle się powtarza. Mając kilka razy chorobę tę u siebie i używając najrozmaitszych lekarstw i sposobów, ostatecznie doszedłem do dość pewnego leczenia jej. Skoro tylko jedna sztuka mi zachoruje, każę wszystkiemu bydłu cokolwiek krwi upuścić, poczem na prezerwatywę daję każdej sztuce rano dwie łyżeczki od kawy kwasu karbolowego w kwarcie wody. Jeśli bydło chodzi na pastwisko, pastuch ma przy sobie jedną lub dwie porcey lekarstwa, a skoro tylko spostrzeże, że która sztuka przestaje nagle jeść, kładzie się, oczy dostaje czerwone, dzikie i szklane, natenczas zaraz na pastwisku daje jej porcję lekarstwa powyższego i do domu ją odprowadza, gdzie bydlę przypęda natychmiast do studni i tak długo polewa i szprycuje wewnętrznym zimną wodą, dopóki się nie trzęsie jak w febrze. Trzęsienie się od zimna jest najlepszym i dostatecznym znakiem, że choroba już minęła, chodzi teraz o to, aby nie przyszła recydywa. Daję zatem 1 funt soli Glauberskiej i powtórna porcję kwasu karbolowego; bydlę stoi pod płachtą płócienną, ciągle mokrą, przez trzy dni i przez ten czas nie jeść nie dostaje, bo jadło jest główną przyczyną powtarzania się choroby, natomiast dostaje tyle pić, ile tylko chce zimnej wody z otrębami pszennymi lub makuchem. Jeśli się uważa, że bydlę ma jeszcze gorączkę, co najlepiej poznać można po oczach i nozdrzach, powtórzyć można dziennie jeszcze trzy razy kwas karbolowy, chociaż w mniejszej ilości i sól Glauberską, jeśli gnój nie dość rzadki odchodzi. Po trzech dniach ściśle dyety, daje się znowu stopniowo jadło i zwykły pokarm.

W roku zeszłym uratowałem w ten sposób 15 sztuk bydła.

Dla owiec używam tego samego lekarstwa z dobrym skutkiem, dając takiego samego rozczynu kwasu karbolowego przez 3 dni rano każdej owcy po łyżce stołowej jako prezerwatywę, a w razie choroby również po łyżce stołowej na sztukę, dwa lub trzy razy według potrzeby, tylko że owcy zimną wodą polewać nie można.

Koniowi również kwas karbolowy pomaga, tylko że podczas choroby trzeba mu jeszcze krew puścić i tak długo również trzymać pod mokrą płachtą i wodą polewać, dopóki gorączka nie minie.

Jeśli się bydło krew puści podczas choroby, to najczęściej nie dożyje już ani godziny, a zawsze śmierć pewną sprowadza.

Jeśli przy zapaleniu śledziony okaże się jeszcze ogień zaskórny, który przez to poznać można, że bydlę jest wzdłuż krzyża wzdęte i skórę ma wyprężoną, to trzeba w takim razie jeszcze na krzyżu w kilku miejscach skórę przetrząć i rękoma mocno trzeć wzdłuż krzyża.

Czyste i świeże powietrze w oborze, ściany pobielone, kadzenie kwasem lub proszkiem karbolowym obory, również jak największa czystość, potrzebne są w każdym razie, jak i odłączenie chorých zwierząt od zdrowych.

Aleks. Br.

nasienie lnu (po cenach znizonych) do końca stycznia br., z tem jednakże zastrzeżeniem, że zgłoszenia po terminie nadesłane uwzględnione nie będą.

Międzynarodowe biuro dla ustaw handlowo-przemysłowych. Przed dwoma laty, ministerstwo belgijskie zaproponowało wszystkim rządowi zagranicznym założenie w Brukseli biura międzynarodowego, którego zadaniem miałyby być pośredniczenie w wymianie ustaw handlowych i przemysłowych między wszystkimi krajami, zbieranie taryf handlowych i przekładanie ich na język niemiecki, francuski, angielski, portugalski lub hiszpański. Biuro to ma być utrzymywane wspólnie kosztami. Propozycja rządu belgijskiego znalazła żywe echo, a dotychczas 48 rządów zgłosiło swe przystąpienie, pomiędzy innymi rządy: Austro-Węgier, Niemiec, Francji, Anglii, Włoch. Przedstawiciele wszystkich państw, którzy zgodzili się na wniosek Belgii, znajdują się w Brukseli, celem bliższego porozumienia się, co do zorganizowania takiego międzynarodowego biura.

Kronika łowiecka. Dowód, że i w Królestwie niektórzy właściciele większych obszarów racjonalną gospodarką stworzyli sobie wcale ładne polowanie. Oto donoszą, że w dobrach Radziejowice, pod Rudą Guzowską, należących do hr. J. K., odbyło się w ubiegłym tygodniu dwudniowe polowanie, na którym 8 myśliwych zabiło 132 zajęcy, 10 rogaczy i 4 lisy. W tymże czasie odbyły się łowy w dobrach Jabłonna i Nieporęt, w których wzięło udział 42 strzelców. Padło pod ich strzałami 147 zajęcy, 12 rogaczy i kilka lisów. Wreszcie w Petrykach, w powiecie kaliskim, ubito z 6 strzelb 140 zajęcy.

Wilki. Czernowiecka *Gazeta Polska* pisze: Wyjawszy Rosji, w żadnym kraju chyba nie ma tyle wilków, co w Rumunii. Jeżeli te szkodniki drapieżne przebywają w lasach, obierając swe legowiska w trzcinach i szuwarach rozległych, sąsiedztwo ich jeszcze nie jest szkodliwym; włościanie niezaniebdujący strzeżenia bydła swego, uchronić się zawsze mogą przed szkodą. Inny jednak obrót rzecz bierze, skoro silne mrozy zapanują. Wygłodniałe wilki nadciągają wtedy do miast i wsi, a o ofiarach z życia ludzkiego nierzadko słyszeć można. W rumuńskiej włości Mahala-Dudesti, przed kilku dniami w nocy mieszkańcy spostrzegli całe stado, zbiegające się pod stajnie i chlewy, a niechętnie ustępujące przed psami, naszczekującymi gwałtownie.

Trzęsienia ziemi. Z gubernii Mińskiej piszą pod datą 29 grudnia: Przepowiednia Fałba na ten rok w stronach Borysowskich sprawdziła się w części. Dnia 22 grudnia o godz. 11 przed południem jednocześnie w kilku miejscowościach, a mianowicie: w Pieszczowicach, Petrolinie, Żerdziarzu, Okołowie i Mściżu, usłyszano nadzwyczaj silny huk podziemny, podobny do grzmotów. W tejże chwili w wielu domach szyby zatrząsły się gwałtownie. Mieszkańcy miasteczka Mściż sądzili, że huk pochodzi od strzałów armatnich z Borysowa, miasteczka powiatowego, o 5 wiorst odległego. Zjawisko to zatrwożyło tamtejszych mieszkańców.

Według *Turkestańskich Wiedomości*, nie ustają wstrząśnienia ziemi w mieście Wiernem, które w lecie roku zeszłego, zburzone zostało trzęsieniem. Ofiary tej katastrofy odbudowują się powoli, ale miejsce murowanych domów zajęły lekkie drewniane budynki, wzniesione jedynie w tym celu, aby można było jako tako przezimować na miejscu. Datki dobroczynne wciąż jeszcze napływają; otrzymują wsparcia już nie właściciele zwalonych domów, lecz inni biedacy. Niektóre budynki murowane są zupełnie odrestaurowane.

Nowa gorzelnia parowa. W Poturzyce, majątku JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego powstała nowa gorzelnia, i została dnia 22. z. m. w ruch puszczona. Budynek cały na zewnątrz i wewnątrz przedstawia się bardzo dobrze dla oka i praktycznie dla celu w jakim go postawiono, tj. gorzelni rolniczej. Nie ma nigdzie miejsca za wiele

Wiadomości bieżące.

Komitet galic. Towarzystwa gospod. przedłuża termin ostateczny do nadsyłania zgłoszeń o

ale też wszędzie swobodnie poruszać się można, a gdy dodamy do tego, że wszystko wykonane jest z pewną elegancją obmyśloną na trwałość, to można śmiało twierdzić, że gorzelnia w Poturzyca jest typem krajowej gorzelni rolniczej, według najnowszych wymogów techniki wzorowo urządzonej. Fabryce braci Kohlauptów w Ustroniu, można przyznać, że wywiązała się w sposób rzetelny z zadania jakie przyjęła na siebie co do urządzenia gorzelni. Jedną z najlepszych nowości tej fabryki jest podwójna kolumna ustawiona między alembikiem a talerzami. Gorzelnik potrafi najlepiej ocenić jej wartość, a zapewne także i konsument wódki poturzyckiej, bo spirytus przepuszcza się na 94-92 stopni Tralesa i płynie spokojnie przy lekkiej parze przez cały odpęd, waga w latarce ani się nie podniesie ani opada aż do samego końca odpędu i tylko termometr ustawiony w alembiku przekazuje o zupełnym wygotowaniu roboty w kotłach, bo gdy wskazuje 80—80½ stopni R., nie ma już ani w braze ani w lutyńkach śladów spirytusu, mimo że waga ciągle 90% wskazuje. Próba destylacyjna aparatem Delbrücka pokazywała przy temperaturze termometru 80½ R., w braze 0%, w lutyńku 0.0%, a więc żadnego śladu spirytusu, wszystkie więc szumówki, niedogony itp. nieczystości zostają w 22 kondygnacjach kolumny, przez co zyskuje się na czasie, opale, obsłudze i otrzymuje się czysty spirytus.

Maszyna parowa sześciokonna pojedyncza a miła dla oka i tak samo wszystkie aparata aż do zbiorników żelaznych w magazynie spirytusu. Tylko fabryka, która sobie postawiła za zadanie wykonywać zamówienia o ile można najtaniej a dobrze, może odpowiedzieć naszym potrzebom i stosunkom, a taką właśnie jest fabryka pp Kohlauptów, bo nie daje nic niepotrzebnego i zbytecznego a to co potrzebne wyrabia pojedynczo, starannie i trwale.

(z Gorzelnika.)

Ziemiaki w całej Galicji z takim mozołem w czasie ustawicznych słońc wykopane, psują się gwałtownie; tak, że je koniecznie przebieierać muszą. Do tego jeszcze mróz, zmroził ich bardzo wiele. W powiecie podhajeckim można napotkać tłumy ludzi, zajętych przy kopkach przebieieraniem ziemniaków, które właściciele gorzelń jeszcze spożytkować mogą. Kto zaś je sprzedał na luty i marzec, ten z pewnością umowy nie dotrzyma, gdyż zgnić muszą. Stan taki stanowi także wielką klęskę gospodarczą, których od niejakiego czasu było bez liku w Galicji.

Z Poznańskiego. Wydalania Polaków poddanych obcych nie ustają jeszcze. Niedawno wydano z Bydgoszczy rodzinę, składającą się z ojca, matki i 5 dzieci. Wytransportowano ich do granicy rosyjskiej. Ojciec owej rodziny powrócił dopiero niedawno z domu poprawy; urodził się w Rosji, a żona jego jest Niemką. — Folwark Rudki, pod Witkowem, nabyła komisya kolonizacyjna za 40 tysięcy marek, płacąc za morg 120 mrk. — Nowa ustawa okowiciana daje się na dobre we znaki tutejszym szynkarzom i karczmarzom, którzy teraz za ledwie połowę sprzedają tej ilości wódki, co dawniej. — Utworzyło się tu w parafii św. Marcina, przez ubogą ludność polską zamieszkałą, „Kółko rodzicielskie“, mające na celu baczyć, ażeby dzieci członków umiały czytać i pisać po polsku. Dzienniki zapowiadają, iż kółka takie tworzyć się będą w całej prowincji; są one uprawnione. — *Kurjer Poznański*, organ duchowieństwa, przyznaje, że znany okólnik arcybiskupa Dindera: o znaczeniu religii w języku niemieckim, nie mógł przejść bez bolesnego wrażenia.

Wydalania austriackich poddanych z Rosji nie ustają. Przed kilku dniami z okolic Proskurowa odstawiono do granicy austriackiej 40, a z Nowosielicy 30 rodzin. Nieszczęśliwym sprzedano przedtem na licytacji ich rzeczy, tak, że wydaleniu znajdują się bez żadnych środków do życia, bo pieniądze otrzymane ze sprzedaży musieli wydać na utrzymanie w czasie drogi. Tak więc Rosya dzielnie naśladuje ks. Bismarka!

Rada państwa, jak się dowiaduje *Presse*, — zbierze się dnia 24. b. m. i zajmie się najpierw sprawą reformy podatku od cukru, następnie przedłożeniem budżetowym i podatkiem od spirytusu. Sessya potrwa do świąt wielkanocnych.

W Pradze obraduje obecnie zjazd rolniczy, od którego jednak odsunęły się niemieckie towarzystwa. Z powodu tej abstynencji wyraził żal głęboki prezydent zjazdu, ks. Lobkowitz, wypowiadając nadzieję, iż niebawem skończy się ta waśń bratnia. Zjazd uchwalił rezolucyą, wzywającą Rząd do przeprowadzenia na wzór Niemiec, podwyższenia ceł na produkt rolnicze, w szczególności uchwalił, domagać się u Rządu wprowadzenia ceł represyjnych na te niemieckie produkty, które do Austro-Węgier są dowożone.

Przepowiednia. D. 17. zm. jeden z włościan z parafii Wrabier, położonej w majoracie hrabiego K. w okolicach Poznania, zgłosił się do miejscowego proboszcza, a składając mu 10 marek, zażądał odprawienia mszy św. za duszę matki, zmarłej lat temu około 15. Zdziwiony proboszcz, zapytał włościanina o powód tak niezwykłego kroku. „Przekonałem się — odparł chłop — że matka moja była świętą i przychodzić zdać o tem sprawę. Oto 15 lat temu, matka leżała na łożu śmiertelnym. Dowiedziawszy się o prześladowaniach, rzekła raz do mnie: „Pomnij, że Bóg jest sprawiedliwym i karze tu na ziemi winnych: przekonasz się, że starego, który nam mowę naszą odjąć pragnie, dotknie kiedyś w osobie syna jego, Syn ten zapadnie na chorobę języka i umrze z niej, chociażby go najślawniejsi lekarze“.

Lawina śnieżna stoczyła się na dolinę pod Celą, w południowej Styrii i przerwała komunikację kolejową.

Rok 1888-my. W *Köln. Ztg.* spotykamy następującą notatkę o liczbie 1888. To, że w liczbie tej pojawia się trzy razy ósemka, jest jeszcze mniej uderzającym. Ciekawszą jest inna jej własność. Oto, suma dwóch pierwszych cyfr, dwóch pozostałych i wszystkich czterech daje t. z. trójkąt Pytagorasa, a mianowicie: 1+8; 8+8 i 1+8+8+8 czyli 9+16=25, lub inaczej 3²+4²=5².

Dwa pożary teatrów. Z Boltonu, w Ameryce, donosi depesza, że dnia 4 bm. po przedstawieniu zgorzał tamtejszy teatr Royal. Szkoda wynosi 15 tysięcy funtów szterlingów. — Tegoż dnia w mieście irlandzkim Belfast wybuchł ogień w teatrze przed przedstawieniem. Szkoda jest nieznaczna; o ofiarach nie wspominają depesze. — Z Madrytu donosi depesza o szczególniejszej przyczynie pożochu teatralnego: w Kartagenie, w dniu Nowego roku, siedzący w krzesłach, widz jakiś włożył sobie w usta nabój dynamitowy i podpalił go, pragnąc w ten sposób pozbawić się życia. Wybuch, jaki nastąpił, rozerwał istotnie w kawałki głowę i korpus szczególniejszego samobójcy, a odłamki jego kości pokaleczyły ciężko wielu sąsiadów. Nadto wybuch ten spowodował zagaśnięcie gazu w teatrze i tak przeraził publiczność, że wszyscy w płochu rzucili się ku wyjściom. Długiej chwili potrzeba było, aby strwożonych uspokoić. Wiele osób poniosło w zamieszaniu mniejsze lub większe skażenia. W kronikach samobójstw jest powyższe bez wątpienia jedynem, ze względu na wybór miejsca.

Z wycieczki do Afryki. P. Aleksander Jaworicki, adwokat przysięgły w Kaliszu, który w roku zeszłym pospół z p. Janikowskim odbył wycieczkę do zachodnich wybrzeży Afryki, rozpoczął w *Kaliszaninie* druk sprawozdania ze swego kilkumiesięcznego pobytu, dając swemu opowiadaniu tytuł „Pośród płemienia M'Pangue“. Początek tej pracy zapowiada się bardzo ciekawie.

Wskazówki praktyczne.

Aby mieć trwałe worki, moczą się takowe przez 24 godzin w odwarze z kory dębowej. Ku

temu celowi bierze się potłuczona kora i zaparza gorącą wodą w stosunku 10 litrów wody na 1 kilogram kory i zanurza worki w tej cieczy. Po upływie 24 godzin worki się wyjmują i po przepłukaniu w czystej wodzie, wysuszają należycie. Garbnik połączony z włóknem, nie tylko go ochrania od butwienia, ale powiększa nawet jego trwałość.

Pranie białizny. Słynny chemik, Chapsal, podaje następujące wskazówki co do postępowania z białizną przed oddaniem do prania: 1 funt węglanu potasu rozpuszcza się w 15 funtach (t. j. około półtora garnca) wody. Osobno zarabiamy 2 funty wapna z wodą, mieszaninę tę ciastowatą dodajemy do powyżej podanego płynu, mieszamy i pozostawiamy na parę godzin; po tym czasie płyn cedzimy lub, jeżeli osad ustał się już na dnie, ostrożnie zlewamy do czystej wianienki i rozcieńczamy w takim stosunku wodą, aby na każdy funt potasu, użyty do powyższego roztworu, wypadało 3 wiadra wody (24 garnce). W roztworze tym zanurzamy białiznę i pozostawiamy ją na 15 do 24 godzin. Po upływie tego czasu wyjmujemy ją z wianienki i pierzemy, jak zwykle, mydłem. Gdyby nawet po takiej manipulacji białizna nie zbiałała, uciekamy się do podchlorku wapna, zwanego pospolicie chlorkiem, mianowicie w ½% roztworze chlorku zanurzamy, po zastosowaniu wyżej podanego środka, białiznę na 19 minut, poczem postępujemy, jak zwykle. Do przygotowania roztworu i praniu używać zawsze należy tylko wody miękiej, nigdy twardej; najlepszą wodą do prania jest deszczowa lub w braku jej rzeczna.

Falszowanie ziarn kawy. Jak wszystkie artykuły używane w codziennym życiu, tak i kawa podlega najróżnorodniejszym fałszowaniom, na czem się gospodynie rozumieć powinny. W Anglii, Francji i Niemczech są umyślnie fabryki, które wyrabiają i farbują ziarenka kawowe. Do tej fabrykacji używają nawet obrzydliwych materiałów, jak: gliny, cykoryi, osadu z kawy itp., co wszystko razem prasują i z tego wyrabiają ziarenka podobne do zwykłej kawy, którą sprzedają za prawdziwą. Najszczególniejszą uwagę zasługuje farbowanie kawy pośledniejszych odmian celem nadania jej barwy tylko prawdziwym odmianom właściwej. Dosyć często spotykamy w handlach kawę pięknego koloru zielonkawego, srebrzystego i niebieskawego, która nosi nazwę Porto-Riko lub Jamajki. Uczyniwszy atoli próbę z wzmiankowanymi niby prawdziwymi odmianami kawy, to przekonamy się, jak konsumenci bywają oszukiwani. Próbę tę czyni się w ten sposób: Najpierw uważa się na zapach kawy. Ziarenka kawowe pochodzące z dobrego gatunku, wydają woń, którą tylko przez wprawę rozpoznać można. Niemniej ważny jest kształt ziarenek. Ziarenka (kawowe) równe, pełne, nieuszkodzone są oznaką dobrej odmiany. Ziarenka dobrej kawy puszczane do zimnej wody nie napęczniają, nie zmniejszają i nie pływają, lecz upadają na dno naczynia. Zgotowany jeden gram surowej kawy w dwóch filiżankach wody, aż ⅓ część się wygotuje, nada wodzie zabarwienie. Barwa jasno żółta pochodzi od prawdziwych ziarenek kawowych, zaś barwa brunatna wskazuje na złą i fałszowaną kawę. W ogóle przyjąć można, że ziarenka lepszej odmiany są barwy żółtawo-zielonej albo niebieskawej, małe, sklepiste o słodkawo przyjemnym zapachu.

Nierównie liczniejsze i różnorodniejsze bywają fałszowania kawy zielonej. Nie dosyć na tem, że kupujemy za niestosownie wysoką cenę najpośledniejszy towar, lecz w dodatku otrzymujemy rozmaitą mieszaninę najróżnorodniejszych domieszek, jak np. cykoryi, żółędzi, przepalanej maki, odpadków spalonego cukru itp., a jednak piękna etykieta na puszkach blaszanych: *Finest-Mocca-Coffée*, *Finest-Jawa-Coffée* itd., każe wierzyć, że w nich znajduje się prawdziwa odmiana kawy.

Ztąd nauka o kawie, że po dokonanej wskazany sposóbem próbie, kupować należy w większej ilości, nie kupować ani palonej, ani mielonej, a tem mniej sprowadzonej w puszkach mielonej kawy.

Gołoleń jest nierównie szkodliwszą, jak śnieg nawalny. Jak przykrycie roślinności śniegiem jest pożądanem, bo pożytecznem, gdyż nie tamuje dobroczynnego wpływu powietrza na oziminę, tak znów gołoleń jest szkodliwą, i jeżeli trwa przez dłuższy czas, staje się niebezpieczną. Bładość roślin po zniknięciu gołolei wskazuje dostatecznie, że ucierpiała, a może nawet obumarała zupełnie. Jest przeto rzeczą troskliwego gospodarza przełamać gołoleń, skoroby się utworzyła, aby czempredziej odnowić wentylacyę. Najprzedziej to przełamanie gołolei dokona się owcami. Przepędzając je przez pole cieniuchnym jeszcze lodem pokryte, posiekają łód ostremi kopytami swemi. W braku takowych da się w tym celu zastosować bronowanie, do czego jednakże należy użyć ostrej brony, bo tępą ślizgałyby się po lodzie.

Że karmienie krów cielnych plewami pszenicy, śniedzią zarażonej, wywołuje ich porzucanie, doświadczono w najnowszych czasach. Tak w pewnym majątku młócono pszenicę mocno zaśniedzioną, poczem zebrany poślad ześrutowany mieszało w małych ilościach do paszy, którą krowy karmiono; niemniej też i plewy zmieszane z siewką i siekanymi burakami zasypywano krowom. W krótkim czasie krowy zaczęły porzucać, tak, że z 34 krów tylko dwie ościły się normalnie. Widocznem jest przeto, że wszystkie śniecie nader szkodliwy wpływ wywierają na zdrowie zwierząt.

Karmienie koni żytem, dokonuje się za granicą w wielu miejscowościach. Nie ma lepszej i zdrowszej paszy dla koni, mianowicie dla starych, jak gotowane żyto. Żyto gotuje się w wodzie tak długo, aż kilka ziarenek rozpełnie, następnie wraz z wodą, w której się gotowało, wlewa do beczki ustawionej na sztaludze, a pod nią ustawia się inne naczynie, do którego woda ścieka przez otwór czopowy. Nazajutrz, dostatecznie ostudzone ziarno uży-

wa się na paszę. Żyto tak przysposobione, jest nieco lepkie, lecz łatwo strawne; rozpocznie ono tak, że cztery miary surowego wydaje 9 miar ugotowanego. Przez pierwsze 2 lub 3 dni konie nie bardzo chętnie jedzą to żyto, później atoli z największym apetytem zjadają tę paszę, nie doznając od niej żadnej dolegliwości kolek.

Przeciw kłasnaniu i innym narowom koni. — Pan E. podaje wypróbowany, bardzo skuteczny środek: Bierze się kawałek mocnego kija, a rozłupawszy go u jednego końca, wtyka weń kawałek surowego mięsa. Otóż w chwili, gdy koń grozi podającemu obrok, ukaszeniem w rękę, należy mu podsunąć ów kawałek mięsa, a on oczywiście z całą siłą ugryzie w tę jego naturze tak wstrętą żywność, a skutek tego będzie, że koń w krótkim czasie odwyknie zupełnie od dotychczasowego narowu kłasnania. Środek ten bywa nawet w stajniach wzorowych, np. u złych ogierów, zastosowany z najlepszym skutkiem. — Z końmi, które dobrowolnie okiełznać się nie dadzą, lecz biją i kłają, poradzić sobie można w ten sposób, że się im nie da wody do picia; jest to najlepszy, nawet przez sztucznych jeźdźców używany środek, aby konia uczynić powolnym woli dresującego. Skoro następnego dnia koń, z którego należy zdjąć uździeniec, odwróci się od żłobu, należy czem prędzej wrócić do przygotowanej putni z wodą i trochę po niej pokłatać dla zwrócenia jego uwagi, a ponieważ dla osiągnięcia upragnionej putni piskiem, zmuszony będzie coraz więcej nachylać szyję, więc należy go przypuścić do wody i dopiero wtenczas, gdy pozwoli spokojnie na wszelkie dotknięcia ręką, między uszami i głową. Dwie do trzech takich lekcyj, wystarczają zwykle do zupełnego odnuczenia konia od podobnych narowów.

Z targów zbożowych

dnia 14 stycznia 1888.

Wiedeń. Wskutek wyjaśniającej się sytuacji politycznej i widoków pokojowych, na giełdzie zbożowej, usposobienie mdłe, rezerwa w zakupie.

Lwów. Pszenica 6'10—6'60. Żyto 4'30—4'90. Jęczmień browarny 4—5'50. Owies 4—4'50. Groch 4'50—8'50. Wyka 4—4'60. Rzepak 9'50—10'75. Koniczyna czerwona 28—42. Koniczyna biała 40—48 zł.

Tarnopol. Pszenica 6—6'50. Żyto 4'10—4'30. Jęczmień browarny 3'75—6'50. Owies 3'40—4'40. Groch 4—8. Wyka 3'85—4'50. Rzepak 9'50—10'60. Koniczyna czerw. 27—41. Koniczyna biała 40—48 zł.

Podwołoczyska. Pszenica 6—6'50. Żyto 4—4'20. Jęczmień 3'50—6. Owies 4'25—5'20. Groch 4—8. Wyka 3'75—4'35. Rzepak 9—10'50. Koniczyna czerw. 26—40. Koniczyna biała 37—50 zł.

Jarosław. Pszenica 6'50—7. Żyto 4'40—5. Jęczmień 4—6'50. Owies 4'65—5'55. Groch 4'75—8'50. Wyka 4'10—4'80. Rzepak 9'60—11. Koniczyna czerw. 28—42. Koniczyna biała 40—55 zł.

Wszystko za 100 kilo bez worka.

Chmiel 25—45 za 56 kilo loco Lwów bez odbiorcy.

Okowita gotowa za 10,000 litrów porc. loco Lwów 24'25—24'75.

Uspokobienie słabe — popyt w zastoj.

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony tak w kraju jak i za granicą wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. — Leczy katar żołądka, kureze, zapalenie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 et. i 1 zł.

Antihemierania, są to pigułki, które zażywając doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 zł. 80 et.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemieraninem. Cena 1 zł.

Jedno z wielupodziękowań brzmi:

Dla żony mojej cierpiącej na chroniczny katar żołądka, bole głowy, omdlałości, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia“. — Przy wyżyciu pierwszej połowy flaszki, przekonałem się jakie zdumiewające skutki sprawia „Balsam zdrowia“ pańskiego wyrobu. — Pomimo, że moja żona czuje się prawie zupełnie dobrze, używa go jeszcze dalej, gdyż jest pewną, że powróci zdrowia — jakim się cieszyła.

Julian Potocki.

Warszawa dnia 29 Maja 1886.

Ziołka antireumatyczne i antygoścowe są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz czyszczące krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuly zastarzałe tak u dorosłych jak i dzieci. Cena 1 zł.

Olejek przeciw głuchocie uszu strzykanie, szum, jakoteż przywraca utracony słuch. Cena 50 et.

Anosmin leczy pewnie i niezawodnie pocenie się nóg i pod pachami, a nadto usuwa zupełnie wytwarzającą się przykrą i nieznosną woń tak dla dotkniętego, jak i dla otoczenia.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Z. Rucker, w Tarnopolu Jamrógiwicz, w Tarnowie Reid, w Wadowicach Kurowski.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

FRANCISZEK UNDERKA (ojciec)

we Lwowie ulica Krakowska L. 15

poleca w wielkim wyborze: szynki zwyczajne, oraz przyrządzone na sposób westfalski, pragski, tak gotowane, jako też surowe wpiost do jedzenia, wyborne szyneczki z młodych wieprzaków; kielbasy polskie, krajowe, siekane, słynne z dobroci swojej; ozory wołowe, wędzone lub gotowane. Salami na sposób pragski, włoski lub westfalski; galantin z cielęciny i świeże kiszki; pasztet z gęsich wątrobek na zimno; sardelki warszawskie, kielbasy sardelowe, poledwica na surowo; słonina polska, paprykowana, wędzona; salami polskie i francuskie, kielbaski, salcesony, ozory; wszelkie inne delikatesy mięsne w najrozmaitszych gatunkach.

Osobny pokój do śniadań.

Na zamówienia w kraju lub za granicę wysyła się natychmiast.

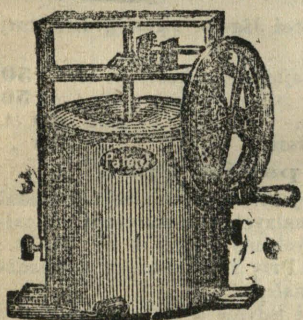
Ceny najprzystępniejsze!

Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie robi na mej, dla całej Europy patentowanej

Masniacy Rapid

(system dwusieczny)



ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego **Masła stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznano na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowym, odszczególniła medalami złotymi i srebrnymi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszyna ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia tejsze ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I. 5 ltr. pojemności zł. 7'20
„ II. 10 „ „ 11'50
„ III. 25 „ „ 35—
„ IV. 45 „ „ 45—
wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuracie innej wielkości.

Dostać można jedynie przez jeneralną ajencję **Balsam, Wien II. Unt. Augartenstrasse 35,** za gotówką lub pobraniem.

Odpowiednie na podarunek w każdej okazji.

Piękny prezent na święta!

Tylko za 4 złr. 50 cent. dajemy cały garnitur rzeczy stołowych z ek. uprzywilejowanego na całą Europę patentowanego srebra **Phénix**, które pozostaje zawsze tak białem, jak srebro 13ej próby. Ozdobne etui mieści w sobie: 6 nożów stołowych z trzonkami z wybornej stali, 6 łyżek stołowych z koroną, 6 widelców z koroną, 12 łyżeczek do kawy również z koroną, 1 stołowy dzwonek ozdobnie grawirowany. Razem **31 sztuk dajemy tylko za 4 złr. 50 cent.** — Wysyłki uskuteczniamy do wszystkich krajów za poprzednią posyłką powyższej sumy, lub za pobraniem pocztowem.

Upraszamy łaskawe zamówienia nadsyłać pod adresem:

Central-Expeditiionsverwaltung B. Balsam,
Wien, II. Untere Augartenstrasse 35.

Bezpłatnie

rozseła przepis do gruntownego wyleczenia **opilstwa** (nawet bez wiedzy pacjenta nałogowego) i bez przeszkody w zawoździe — **Zakład prywatny dla Alkoholistów,** Stein-Säckingen (Baden). Do listu należy dołączyć markę pocztową za 10 et. Metoda ta leczenia profesora dr. L. została ze wszystkich za najlepszą uznana.

GAZETA WIEJSKA

Dwutygodnik gospodarczo-rolniczy.

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe w kraju i zagranicą każdego czasu przyjmują przedpłatę. Przedpłatę przysłać należy pod adresem: Redakcyja i Administracyja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica **Fredry 1. 2.**
OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Wydawca: Krzysztof Koepfel.

Redaktor kierujący: Wincenty Bielski.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym, obejmuje redakcyja *Gazety Wiejskiej* p. Wincenty Bielski, dotychczasowy główny jej współpracownik.

Alfred Stehlik.

O uprawie roli.

II.

Uprawa roli, najważniejsza czynność gospodarza-rolnika, to nauka stara jak świat, a nigdy niewyczerpana, wiecznie żywotna. Całe tomy w tym przedmiocie, ekonomiści i praktyczni gospodarze spisali, a jednak nie rzadko się zdarzy, dziś jeszcze widzieć rolę źle uprawną, bez znajomości kardynalnych zasad dobrej orki. Pragniemy przeto w streszczeniu, podać główne zasady dobrej uprawy roli, oparte na podstawie nauki o rolnictwie i nabytego doświadczenia.

Uprawa roli, odbywa się za pomocą narzędzi rolniczych, t. j. pług, brony, spulchniacza, pogłębiacza, walca i t. p. różnych systemów narzędzi, których wybór i użycie zależy winny od gatunku roli, na jakiej uprawy dopełniamy i od rodzaju pól, pod które rolę przygotowujemy. Im skrzętniej gospodarz około roli chodzi, tem większych spodziewać się może plonów. — Orka jest tu najważniejszym zatrudnieniem i zależy od natury gruntu, pogody i innych warunków. W ogólności, orać rolę należy wtedy, gdy ona posiada pewien stopień wilgoci, a zatem nie jest ani zbyt suchą, ani zbyt mokrą. Przestrzegać tego należy, szczególnie na gruntach ciężkich, tłustych, gliniastych; inaczej robota jeżeli nie zaszkodzi, to przynajmniej będzie daremna; upatrzawszy zaś stosowną porę, ani jednej chwili z uprawą opóźniać się nie należy. Na gruntach lekkich, uprawa nierównie jest łatwiejszą, nie przedstawia tych trudności, co na gruntach ciężkich, i mniejszych nakładów wymaga.

Najgłówniejszą rzeczą jest: podłożyć grunt pod jare zasiewy w jesieni, jak tylko skończymy ze zbiorami i siewem oziminy, ażeby się rola przez zimę odleżała. Podczas zimy, powietrze, mróz i wilgoć działając silnie na rolę, przyspieszają proces wie-

trzenia, czynią ją kruchą i zdolniejszą do przyjęcia jarego zasiewu; nadto przyczynia się do wyniszczenia chwastów, tych pasożytów roli. — Na ciężkich, gliniastych gruntach, jesienna podorywka jest konieczną, nawet uprawa ugoru od niej rozpoczynać się winna; lekki zaś grunt, jeżeli czas posłuży, w zupełności pod wiosenne zasiewy uprawionym być może.

Przy uprawie ugorów, zwracać należy uwagę na odleżenie się gruntu, które gra tu bardzo ważną rolę, tak, że bez niego, wszelka uprawa, raczej szkodę aniżeli korzyść przyniesie. Przez orkę, rola wystawioną zostaje na wpływy atmosferyczne, od działania których części pożywne w jej łonie ukryte, ulegają rozkładowi, inne, z powietrza zostają absorbowane przez zimę, szkodliwe zaś i kwaśne przemieniają się w użyteczne i nieszkodliwe; tym sposobem rola usposabia się dożywienia roślin, które na niej zasiane być mają. Gdy wszystkie te zmiany nastąpią z należytą dokładnością, będzie to dowodem, że rola dostatecznie się odleżała. Jeżeli zaś na dopełnienie ich, dla jakichby przyczyn, nie zostawimy dostatecznego czasu i zawczasie przystąpimy do drugiej orki, t. j. od wrotu, to proces wietrzenia zostanie przerwany i rola nie nabierze odpowiedniej siły do wyżywienia wrzuconych w nią nasion. Nawet spulchnienie i rozkruszenie ziemi, nie jest w stanie zastąpić jej odleżenia.

Jak długiego czasu potrzebuje rola do należytego odleżenia się, stanowczo oznaczyć nie można, zależy to bowiem od gatunku gruntu, stanu atmosfery i innych miejscowych i czasowych okoliczności.

Ciepło i umiarkowana wilgoć sprzyjają odleżeniu i przyspieszają takowe, a przeciwnie, zimno i zbyt wilgoć opóźniają.

Najpewniejszą oznaką odleżenia jest bujny porost roślin, czyli tak zwany popar, oraz kruchosć roli. — Grunta gliniaste, zimne, dłuższego potrzebują czasu do odleżenia, dlatego na takich rolach, ugor jak najwcześniej podoranym być winien (najlepiej w jesieni), ażeby zostało dosyć czasu do odleżenia się między pierwszą a drugą orką, która tu bywa konieczną. — Inaczej się ma zupełnie na roli

lekkiej, tej za wiele przewracać nie należy, ażeby nie pozbawić niezbędnej, a zwykle brakującej wilgoci, oraz lotnych pożywnych pierwiastków.

Ugory na gruntach mocnych, jeżeli czas nie pozwoli je w stanie wilgotnym podłożyć, a nastanie posucha, szybko wysychają, utrudniają uprawę, a często stają się niemożliwe do orki; ugor więc na takich rolach i w tym wypadku należy od czasu do czasu bronować, t. j. utrzymać go w stanie chropowatym, przez co ułatwiamy przystęp powietrza i czynimy rolę zdolną do wydzielania przez swą włóskowatość wewnętrznej wilgoci. Rolę w ten sposób utrzymaną, można z łatwością i dobrze orać w czasie największej posuchy, nie nadużywając i nie tracąc siły pociągowej.

Do podkładania ściernika, zalecamy użycie podżyznacza (pług trzechskibowy), systemu Rozenberga-Lipińskiego. Zyskujemy na dokładnej i równej orce, jak nie mniej na czasie i sile pociągowej.

Zwrócić należy jeszcze uwagę, pod jakie rośliny uprawiamy rolę, do czego również zastosować się wypada; jedne z nich bowiem staranniejszej, drugie zaś mniej pracowitej wymagają uprawy. Ze zględu na suchy lub mokry rok, również zależną staje się uprawa; w suchym, rola mniej częstego wymaga przewracania, kiedy podczas mokrego lata, więcej razy orana być winna, na co rolnik pilną uwagę zwrócić powinien, gdyż to już wyłącznie od niego zależy.

Gdy uprawa ograniczać się ma na jednej tylko orce, wtedy zwykle dokonywamy ją głęboko; jeżeli zaś więcej razy mamy orać, to pierwsza orka, miałką, druga, głęboką, a siewna znów płytką być winna. Często widzieć się daje, że przyorując ściernie, nawóz, lub mocno zadarnioną rolę, dopełniają tego orką głęboką; jest to bardzo błędne i nieracjonalne postępowanie, albowiem płytka orka jest w takich razach konieczną, jeżeli rozkład i przegnicie przyoranych materij ma szybko i dokładnie nastąpić. Pamiętać o tem należy, szczególnie na gruntach gliniastych, które właśnie z natury swej tamują szybki rozkład nawozów.

Nadmienić musimy, że dobry oracz wyoruje wszystkie skiby jednakowego rozmiaru,

t. j. jednostajnej szerokości i głębokości; szczególnie winien zwracać uwagę na dokonywaną orkę pod zasiewy, która z całą dokładnością i starannością dopełnianą być powinna. — Na nierówno wyoranych skłach, nierówno wschodzą i rosną zasiewy, szerokie bruzdy nie tylko utrudniają robotę, lecz co gorsza, zużywają większą siłę pociągową, tworzą nierówne grzbiety, wydrążenia i inne nierówności, szkodliwe i przeciwne dobrej uprawie roli. Im węższa bruzda, tem lepiej uprawione być może pole, jednakowoż podorywując ścierni i ugór, jak również lżejsze grunta, szersze powinny być skiby, aniżeli przy orce pod zasiewy i na ściślejszym gruncie, 8—10 cali jest szeroka, 6—7 cali wąską bruzda.

Głębokość orki, zależy od gatunku roli, od siły sterkowacyjnej gruntu i od tego, pod jakie rośliny rola ma być uprawiona. Pod okopowe, szczególnie pod buraki i marchew pastewną, należy orać od 14—16 cali; pod tę ostatnią, nawet pogłębianie jest koniecznem; konieczyna esparceta i lucerna, głęboko swe korzenie zapuszczające, także głębokiej orki wymagają, pod lucernę i esparcete, również jak pod marchew, użycie pogłębiacza jest niezbędnem. Kłosowe i strączkowe, mniej głębokiej wymagają orki, 6 do 12 cali wystarcza, zależy to od gatunku gruntu. Rzepak i wszelkie olejne rośliny, wymagają głębokiej i starannej, jak buraki, orki.

Na rolach z płytką warstwą rodzajną, a z podglebiem, t. j. warstwą spodnią, nieprzepuszczalną, użycie pogłębiacza jest nadzwyczaj korzystnem i sownie koszt poniesiony na pogłębienie wynagrodzi rolnikowi. Przez użycie pogłębiacza, nie wyrzucamy nierodzącej warstwy ziemi na wierzch, lecz wspólniamy ją głęboko, przez co czynimy łatwiejszy przystęp powietrza, a tem samem użyźniamy ją; w czasie zbytnej wilgoci ułatwiamy odprowadzenie nadmiaru tejże; w czasie zaś posuchy, ziemia przez swą właskowatość łatwiej wydziela wilgoć wewnętrzną do wierzchniej warstwy roli i tym sposobem czyni ją zdolną do żywienia roślin. Przez użycie więc pogłębiacza, zapobiegamy zbytnej i szkodliwej wilgoci, jak niemniej zbytnej suchości roli.

W końcu zaznaczyć winniśmy, że druga orka, t. j. odwrotka, im głębiej dopełniona być może, tem lepiej, jednak nadzwyczaj oględnie rolnik w tym wypadku postępować powinien.

Przedewszystkiem zbadać mu należy spódni pokład roli, jeżeli znajdzie podglebie bogate w składniki rodzajne, bez obawy głębokiej orki dopełnić może; jeżeli zaś podglebie jest jałowe, nierodzące, w takim razie płytką tylko jego warstwę naruszyć mu wolno; natomiast po pognojach głębiej pługiem sięgnąć należy i systematycznie po każdym nawozie tak postępując, dojdzie z czasem do wzbogacenia swej roli w głęboką warstwę rodzajną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W. Bielski.

Z handlu i przemysłu.

Z tajemnic małopolskiego handlu w Galicyi.

— Słusznie zarzucać nam można obojętność w dziedzinie przemysłu — zauważył jeden z mych znajomych — lecz nie tylko obojętności przypisać należy złe, grasujące w tej mierze wśród naszego społeczeństwa. Przemysł krajowy, mimo chęci, zabiegów i starań jednostek, tak długo będzie chromać, jak długo nasi konsumenci hołdują zasadzie, że wszystko swojejskie do niczego, obojętne tylko jedynie, dobre i cenne, jak długo francuska, włoska, lub niemiecka etykieta znajduje bezwzględnie pierwszeństwo przed ojczyznym napisem, jak długo dajemy się mamieć firmą zagranicą, szukamy raczej formy a nie treści.

Niedawno byłem świadkiem, jak w jednej z naszych aptek zażądała dama jakiegoś tam płynu.

— Ile się należy? — zapytała, odbierając zawiniętą w papier flaszkę.

— Trzydzieści centów.

— *Fi-donc!* cóż to za wytwór! — zauważyła z niezadowoleniem, mieniąc prawdopodobnie „dla szyku“ kilka słów francuskich ze swą towarzyszką.

— Pani dobrodziejka żąda zapewne francuskiej „Eau de...“ wyroby N.N. z bulwaru sebastopolskiego — podchwycił przytomny aptekarz, wybiegając do przyległego pokoju.

Za chwilę przyniósł piękny flakonik w jeszcze piękniejszym, watą wyłożonem pudełeczku i począł obliczać cenę.

— 4 złr. 70 ct. — zakonkludował, zawiązując pudełko.

— To co innego, francuska woda dobra, miałam ją już z tej apteki, zupełnie w podobnym pudełku — odrzekła dama, rzucając na stół pieniądze.

— Oto masz pan nasze damy — odezwał się po jej odejściu aptekarz, widząc uśmiech na mej twarzy. — Nie chciała za 30 cent., nalałem to samo do flakonika, obłożyłem watą, dodałem pachnidła, ot, i zadowolona, bo zapłaciła 4 zł. 70 ct.

W tym wypadku dobrze się rzecz złożyła; pieniądze przeszły przynajmniej w ręce ziomka, lecz wśród innych warunków ileż to grosza toczy się bez potrzeby za granicę i przechodzi do kieszeń spekulantów...

W takim stanie niedziw, że po większych i mniejszych miastach naszych uwijają się roje „reisenderów“, „commis-voyageurów“, narzucając kupcom i prywatnym wybiórki fabryk swoich pryneypałów.

Jest to, rzec można, nowa instytucja, częstokroć natrętna plaga, przyniesiona nam w darze przez rozwój sieci kolejowych.

Reisenderom niezgorsza wiedzie się na ich stanowisku; jeżdżą wygodnie, żyją jeszcze lepiej, a cały ciężar ich utrzymania i zysku my musimy ponosić w formie wyższej ceny przy nabywaniu towarów. Niejednokrotnie padamy wprost ofiarą ich niesumiennej spekulacji.

W kilka dni po tej rozmowie, zawitałem do jednego z mniejszych miast naszej prowincji. W hotelu oświadczył na wstępie kelner, że dopiero za parę godzin może mi służyć pokojem.

— Wszystko zajęte przez „reisenderów“ — dodał — nu! ale jeden już jedzie najbliższym pociągami.

Wstąpiłem do restauracji; byłem ósmym z rzędu gościem przy obiedzie. Obok mnie

siedział jakiś hreczkosiej, któremu widocznie nie dopisywał rachunek, gdyż co chwila kręcał wężem, zacierając do notatek, to do swego chudego pugilaresu. Przy sąsiednim stole sześciu „reisenderów“ dzwoniąc brylokami, raczyło się dobrem winem, paliło doborowe cygara, debatując nad dalszym wyzyskiwaniem naszej ławowierności. Jeden, scyzorykami z miękkiego żelaza uszczęśliwił miasteczko, drugi, zbył sporo zegarków, które po trzech dniach wypowiadają służbę, trzeci wyciągnął na maszyny rolnicze zadatek od szlachty, czwarty, ozdobił ściany bazgraniną olejodruków, piąty, narzucił piśmidła, dające nam tytuł: „Pół-Azyi“, a gdy już wszyscy napełnili swą sakwę, pospieszył szósty wetknąć do wypróżnionych kieszoń portmonetki.

Jeżeli przy zbyciu towarów dobrze nam się każą opłacać cudzoziemcy, to natomiast przy zakupie naszych produktów, lada jaką dają nam odpawę.

Przed kilku laty wpadł pan N. na pomysł, wysłania do Niemiec naszych podolskich raków. Zasmakowały tam oczywiście przysmaki podolskich rzek i stawów, tak, iż pokup wzrastał z każdym dniem. Z razu płacono nieźle za każdy koszyk, liczący 25—30 sztuk raków, lecz skoro zobaczono, iż wzmagą się popyt, że nasza ludność izraelska chwyciła się gorączkowo tej gałęzi handlu, zredukowano ceny tak, iż niektórzy potracili włożone w interes kapitałiki. Pomimo to, idzie handel rakami w sezonie dość żwawo. a sam Tarnopol wyprawia dziennie jakich 100 koszyków za granicę.

W mniejszej stosunkowo ilości dąży w świat nasza dziczyzna, lecz i ona znajduje godne miejsce przy ucztach magnatów Paryża. — Okolice Bukowiny, granicząca z Rumunią, gdzie kłusownictwo kwitnie w całej pełni, tak, iż za dwa naboje można dostać kuropatwę lub jarząbka, rozpoczęła tem ptactwem handel z Niemcami. Lecz cóż za rezultat? Niemcy zredukowali *ad minimum* ceny, lecz naturalnie, w obec nas, producentów, a nie w obec swych konsumentów.

Okolice Przeworska, Łańcuta, wywożą setki fasek masła dziennie do Hamburga, czy jednak długo będziemy pobierać za to odpowiednie ceny — cudzoziemcom, a nie nam wiadomo.

Naddniestrze i Sadagóra zaopatrują zagranicę w kminek i anyżek, z Kołomyjskiego i Zaleszczyckiego, drób nasz wędruje na stoły zagranicą, a wędruje w niskich, ciasnych kojach, tak, iż biedna gromadka skrzydlatych, w siedzącej postawie odbywa daleką podróż. — Chętnie witają u siebie Niemcy słowiki i innych lutenistów polskich gajów, tylko, że ustawy krajowe tamują ich zapędy w podziwianiu naszych pieśniarzy. Z lat dziecinnych pamiętamy czasy, kiedy kilka jabłek lub gruszek kupowaliśmy za centa. Dziś, za jaką taką kwasotkę potrzeba przynajmniej dwa złożyć cenciki, wszystko bowiem co lepsze w obce idzie kraje. Sława czterech kleparowskich znęciła do nas ogrodników z Francji, którzy usiłowali przemieścić szczepki na tamtejszą glebę. W zamian otrzymujemy z zagranicy cytryny i pomarańcze, dawniej rarytas w handlu korzennym, dziś za bezcen rozwalone po ulicach miasta.

Kto lepiej, my, czy zagranica, wychodzi na tych wymianach, kupnach i sprzedażach, raczą nas pouczyć statystyki daty.

Ćwik.

Spółka krajowa korczyńskich wyrobów tkackich.

Przed miesiącem, założono we Lwowie Spółkę krajową dla handlu hurtownego towarów płóciennych tkackich, z czysto lnianej przędzy. Ze względu na to, że dotychczas, posługiwano się u nas lichym towarem tego rodzaju z zagranicy, Spółka powyższa zasługuje tem bardziej na poparcie, iż wzięła sobie za zadanie, rozwinąć przemysł tkacki krajowy. Cel taki ma na oku spółka dla handlu hurtownego, a koncentrując w swem ręku nasze wyroby tkackie i prowadząc fachowo interes, jest w stanie dostarczać je pod najbardziej korzystnymi warunkami. We własnym przeto interesie publiczności jest: popierać tę nową u nas gałąź przemysłu krajowego; zwłaszcza, że członkiem tejże Spółki może być każdy, składający 50 zł. Dla jak najliczniejszego wciągnięcia osób, pragnących przystąpić do interesu, statut Spółki dozwala spłacać powyższą kwotę w drobnych ratach, nawet po 2 zł. miesięcznie. Zwraca się przeto uwagę naszych kupców, aby w imię zasady, powziętej jednomyślnie na odbytych w Krakowie II zjeździe kupców i przemysłowców, „zaopatrywali się, o ile to jest możebnem, w towary krajowe, zamiast zagranicznych.“ Pożądaniem byłoby, aby uchwałę tę poparto nie gołosłownie — ale czynem!

Listy ze wsi.

Niema nic złego, co by nie wyszło na dobre.

W tak ciężkich dla rolnika czasach, jak są obecne, zalecać nowe nakłady można tylko takie, które niechybnie odniosą zamierzony skutek. Na kupno np. dobrego nasienia, na założenie drenów, gdzie potrzebne, można bez obawy nawet pożyczkę zaciągnąć; pożytek ztąd nie zawiedzie, ale kosztowne nawozy sztuczne, szczególnie w rękach niedoświadczonych, w gruncie pod tym względem niewypróbowanym jeszcze, to rodzaj loteryi, bo nawet dobrze obeznany z ich użyciem gospodarz, może się spotkać z zawodem.

Pp. Lawes i Gilbert, którzy w Rothamsted od 40 lat systematycznie prowadzą porównawcze doświadczenia z nawozami sztucznymi, bardzo często wykazują straty. Nie zaprzecza to pożytkowi sztucznych nawozów, boć zkadinań mamy nader liczne i bardzo stanowcze dowody ich skuteczności, nawet obecna obfitość zboża i niskie ztąd ceny, są w znacznej części skutkiem rozpowszechnionego w innych krajach użycia sztucznych nawozów. Znalazły one już wstęp i do nas i to od dosyć dawna. W zachodniej Galicyi już drobni gospodarze posługują się szczególnie wapnem i kościami, nawet sami urządzają stempy do miażdżenia kości, a jednakowoż jedni sobie chwalą a drudzy ganią. Widoć, brak dostatecznego oswajania się z użyciem tego artykułu. Jest to nowoczesny agent, wygodniś, przez którego zamawiając sobie plon, trzeba wiedzieć jaki plon, w którym polu i w jakiej porze; a że rolnik czasu przewidzieć nie może, więc zawsze w trzeciej części polegać na nim nie można.

Tu trzeba ostrożnie, na mały rozmiar przeprowadzać najprzód próby, a potem dopiero hazardować większą stawką, i to wtedy, kiedy w razie stracenia, nie sprawi dotkliwego uszczerbku, ale nie w czasie, kiedy koniec z końcem trudno związać.

W takim czasie dążyć naprzód, ale drogą utartą, nie szukać nowych, niepewnych, a

kosztownych sprzymierzeńców. Trzymać się prastarego, już wypróbowanego pośrednika pomiędzy polem, a kieszą rolnika — a jeżeli chodzi o powiększenie plonów, to starać się o pomnożenie, polepszenie, dokładniejsze przechowanie i stósowniejsze użycie obornika. Pod tym względem, pozostaje u nas jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Ależ bo i nad tem wypada się zastanowić jeszcze, czy jest to pora stósowna do pomnożenia produkcji ziarna?

„Choć po niskiej cenie, ale więcej sprzedasz, to i tak znajdziesz swój rachunek.“ — Kto wie, czy znajdziesz? Bo najprzód musisz osobny koszt na to wyłożyć, a dlatego, że ty, polski rolniku, więcej wyprodukowałeś, ani Anglik, ani Francuz, ani Belgijczyk, ci główni spożywacze pszenicy, więcej jej konsumować nie będą. Niemcy, zaprowadziwszy cło wehadowe, sztucznie podnieśli wewnątrz cenę zboża, a tem samem zachęcili swoich rolników do pomnożenia i rozszerzenia produkcji ziarna. (W takich warunkach sztuczne nawozy bardzo są usprawiedliwione.) Mając swego zboża więcej, będą je od nas jeszcze mniej, aniżeli dotąd potrzebować.

Naszą nadwyżkę trzeba będzie pozbyć w kraju, jeszcze bardziej zapchać targi zbożem, bardziej jeszcze obniżyć jego cenę i jeszcze więcej zostanie go po spichlerzach, żeby zapewnić utrzymanie się nadal tej niskiej ceny. A pamiętać przytem trzeba jeszcze i to, że pozbywanie z roli tak wartościowych składników, jakie się zawierają w ziarnie, choćby nawet po pełnej cenie produkcji, jest po prostu likwidacją gospodarstwa. Im więcej sprzedasz po niskiej cenie, tem bliższym jesteś bankructwa.

Więc cóż? założyć ręce i z pokorną rezygnacją czekać, aż łokieć z rękawów i palec z butów się wydobędą!

Nie — tylko przypomnieć sobie staropolskie przysłowie: „Niema nic złego, co by nie wyszło na dobre“; i będę starać się wyzyskać na dostatek, ale nie obracać się w błędem kole, z którego nie ma wyjścia.

Obecne przesilenie nauczy, musi nas nauczyć gospodarować racjonalnie, t. j. odpowiednio do racji bytu, czyli przeznaczenia gospodarstwa, a tem jest: dostarczanie surowych materyałów do wyżywienia i odziania się ludzkości. Musimy się nauczyć stósować gospodarstwo do potrzeb społeczeństwa, a nie wymagać, żeby społeczeństwo stósowało się do tego co nam wygodniejsze.

Prawda, że wygodnie jest: posiać w jesieni, na wiosnę zajrzeć, jak ruń przezimowała, może pociągnąć broną, a potem aż w końcu lipca pomyśleć o sprzątnięciu plonu, wymłócić, spiżarnię zaopatrzyć, a resztę sprzedać. To wygodnie.

Niedziw też, że niedawno jeszcze zawołani nawet gospodarze, poważnie rozprawiali o bydle w oborze, jako koniecznym złem, bo to więcej wymagało zachodu. Ależ bo dziś jeszcze przeważna większość gospodarzy (bodaj nie wszyscy ci, co nie mają gorzelni), obliczają swoje dochody podług kóp i korcy zboża, jakby społeczeństwo żywiło się jedynie mąką i kaszą.

A proszę obaczyć, choćby we własnej kuchni, jaki tam stosunek zachodzi pomiędzy mąką i kaszą, a innymi artykułami żywności? W najbiedniejszych kuchniach, zaledwo do połowy, a już w nieco wytworniejszych, tudzież publicznych garkuchniach, traktierniach i hotelach podstawą jest mięso, i dziwno, że zboże nie odchodzi?

Ale kiedy bo i było tanie!

Tanie są zanędzone, kosmate sztuki, bo to kości, żyły i sucha skóra, dobrej wyprawy przyjąć nie zdolna, a społeczeństwo potrzebuje łożu, mięsa i dobrej, naturalnym tłuszczem

przejętej skóry. Wół dorodny, dobrze wypasiony, wyprowadzony na targ w czasie, kiedy opasowe bydło przerzedło, chętniejszych znajdzie kupców i zawsze lepszą przyniesie cenę, niżeli wół z gorzelni lub browaru. Nie trzeba okazałego, mierny wół przyniesie 150 zł. Zobaczmy, czy to nie zadowalająca cena?

Nie będę się zapuszczał w szczegóły, bo to by za wiele zajęło papieru, a i wiele liczb razem w porządku do dodawania zestawowych, zwykłe w rolniku budzi jakiś rodzaj niechęci do czytania. Dam tylko ogólny zarys rachunku gospodarskiego. Gospodarskiego powtarzam, rachunek bowiem gospodarski, a rachunek targowy, czyli handlowy, to są dwie różne rzeczy. Ceną produktu, który gospodarz zostawia do własnego użytku, jest cena, za jaką go nabył, t. j. koszt produkcji. Po cenie targowej liczyć go nie może, bo jest absurdum, czystem logicznem niepodobieństwem, żeby ktokolwiek na sobie samym mógł coś zyskać, a liczyć fikcyjne, to mamiłło a nie rachunek. Że go drugiemu za tę cenę nie odda, to dlatego, że najprzód pozbawia się korzyści, jakie zużytkowanie tego produktu mogłoby mu przynieść, a powtóre, że jako kupiec (a gospodarz na targu jest kupcem jak drugi) musi mieć swój zysk, nie chcąc zbankrutować. Mnie np. cetnar suchej koniczyzny (policzywszy nasienie, ciężary publiczne, dzierżawa i robocizna) nie kosztuje więcej, jak 50 centów, a za potrójną cenę go nie oddam, bo mogę zeń wytworzyć mnóstwo produktów, w targu większej wartości, niżeli koniczyzna, a przytem zabezpieczyć sobie teraz i na przyszłość urodzajność ziemi.

Wół, w matce już, a potem we wszystkich następnych stadiach wykształcenia odpowiednio i dostatnio żywiony, w 3½ latach jest już wołem skończonym. Przypuszczam, że na to i na ostateczne wypasienie go potrzeba zużyć plony z 5 morgów miernej drobiaci pola takiego, które pod koniczyzną dwa razy koszone, wyda 40 cetnarów suchej paszy. Myślę, że nie będę posadzony o przesadę na korzyść mego rachunku, boć w lecie łatwiejsze i tańsze jest żywienie wołu. Dla uproszczenia rachunku, stworzę go z samej koniczyzny, już gotowego na sprzedaż.

Koniczyzny 200 cetnarów kosztuje mnie 100 zł. Za wołu wzięłem 150 zł., pozostaje czystego zysku 50 zł., rozdzielone na 5 morgów, czyni 10 zł. z morga. To mało, ale to nie jest jeszcze połową całego zysku. Liczą 12 fur nawozu rocznie z pod dorosłego wołu. Nie mogę się trzymać tego rachunku, bo wół dopiero rósł, ale liczę, że z 8 cetnarów koniczyzny suchej otrzymam furę przegniłego dobrego nawozu. Ściółkę każdy gospodarz mi da, bodajem mu tylko oddań nawóz z pod wołu, więc i sam sobie mogę dać. Obsługi nie liczę, bo od 2 lat wół powinien już takie usługi robić, których pożytek przeniesie koszt obsługi, i to z korzyścią dla swego rozwoju; a na dalsze nad 3½ lat utrzymanie sam sobie już zarobić może.

200:8 — 25 fur nawozu, którego cena targowa jest 2 zł. za furę; ale to znów produkt, który dla gospodarza ma większą wartość nad cenę targową. Może i z tym dodatkiem zysk wydać się nie bardzo pojętnym, szczególnie dla łakomych na gotówkę, co to woleliby za 200 cetnarów koniczyzny wziąć 300 złr. albo więcej — ale to nie są gospodarze, to lichwiarze, którzy przez pożydlwość wielkiego zysku, zatracają kapitał; z tymi nie ma mowy.

Następnie przejdziemy do krów.

(Dokończenie nastąpi.)

Roman Gąsiorowski.

Kółka rolnicze.

Dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych.” Na posiedzeniu byli obecni: prezes p. Bolesław Augustynowicz, sekretarz p. dr. Bronisław Duleba, i członkowie zarządu: pp. Jan Brajer, Waleryan Dziecolewski, ks. Michał Kamiński, hr. Wład. Koziebrodzki, radca Tymotusz Mandybur, ks. Andrzej Mazurak, radca Stan. Olszewski, ks. Jan Szymonowicz i Albert Wilczyński. Nieobecność usprawiedliwili: ks. Walenty Pawlikowski, ks. Jakób Rozwadowski, p. Edmund Łoziński i prof. dr. Gustaw Roszkowski.

Przebieg posiedzenia był następujący:

przyjęto do wiadomości odczytany protokół z ostatniego posiedzenia zarządu głównego;

przyjęto do wiadomości przedłożone sprawozdanie z czynności za czas od 1 czerwca 1887 do 12 bm.;

przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe za r. 1887 w dochodach na zł. 8212.11, w wydatkach na zł. 7553.9, z tem, iż pozostają w r. 1888 do wyrównania zaległości bierne około 500 złr. za druki i książki;

uchwalono wnieść prośbę do wszystkich konsystorzów o poparcie Towarzystwa „Kółek rolniczych” przez wydanie kurend pasterskich do duchowieństwa.

W wykonaniu uchwał ostatniego walnego zgromadzenia, przekazanych zarządowi głównemu, postanowiono:

udać się do odnośnych zakładów w kraju z przedstawieniem, aby zakłady te chętnie i o ile to możliwe, przyjmowały produktu Kółek rolniczych;

udać się do Wydziału kraj. z prośbą o zaprowadzenie publicznych wag po miastach targowych;

nadto uchwalono udać się do kraj. Rady szkolnej o zaprowadzenie po szkołach ludowych demonstracyjnej nauki o wagach i miarach.

W dalszym ciągu, postanowiono zastosować się do uchwały walnego zgromadzenia i rozsełać Kółkom rolniczym na 6 tygodni, przed walnem zgromadzeniem, roczne sprawozdanie Zarządu głównego.

Wreszcie co do uchwały walnego zgromadzenia, aby Kółka rolnicze przystępowały do Towarzystwa w charakterze członków wspierających, zgodzono się na to, iż z uwagi, że statut nie wkłada tego obowiązku na Kółka rolnicze, i że nie byłoby jeszcze na czasie, drogą ustawy wkładać ten obowiązek na Kółka rolnicze, należy na razie nie czynić żadnego nacisku w tej mierze i pozostawić ocenieniu pojedynczych Kółek rolniczych, czy i o ile przyczynić się zechcą do ogólnych wydatków Towarzystwa.

Następnie przedstawiono program dotyczący przeprowadzenia w r. 1888 lustracji gospodarskiej. Po szczegółowym omówieniu tej sprawy uchwalono:

a) Z uwagi, że termin lustracji winny być oznaczone w porze stósownej i dla gospodarzy dogodnej, i że otrzymywana na lustrację subwencja rządowa zawsze za późno wypłacana bywa — udać się do komitetu galic. Towarz. gospod. z prośbą o awansowanie zaliczek na rachunek rzeczonych subwencji.

b) Celem zachowania jednolitego postępowania przy lustracjach gospodarskich i celem umożliwienia kontroli nad lustracjami, co do należytego wykonania przez nich zasadniczego programu Zarządu głównego, w tej mierze, polecić wydziałowi wykonawczemu, aby w komisji, z kompetentnych osób złożonej, przy udziale dotychczasowych lustratorów, szczegółowo rozpatrzył sprawę i wydał nową instrukcję, obowiązującą mającą przy zarządzaniu następnych lustracji gospodarskich.

W dalszym ciągu porządku dziennego, wniesiono sprawę „Zjazdów powiatowych członków Kółek rolniczych.”

Opierając się na postanowieniu, zawartem w § 16 lit. i) 1) statutu Towarzystwa, którem włożono obowiązek na zarządy powiatowe, zwołać przynajmniej raz do roku zjazdy powiatowe członków, lub delegatów Kółek rolniczych i zjazdy te łączyć z odczytami pouczającymi, próbami narzędzi rolniczych,

konkursową orką o nagrodę, wystawą bydła i zboża, losowaniem narzędzi gospodarskich, tudzież rozdaniem nagród między odznaczających się członków Kółek rolniczych, jak niemniej zwracając uwagę na tę okoliczność, że już 10 zarządów powiatowych zostało ukonstytuowanych, uchwalono:

a) z uwagi, że oddział gospodarski Jarosławsko-Łańcucki urzędu w r. b. wystawę włościańską bydła, skorzystać z tej sposobności i podczas wystawy tej zwołać zjazd powiatowy i w tym celu odnieść się do najbliższego zarządu powiatowego w Łańcucie;

b) wezwać nadto resztę innych istniejących zarządów powiat., czy pod jakimi warunkami dałyby się już w r. 1888 zwołać pomiecione zjazdy w dotyczących powiatach; oraz polecić lustratorom, aby przy sposobności rozpoznali tę sprawę na miejscu i porozumieć się co do niej z zarządami kółek, zarządami powiatowymi, a względnie z delegatami.

Nastąpiło sprawozdanie z poruczonej uchwałą z 14 czerwca 1887 osobnej komisji, sprawy ułożenia szczegółowych warunków wspólnej działalności między Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, a Kółkami Rolniczymi.

W sprawie powyższej uchwalono: udać się do dyrekcji krak. Towarzystwa wzaj. ubezpiecz. o poruczenie agencji Towarzystwa lub subagencji wybranym przez wydział wykonawczy Kółkom rolniczym, a względnie delegatom.

Wznawiając uchwałę z 14 czerwca 1887 względem tworzenia składów hurtownych powiatowych dla sklepików kółkowych, uchwalono udać się w tej sprawie do zarządów powiatowych, tudzież polecić lustratorom, aby przy sposobności zbadali na miejscu warunki dla tychże składów.

Nakoniec upoważniono wydział wykonawczy do zwołania następnego walnego zgromadzenia w miesiącu czerwcu, jeżeli będzie można w Przemyśle.

We Lwowie 17 stycznia 1888.

Zarząd główny za Towarzystwa Kółek rolniczych:
Zielonka.

Rady gospodarcze.

Karmienie krów osypką, okazało się bardzo korzystnem, a przez zakwaszenie tejże, efekt karmienia powiększa się jeszcze więcej. Przedsiebierane próby wykazały następujący rezultat: Trzy krowy karmiono przez 14 dni zwykłym sposobem, t. j. rozczyniono otręby wodą i takową pojono je. Przez ten czas codziennie mierzono dokładnie mleko od tych krów. Po upływie owych 14 dni zakwaszono otręby wieczorem, biorąc do tego wodę letnią (28° R.) i dodając do niej nieco zakwasu. Udój powiększył się natychmiast do 25 litrów dziennie. Dla zapewnienia się o tem, czy pomnożenie się mleka rzeczywiście przypisać należy zakwaszeniu osypki, wrócono do zwykłego sposobu i natychmiast zmniejszyły się udoje.

Wiadomości bieżące.

Na jednym z posiedzeń Sejmu galicyjskiego ks. Adam Sapieha wniósł w imieniu komisji kultury krajowej, aby wezwać rząd do zaopiekowania się upadającą w Galicyi produkcją tytoniu; dalej, aby polecić Wydziałowi kraj. zbadanie przyczyn upadku plantacji tytoniowych i przedstawienie wniosków na następnej sesji sejmowej. Ks. A. Sapieha wykazuje, że organa skarbowe w Galicyi nie popierają uprawy tytoniu, lecz przeciwnie, przeszkadzają jej rozwojowi. Produkcja tytoniowa, wynosząca niegdyś 2 miliony cetnarów rocznie, spadła obecnie do 300,000 cetnarów. Organa rządowe protegują jedynie producentów zagranicznych, krajowych zaś szykanują.

Lwowski komitet miejski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu postanowił przedłużyć termin do zbierania subskrypcji na akcje Banku ziemskiego do końca stycznia 1888. Wskutek powyższej uchwały, ci, którzy otrzymali od komitetu listy subskrypcyjne i kwitarysze, zechcą dalej zaj-

mować się zbieraniem funduszków na zakupno pomienionych akcji i wraz z uzyskaną w ten sposób kwotą zwrócić je komitetowi dopiero z końcem stycznia br.

Wskazówki praktyczne.

Mleko zamrożone traci na wartości wtedy, gdy bryły lodu pływają na mleku, tłuszcz bowiem mleczny głównie wtedy znajduje się w owych bryłach. Mleko takie, poddane rewizji policyjnej, zawsze będzie uważane za liche i może być nawet skonfiskowane. Należy zatem starać się, aby odtajało, zanim pójdzie na sprzedaż.

Ogłoszenia.

Zakupno zbóż i kartofli na nasienie.

Oddział stryjsko-drohobycko-żydaczowski c. k. Towarzystwa gospodarskiego uchwalił na walnem zgromadzeniu 15 grudnia 1887, zakupić na zasiew wiosenny owies i kartofle w nowych odmianach, mianowicie owsy: Welcome Prolific, czarny kalifornijski, tatarski, syberyjski i polski.

Kartofle: Champion, Anderssen, Achilles, Imperator, Magnum Bonum, daberskie cebulki, żółte róże, a szczególnie Odin i Kornblume.

Oddział zaś sprzedaje bób drobny nasieniny, premiowany na wystawie krakowskiej.

Upraszamy o uprzejme oferty do 15 lutego br. z podaniem gatunku, ceny loco dworzec i ilości, na ręce wiceprezesa Oddziału.

Stryj 10 stycznia 1888.

Wiceprezes:

Prezes:

Julian br. Brunicki. Włodzim. książ. Puzyra.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego potrzebuje zakupić 31 młodych buhajów, na stacye subwencyjne rasy Simentalskiej i Oldenburskiej, pełnej lub półkrowi, a że całej powyższej liczby obory zarodowe subwencyjonowane, dostarczyć nie będą mogły, wzywa się przeto także niniejszem właścicieli obór niesubwencyjonowanych, odpowiednie buhaje na sprzedaż posiadających, aby się z ofertami swojemi do komitetu galic. Towarz. gospod. we Lwowie (ul. Ossolińskich 1. 15) najdalej do 15 lutego br. zgłosić raczyli.

Warunki:

1) Buhaje mają być zdrowe, w wieku od pięciu kwartałów do 2 lat, dobrze zbudowane, stósownie do wieku rozwinięte, dobrze utrzymane i do rozrodu zdadne.

2) Należy podać cenę buhaja, tudzież dokładny adres właściciela, z wymienieniem stacyi pocztowej, telegraficznej i najbliższej stacyi kolei żelaznej.

Poszukuje się do kupna: Majątek ziemski, wartości 160—200 tysięcy zł., w dogodnych warunkach, bez względu na okolicę kraju. Właściciele mający chęć sprzedaży, zechcą zgłoszenia i bliższe szczegóły nadesłać pod adresem: A. Z. — do Redakcyi *Gazety Wiejskiej*, Lwów ul. Fredry 1. 2.

Od Redakcyi.

Z początkiem b. r. objęliśmy wydawnictwo i redakcyą *Gazety Wiejskiej*, którą w myśl potrzeby, odczuwanej przez ogół naszych rolników, zamieniliśmy na pismo specjalne dla gospodarzy wiejskich. Prowadząc w tym duchu *Gazetę Wiejską*, pragniemy zbierać i pomieszczać wszystko, co tylko naszych ziemian obchodzić może; chcąc jednak organ nasz uczynić żywotnym, potrzebujemy współdziałania i poparcia ludzi światłych i dobrej woli; upraszamy przeto naszych Szan. Czytelników o nadsyłanie nam korespondencji z różnych okolic kraju, dających wierny obraz o stanie naszego rolnictwa. Na wszelkie zapytania w kwestiach gospodarstwa

wiejskiego, udzielamy żądanych objaśnień i wskazań, jak niemniej pomieszczać będziemy sprawozdania o rezultatach i stanie gospodarstw postępujących, które niemniej za żywy przykład służyć będą mogły. — Nadto przyjmujemy ogłoszenia sprzedaży i wydzierżawienia majątków, oraz ogłoszenia mających chęć kupna i wydzierżawienia takowych.

Odpowiedzi Redakcyi.

W Panu R. Gąs. w Górnej-Wsi. Za dobre życzenia dzięki. Artykuł z wdzięcznością przyjmujemy i chcąc zaznaczyć naszą bezstronność, w całej osnowie umieszczamy. Z naszej strony nie przestaniemy wskazywać środków i nawoływać naszych czytelników do podniesienia kultury ziemi, przez dobrą, racjonalną uprawę, umiejętne powiększanie, utrzymanie i użycie obornika, oraz innych nawozów; dążąc zawsze do osiągnięcia największej płodności uprawianej roli; przez dopięcie tego celu, każdy kie-

runek, względnie do czasu, miejscowości i położenia, w jakim gospodarstwo prowadzić będziemy — zapewni nam możliwe największe zyski. Ocenianie zaś, w jakim kierunku dane gospodarstwo ma być prowadzone, aby otrzymać największy dochód, musimy pozostawić samemu gospodarzowi, który winien najlepiej znać położenie i warunki swego warstwu, na którym pracuje.

Z targów zbożowych

dnia 30 stycznia 1888.

Wiedeń. Na giełdzie zbożowej, usposobienie mdłe. Pszenica 7'56, na jesień 7'81. Żyto 6'12. Kukurydza 6'48. Owies 5'88.

Lwów. Pszenica 6'20—6'75. Żyto 4'40—4'90. Jęczmień 4—5'50. Owies 3'90—4'20. Groch 4'50—8. Wyka 4—4'60. Rzepak 9'50 do 10'70. Koniczyna czerwona 32—46, biała 40—48 zł.

Tarnopol. Pszenica 6—6'50. Żyto 4'25—4'80. Jęczmień 3'75 5'50. Owies 3'70—4'20. Groch 4—7'50 Wyka 3'85—4'50. Rzepak 9'30—10'50. Koniczyna czerw. 30—44.

Podwołoczyska. Pszenica 5'90—6'40. Żyto 4'15 do 4'70. Jęczmień 3'60—5'40. Owies 3'60 do 4 zł. Groch 4—7'40. Wyka 3'75 do 4'35. Rzepak 9—10'40. Koniczyna czerw. 30—44 zł.

Jarosław. Pszenica 6'50—7. Żyto 4'55—5'10. Jęczmień 4—6'50. Owies 3'40—4'50. Groch 4'75—8'50. Wyka 4'10—4'80. Rzepak 9'65—11. Koniczyna czerw. 35—46 zł.

Wszystko za 100 kilo netto.

Chmiel 15—55 zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita gotowa za 10,000 litrów porc. loco Lwów 24'25—24'75.

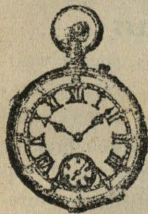
Wskutek zwrotu politycznego, więcej pokojowego, usposobienie ośpałe — popyt słabnie.

Najświeższa nowość!

Tylko 5 złr. 25 ct.

kosztuje najnowszy

Waszyngtoński Remontoir



do nakręcania bezkluzyka przy uszku, z 5-letnią gwarancją za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić zegarek złoty, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie,

nie, powtórę przez wyborny chód i po trzecie przez prawdziwie wspianą kowertę, z kądem go jak najlepiej polecić można.

Tylko złr. 1'20 kosztuje ozdobny, pokojowy, ścienny zegar z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłymi brązowymi ozdobami.

Tylko złr. 2'50 kosztuje pyszny, ozdobny zegar ścienny z dzwonkowym budzikiem, w ramach orzechowych, z samowiszącą tarczą wskazującą, idzie i budzi punktualnie.

Tylko złr. 3'90 kosztuje francuski, złotobronzowany budzik zegarowy z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Ożoba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko złr. 4'50 kosztuje srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylinder z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą z kryształowym płaskim szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 ent. piękny, pozłacany łańcuszek, z haczykiem, do zegarka.

Tylko złr. 1'20 pyszny łańcuszek do zegarka, w fasonie złotym, z brelokiem pieczętkowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane naśladowujące drzewo orzechowe ramy, z wachadłem i brązowymi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas noy jego patentowana tarcza świeci cudownym, fioletem, czarującą pięknym światłem, za którego się świetlną gwarantuje się przez 10 lat.

Niezliczona ilość od iorów, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowana tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniemi posłaniami kwoty lub za zaliczką pocztową.

Wiener Uhren-Depot nnd Versandt:

B. Balsam, Wien,

II. Unt. Augartenstrasse 35.

Na jesienny i zimowy sezon!

Z powodu wielkiego składu, jestem w możności sprzedawać następujące jesiennie i zimowe towary w najlepszej jakości, po najmożliwiej niskich cenach.

Rozsyłam:

Koszule męskie

(uznane za najlepszy wyrób) z szyfonu, kretonu i oksfordu, pięknie czyszczone, 1 sztuka 1'50—2 złr.

Kalesony męskie

z barchanu i płótna, błękitne, brązowe i białe, 3 pary złr. 2'25. Z croisé, eleganckie, czerwone, z guzikami perłowymi, 3 pary złr. 2'75.

Męskie skarpetki zimowe

dziane, białe lub barwne, 6 par złr. 1'40, tkane, gładkie lub w deseń, 6 par 1'20.

Dywaniki z juty

1½ metra długości, z frendlami, podług najlepszych tureckich wzorów 1 para złr. 1'30.

Spodnie futrzane

tylko złr. 1'70.

Angielskie plaidy podróżne

z czystej wełny 3½ metra długości 1'60, metra szerokości, sztuka złr. 4'50.

Rzemyk na plaidy

z angielskiej skóry 1 złr.

Kalesony męskie (Nordpol)

bardzo trwałe i ciepłe, za parę tylko złr. 1'20, w najlepszym gatunku tylko 1'80.

Koszule damskie

z szyfonu, suto i elegancko haftowane, 6 sztuk 6 złr. Z szyfonu lub płótna, ze wstawkami, 6 sztuk złr. 4'75.

Majtki damskie

z dobrego białego barchanu, 3 pary tylko złr. 3'20, z pięknym haftem, 3 pary tylko złr. 4'25.

Damskie kaftaniki nocne

z najlepszego białego barchanu, według najświeższej mody ubrane, 3 sztuki złr. 3'45, suto haftowane 3 sztuki złr. 4'75.

Moje towary, mówię otwarcie, nie są resztkami, lecz dla mojego wyłącznego składu sporządzone w pierwszych fabrykach, nowe, dobrej jakości towary zimowe, z najlepszego materiału. Każda odemnie pobrana sztuka jest zaopatrzona moją własną stampilią i za której trwałość ręczę. Może więc każdy spróbować i przekonać się o prawdziwości, a będzie zadowolonym.

Cenniki rozsyłam gratis i franco.

Wszelkie obstalunki na powyższe towary załatwia natychmiast, za przesłaniem kwoty lub za pobraniem pocztowym:

Wiedeński dom komisowy i eksportowy

„zur Vindobona“

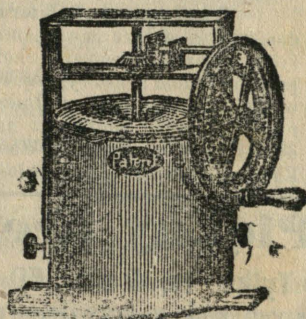
KAROL ZELINKA, Wien, III. Hetzgasse 33.

Gud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie robi na mej, dla całej Europy patentowanej

Masnicy Rapid

(system dwusieczny)



ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego Masła stołowego.

Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznano na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowym, odeszczęgnięto medalami złotymi i srebrnymi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszynka ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I. 5 ltr. pojemności złr. 7'20
" II. 10 " " 11'50
" III. 25 " " 35'—
" IV. 45 " " 45'—
wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuracie innej wielkości.

Dostać można jedynie przez jeneralną ajencję **Balsam, Wien** II. Unt. Augartenstrasse 35. za gotówką lub pobraniem.

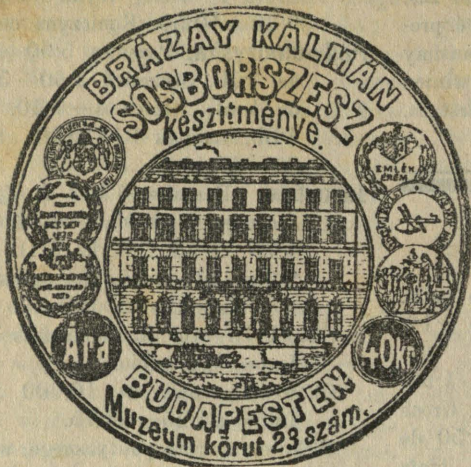
Bezpłatnie rozseła przepis do gruntownego wyliczenia opilstwa (nawet bez wiedzy pacjenta nałogowego) i bez przeszkody w zawoździe — **Zakład prywatny dla Alkoholistów**, Stein-Säckingen (Baden). Do listu należy dołączyć markę pocztową za 10 ct. Metoda ta leczenia profesora dr. L. została ze wszystkich za najlepszą uznana.

NAUCZYCIELKA

wszechstronnie wykształcona, posiadająca prócz nauk szkolnych języki obce i muzykę, poszukuje posady. Bliższej wiadomości udzieli redakcja **Przyjaciela Domu i Gaz. Wiej.**

Желібська редакція
АН УГОР

Zastrzega się przed fałszowaniem.



Brazay'a Wódka Franciszka

jest znakomitym środkiem przeciw bólowi głowy, migrenie, bólowi uszu, oczu i zębów, przeciw potłuczeniom, strzykaniu, katarowi, wyrzutom skórny, plamom na ciele i piegom; wyświadcza znakomite usługi jako płyn do płukania ust, konserwowania zębów i nadaje się bardzo dobrze do mycia głowy, wzmacnia bowiem cebulki włosów i usuwa parpie. Cena wraz z wskazówką o sposobie użycia: mała flaszką 40 ct., wielka flaszką 80 ct.

Prawdziwą dostać można tylko u Zygmunta Ruckera i Jana Wallacha i Syna we Lwowie.

Najlepszy lekarz domowy. Jest powszechnie wiadomem, że dobrze zawsze mieć w domu taki środek domowy, któryby rozmaitego rodzaju choroby usuwał pewnie i był pomocnym przeciw bólom: głowy, zębów, oczów, przeciw katarom i przedawnieniom, migrenie, potłuczeniu, strzykaniu, wypadaniu włosów, nieprzyjemnym odorom z ust i t. p., przy których to chorobach dłużej używana Brazay'a Wódka Franciszka najlepsze usługi oddaje. Zalecamy przeto odośne ogłoszenie uwadze Szanownych Czytelników.

Flaszki są podpisem firmy Brazay'a opatrzone.

Na każdej flasce znajduje się powyższa marka ochronna.

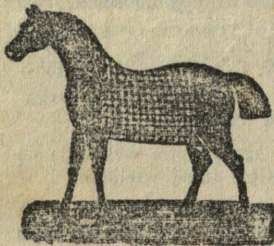
Piękny prezent na święta!

Tylko za 4 złr. 50 cnt. dajemy cały garnitur rzeczy stołowych z ek. uprzywilejowanego na całą Europę patentowanego srebra **Phoenix**, które pozostaje zawsze tak białem, jak srebro 13ej próby. Ozdobne etui mieści w sobie: 6 nożów stołowych z trzonkami z wybornej stali, 6 łyżek stołowych z koroną, 6 widelców z koroną, 12 łyżeczek do kawy również z koroną, 1 stołowy dzwonek ozdobnie grawerowany. Razem **31 sztuk dajemy tylko za 4 złr. 50 cnt.** — Wysyłki uskuteczniamy do wszystkich krajów za poprzednią posyłką powyższej sumy, lub za pobraniem pocztowem.

Upraszamy łaskawe zamówienia nadsyłać pod adresem:

Central-Expeditionsverwaltung B. Balsam,
Wien, II. Untere Augartenstrasse 35.

Senzacyjne ogłoszenie!



Wskutek nagromadzonego zapasu kilku tysięcy derek i dywanów w tutejszych fabrykach i słabego popytu, udało mi się takowych znaczną ilość w najpiękniejszych i najwspanialszych deseniach po bardzo niskiej cenie zakupić. W skutek tego jestem w możności odszukać również po bajecznie niskich cenach, pokrywających zaledwie wyrób tego wspaniałego towaru.

Sprzedaję derki na konie

w najlepszym gatunku, 190 cmtr. długości, a 130 cmtr. szerokości, z ciemnym tłem i jaskrawym deseniem, gęste i ciepłe, ważące 3 kilo, sztukę

tylko po 1 zł. 50 ct.

Eleganckie złote (koloru siarki) **flakerskie derki** z sześciokrotnymi niebieskimi lub czarnymi i czerwonymi paskami, 2 metry długości, a 1 1/2 metra szerokości, w najlepszym gatunku sztukę po zł. 2-50. Te bardzo piękne i wyborne derki mogą być równie użyte na łóżka jako koce lub dywany.

Dywany z juty najpiękniejszego deseni i w prześlicznych kolach, 10 metrów długości, tylko 3 zł. 50 ct.

Firanki z juty podwójne z dwóch stron, 1 draperya i dwa upięcia na wzór paryski wykonane, piękne, ozdobą każdego pokoju, tylko 3 zł. 70 ct.

Kompletny garnitur rypсовy w przepysznych barwach, składający się z dwóch kap na łóżka, i jednego obrusa wokoło obszyte jedwabnym sznurem z kutasami, efektownie piękne, tylko 4 zł. 70 ct. Rozsyła natychmiast do wszystkich miejsc austriacko-węgierskiej monarchii za zaliczką, albo po nadesłaniu gotówki:

Wiedeński dom eksportowy „zur Vindobona”

KAROL ZELINKA, III. Hetzgasse Nr. 33.

Nagrodzona na wystawach:

w Krakowie w r. 1887 srebrnym medalem rządowym (nagroda honorowa wys. c. k. Ministerstwa handlu);
w Czerniowcach w r. 1886 srebrnym medalem zasługi;
we Lwowie w r. 1886 listem pochwalnym galic. Towarz. gospod.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych
Spółki komandytowej JULIANA WANGA
we Lwowie

poleca gospodarzom wiejskim pod zasiewy wiosenne

MĄCZKĘ KOŚCIANĄ nawozową

tak parzoną, jak i preparowaną kwasem siarkowym, z sumiennem poręczeniem jej czystości i ilości zawartych w niej składników

po cenach jak najumiarkowańszych.

Kantor: ulica Jagiellońska L. 12.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

FRANCISZEK UNDERKA (ojciec)

we Lwowie ulica Krakowska L. 15

poleca w wielkim wyborze: szynki zwyczajne, oraz przyrządzone na sposób westfalski, pragski, tak gotowane, jako też surowe wprost do jedzenia, wyborne szyneczki z młodych wieprzaków; kiełbasy polskie, krajowe, siekane, słynne z dobrej swojej; ozory wołowe, wędzone lub gotowane. Salami na sposób pragski, włoski lub westfalski; galantini z cielęciny i świeże kiszki; pasztet z gęsi w tróbkach na zimno; sardelki warszawskie, kiełbasy sardelowe, polędwica na surowo; słonina polska, paprykowana, wędzona; salami polskie i francuskie, kiełbaski, salcesony, ozory; wszelkie inne delikatesy mięsne w najrozmaitszych gatunkach.

Osobny pokój do śniadań.

Na zamówienia w kraju lub za granicę wysyła się natychmiast.

Ceny najprzystępniejsze!

Wiedeński dom eksportowy

„zur Vindobona”

dla odzieży męskiej i damskiej

rozsyła



wyrabiane w pierwszej, na wielu wystawach światowych nagrodzonej fabryce kaftaników męskich i damskich, eleganckie, modne, delikatnie i trwale zrobione i ładnie wykończone

KAFTANY

męskie i damskie

po cenie niesłychanie niskiej, bo tylko

1 złr. 80 ct.

a bardzo eleganckie i ładne

po 2 złr. 50 ct.

najładniejsze, najzdrowsze i najcieplejsze ubranie dla każdego mężczyzny i damy.



Do tego stosowne, według systemu prof. Jägera, z gęstej, delikatnej wełny owczej wyrobione ciepłe

Koszule normalne dla dam i mężczyzn najlepszej jakości po złr. 1-50

Spodnie normalne „ „ „ „ „ para 1-50

Pończochy normalne „ „ „ „ „ para 40 ct.

Skarpety normalne do noszenia najzdrowsze „ „ 30 „

Kompletny strój dla panów i pań

złożony z 1 eleganckiego kaftana, 1 ciepłej koszuli normalnej, 1 spodni normalnych, 1 pary gęstych pończoch normalnych lub skarpetek, w najlepszej jakości, daje razem po cenie niesłychanie niskiej 4 złr. 70 ct.; w najlepszym wykonaniu za 5 złr. 70 ct. Przy zamówieniach wystarcza podanie wzrostu słusznego, średniego lub małego.

W prawdziwie dobrej, trwałej jakości jedynie u mnie można dostać za pobraniem pocztowem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Adres:

Wiener Waaren-Exporthaus „zur Vindobona”

KAROL ZELINKA, III. Hetzgasse 33.

GAZETA WIEJSKA

Dwutygodnik gospodarczo-rolniczy.

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr. albo półrocznie 1 złr. na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ct. albo półrocznie 2 złr. 10 ct. Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe w kraju i zagranicą każdego czasu przyjmują przedpłatę. Przedpłatę przysłać należy pod adresem: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica **Fredry I. 2.**
OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Wydawca: **Krzysztof Koepfel.**

Redaktor kierujący: **Wincenty Bielski.**

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Sz. Odbiorców naszych czasopism o wyrównanie przedpłaty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Z powodu przeniesienia druku *Przyjaciela Domowego i Gazety Wiejskiej* do nowej drukarni, w ostatniej chwili, numer niniejszy opóźnia się wyjątkowo.

O uprawie roli.

(Dalszy ciąg).

II.

Orkę uzupełnia bronowanie i walcowanie.

Ażeby bronowanie było dobrem, należy zachować następujące przepisy:

1) Ciężki, ścisły grunt bronować dokładnie, ale nie często, używając do tego kilku bron, urządzonych tak, żeby więcej skakały aniżeli się wlokły, a tem samem lepiej wydrapały rolę, i jeżeli na roli są grudy, ażeby rozbiły i skruszyły takowe, gdzie zaś dokładne nawet bronowanie nie spulchni i nie oczyści dostatecznie gruntu, użyć wypada ekstyrpatora (spulchniacza) lub przynajmniej drapacza. Jeżeli grudy rozbić i skruszyć bronami nie można, należy użyć walca pierścieniowego.

2) Bronować starannie lekki i pulchny grunt i to tem częściej, im się go mniej razy orze i przeciwnie, szczególnie po każdym zarosnięciu zielskiem.

3) Przyjąć za zasadę, ażeby nigdy nie bronować zaraz po orce, tylko po pewnym przeciągu czasu, żeby rola miała czas się o dleżeć, i być wystawioną na działanie powietrza atmosferycznego dla lepszego skruszenia, jak również ażeby zielsko miało czas wejść i mogło być następnie przez bronowanie zniszczone.

4) Wyjątkiem od poprzedzającego jest grunt zbyt lekki, pulchny, łatwo wysychający, tu broną powinna iść w ślad za pługiem, szczególnie na wiosnę, ażeby właśnie nie pozabawiać roli wilgoci pozostałej z zimy.

5) Nie należy pod żadnym warunkiem bronować mokrej, przylegającej do bron roli, wtenczas bowiem broną nie rozkrusza ale rozmazuje i zasklepia ziemię, przynosząc jej szkodę bez żadnego pożytku.

6) Im prędzej się bronuje, tem skute-

czniejszą i dokładniejszą jest robota, albowiem tylko tym sposobem można rozbić i skruszyć bryły; najlepiej jest w jedną stronę konie kłusem popędzać, w drugą zaś dla wypoczynku stępem.

7) Dla dokładniejszego wymieszania gruntu i wyniszczenia zielska, należy bronować nie tylko w podłuż, ale i w poprzek — z wyjątkiem na roli w zagony oranej.

Walcowanie roli jak nas doświadczenie poucza nader zbawienny wpływ wywiera na uprawę roli i na vegetację roślin, pomimo tego nie znalazło u nas jeszcze należytego uznania; dlatego też za właściwe uważamy nieco obszerniej nad niem się zastanowić. Cel i korzyści walcowania są bardzo rozmaite, a mianowicie:

1) Wyrównanie roli, jakiego żadnem innem narzędziem osiągnąć nie można, a które korzystnie wpływa na wzrost roślin.

2) Rozbicie i zdrobnienie brył ziemi, które na gruntach ścisłych, gliniastych, w pewnych warunkach atmosferycznych się tworzą i wszystkie dalsze prace około uprawy czynią niepodobnemi. I tu także tylko walec może złe usunąć, oszczędzając zbyt wielkich kosztów ręcznego rozbijania.

3) Ugniecenie roli wstrzymuje zbyt szybkie ulatnianie się wilgoci z roli. Okazuje się to szczególnie korzystnie na gruntach lekkich, piaszczystych, oraz na zasiewach jarych.

4) Dokładniejsze przykrycie nasienia, szczególnie drobne, jako to: konieczyń, sporku, traw i t. p. które broną tylko z bardzo wielką ostrożnością przykrywane być mogą, aby się zbyt głęboko w ziemię nie dostały. Wszakże i na siewy przyorane lub przybronowane bardzo korzystnie działa walec, przyciskając ziemię do ziarna i zatrzymując niezbędną do kiełkowania wilgoć.

5) Usuwa złe następstwa wymarznienia roślin. Zdarza się często, mianowicie pod koniec zimy, że mróz działając wspólnie z wilgocią, rozsadza ziemię, w skutek czego korzonki roślin pozbawione zostają zetknięcia z ziemią, usychają i rośliny marnieją, jeżeli w właściwym czasie, jak najwcześniej z wiosny, przez użycie walca złemu się zapobieży.

6) Pobudzenie słabszej vegetacji. Walcowanie na wiosnę, w porze suchej, zasiewów ozimych i jarych okazało się nadzwyczajnie korzystnem; nie tylko bowiem, jak to wyżej

powiedzieliśmy, zatrzymuje w roli wilgoć tak potrzebną w tej porze, lecz nadto przybliża do korzonków roślin świeżą ziemię, przysparzając tym sposobem pokarmu; zresztą przyciśnięcie samych roślin do ziemi i częściowe ich uszkodzenie wywołuje pewien rodzaj reakcji ze strony siły żywotnej, tak, że częstokroć nawet chorobliwe posiewy po zwalcowaniu bujnie wegetują. Na kartofle nawet, dopóki te nie bardzo od ziemi odrosną, walcowanie dobroczynny wpływ okazało.

7) Wyniszczenie owadów, myszy i t. d. osiąga się częstokroć przez walcowanie. Zauważano, że grunta często walcowane, bywają przez myszy opuszczone. Pchły ziemne mogą być także walcowaniem wytępione.

8) Walcowanie zapobiega zbyt szkodliwemu ulatnianiu się pierwiastków nawozowych. Obornik słomiasty przyorany, po pewnym czasie ulega w ziemi fermentacji, przy czem wydobywają się gazy, które z roli pulchnej łatwo się ulatniają; przez walcowanie ziemia się ugniata i wydobywanie się z niej gazów zostaje utrudniane. Oprócz tego przyspiesza ono butwienie i rozkład pozostałości roślinnych w gruncie (korzeni konieczyń, ściernia, darni i t. p.) a tem samem ułatwia dalszą uprawę.

9) Zwalcowanie uprzednie roślin, przeznaczonych na zielony nawóz (łubin, hreczki i t. p.) ułatwia dokładniejsze onych przyoranie.

10) Na zwalcowanem polu jesteśmy w możności z większą skrupulatnością i dokładniejszy zbiór roślin dopełnić, łatwiej nam równą i niską kośbę wykonać — czego szczególnie konieczyń i traw wymagają.

Oto jest dobra strona tego narzędzia; dla należytego ocenienia jego użyteczności należy poznać i złą jego stronę. I tak, zarzucają mu, że się przyczynia do zachwaszczenia roli; jest to naturalny wynik wyliczonych wyżej zalet, albowiem pobudzając vegetację roślin, musi jednocześnie wpływać na bujny wzrost chwastów, tem bardziej, że takowe szybciej rosną i mniej wymagają wygód jak rośliny użyteczne. Dla tego też na gruntach lekkich, wycieńczonych, walcowanie rzeczywiście nie okazało się korzystnem.

Podobnie walcowanie oziminy w jesieni okazało się szkodliwem, albowiem młode rośliny wskutek rozbicia brył pozbawione zostają potrzebnej im zasłony od wiatrów i zimna. Wreszcie na gruntach miękich, piaszczy-

sto-gliniastych, walcowanie, gdy zaraz po niem deszcze spadną, przyczynia się do zasklepienia powierzchni, co dla roślin bywa szkodliwym.

Pod względem kształtu walce bywają gładkie, kanelowane, pierścieniowe, kołczaste, pojedyncze lub złożone; oprócz tego mogą one być drewniane lub żelazne, lżejsze lub cięższe, stosownie do przeznaczenia.

W końcu winniśmy dodać:

- 1) Że mokrej roli nigdy się nie walcuje,
- 2) Że jesienne zasiewy walcować należy na wiosnę, wiosenne zaś zaraz po dopełnionym siewie.

(C. d. n.)

W. Bielski.

Z handlu i przemysłu.

Z tajemnic małomiejskiego handlu w Galicyi.

Przed kilku tygodniami zauważyło jedno z czasopism naszych, iż targi Niemiec, o połowę niższą cenę notują za galicyjskie masło, aniżeli za masło z innych dostarczane krajów. — Niepocieszające zjawisko to musimy przypisać naszym wewnętrznym stosunkom, zwłaszcza zaś okoliczności, iż w wywozie artykułów galicyjskich pośredniczą wyłącznie żydzi, którzy ulubiony swój system wybiórek i pośledniego towaru zastósowują skrzętnie w styczności z zagranicą. — Przy niektórych produktach mieszanina lepszej i gorszej jakości nie zawsze da się przeprowadzić, masło jednak dostarcza w tej mierze obszernego pola do eksperymentów.

Wielkie, racjonalnie prowadzone mleczarnie sporadycznie są u nas zjawiskiem, transporta masła rekrutują się więc z pod strzech setek drobnych producentów. — W każdej okolicy operuje pewna spółka żydów, skupuje masło po targach, objeżdża zagrody i gromadzi przez czas dłuższy zapasy, zanim uzbiera ilość odpowiednią do dalszej wysełki. — W ognisku spółki gorączkowa tymczasem odbywa się czynność mieszania masła.

Młode i stare, świeże i dawne, żółte i białe, solone i prażone, twarde i piankowe wszystko wędruje do wspólnych kadzi, by przemieszane jednolitą wytworzyć masę. — Sprowadzona z zagranicy farba zabarwia masę wedle potrzeby i pory roku, a o resztę handlarz się nie troszczy. — Dobrze jeszcze, jeżeli do mieszania masła w kadziach użyto pałeczek, lecz nasi dostawcy izraelscy i inni, mniej ponętnym, nie gardzą sposobem, każąc tańczyć niekiedy robotnikom po kadzi na wzór kwaszenia kapusty u naszych wieśniaków. — Cóż dziwnego, że Niemcy nie bardzo się entuzjazmują dla takich wytworów?

Przepraszamy nadobną czytelnickę, iż uchylając kotarę tajemników małomiejskich fabryk masła poruszyliśmy mniej estetyczną ich stronę. W poczuciu winy podajemy niezawodny środek przeciw narażaniu na próbę lepszego smaku i apetytu: Nie kupujmy w niepewnych, zaułkowych brudnych składach masła, lecz pociągajmy je bądźto wprost od producentów, bądź też u renomowanych firm kupieckich.

W Tarnowie, gdzieśmy mieli sposobność

oglądać opisane fabrykaty masła, widzieliśmy produkcyę t. z. rosyjskich sardelek. — Rozpłatane śledzie nadziewali tam robotnicy cebulą, pieprzem, korzeniami, nalewali octem, pakowali w beczki, ot! i przysmak gotowy do wędrówki na zachód.

W ciasnych, brudnych uliczkach Tarnowa, raczej w jeszcze brudniejszych domach spotyka się składy skórek króliczych lub oskrobanych z tych skórek włosów, a podczas kiedy jedni załatwiają ekspedycyę towaru tego za granicę, inni izraelcy zajęci są żwawym handlem jajami do Niemiec i Anglii. — Tarnów, Podgórze i t. p. mają kompletne biura eksportu jaj, inne miasta tylko składy, gdzie w podsieniach i piwnicach można znaleźć imponujące stopy beczek. — Patrząc na te stopy dziwimy się mimowoli, skąd się bierze, pomimo nierozwiniętego chowu drobiu u nas, pomimo konsumcyi w własnym kraju, tak wielki zapas jaj do wywozu za granicę. — Część tego artykułu służy do krzepienia sił Niemców i Anglików, reszta do ich fabryk, gdyż suszonym białkiem jest właśnie ów klej nadający sztywność i połysk perkalom, katanom i innym wyrobom sztuki tkackiej.

Od jaja do gęsi skok nie jest daleki, też nie zdziwią się czytelnicy jeśli od handlu jaj przejdziemy do — kucia gęsi. — Kucie gęsi i to bez pomocy kowala, nie jest tak trudnem, jak się pozornie wydaje. — Na tok obszerny, lepką wylany smołą, wpędza się gromadka gęsi, zniewala następnie do spaceru po drobnym piasku, z kolei znów po smole i znowu po piasku tak długo, aż na szerokiej podeszwie skrzydlatych powstanie gruba i twarda powłoka. — Przy pomocy takich mniej może wygodnych i zgrabnych aniżeli praktycznych bucików, spieszy stado bez szwanku po bitym gościńcu ku brzegom Wisły, by z biegiem jej nurtów, niby jasna chmurka w daleką podążyć krainę.

Listy ze wsi.

Nie ma nic złego, co by nie wyszło na dobre.

Nie potrzeba obcych ras, bo z krajowego bydła można wychować krowę, co da do roku 3000 litrów mleka. Trzeba na to przerzucić parę krów, ale koniec końców można przyjść do takiej, co przy odpowiednim żywieniu odkarmi cielę do 3ch miesięcy i jeszcze napełni tę ogromną kądź mlekiem. Choćby po 5 ct. za kwartę. 150 złr. — i to za 2.700 litrów wody a tylko 300 litrów wartościowego produktu, w którym znajduje się jeszcze blisko połowa takiego, co dla rolnika niema żadnej wartości, bo masło, to wodor i kwas węglowy, a więc woda i powietrze co ma darmo. Wszystko to, jeżeli dobrze pamiętam, tak wyczytałem w rozbiorach chemicznych. Resztę z tego, co krowę spaść, masz nazad; zostało ci w nawozie. 10 takich krów w pobliżu większego miasta, też to studnia nafty!

Jest to możliwe, a nawet większe, podwójne, ba potrójne osiągnąć i osiągnąć rezultaty od rasowych, w księgach publicznych rejestrowanych krów, ale gospodarz sięgający wzrokiem poza jutro, może znacznie obniżyć swoje wymagania i jeszcze być bardzo zadowolonym. Zawsze to lepsze, niżeli sprzedawanie zboża po niskiej cenie.

Taka nadzwyczaj mleczna krowa długo trwać nie może; jeżeli ją nie sprzątnie jakiś nagła choroba, to niedługo utraci siły żywotne w skutek przesilenia organów trawienia, dla tego też zaczynają wymagać, aby przy popisie krowy wyłącznie trawą były żywione.

Nawet w okolicach, gdzie niema odbytu na mleko, można mieć nie zły dochód z krów, albo robiąc masło, a pozostałym mlekiem i maślanką żywiąc prosięta, albo też sery, serwatkę zużytkowując tak samo. I to lepsze niżeli sprzedawanie zboża po niskiej cenie.

Niema innego wyjścia z zaczarowanego koła tych kłopotów, w jakieśmy zabrnęli przez nadmierne rozszerzenie uprawy zbóż, jak tylko nawracać częściowo ku pasterskiej gospodarce Abrahama i wziąć się do rozumnej hodowli inwentarza — podług okoliczności: koni, bydła rogatego, świń, owiec, nawet drobiu, korzystając ze wszystkich skazówek, jakie potąd umiejętność i praktyka nagromadziła.

Nie jest to ani moim pomysłem, ani też nową jaką teorią, ale koniecznością przekazaną nam przez historję rozwoju rolnictwa. Wszakżeśmy sami przed półwiekiem przyparli gospodarzy angielskich jeszcze bardziej do ścian, niżeli nas dzisiaj świat zamorski przypiera — naszą pańszczyźnianą do Gdańska spławianą pszenicą. Po zaprowadzeniu wolnego handlu, cena zboża rolnikowi angielskiemu rzeczywiście nie zwracała kosztów produkcyi — a czy przez to upadły gospodarstwa angielskie? Przeciwnie podniosły się do szczytu doskonałości — nie przez sztuczne nawozy, bo wtedy o tych nie było jeszcze mowy, a dopiero nastąpiło drenowanie, — ale przez ograniczenie uprawy zbóż, a rozszerzenie hodowli inwentarza i odpowiedniejsze w ten sposób zrównoważenie tych dwóch gałęzi gospodarstwa. Wtedy to powstały owe szlachetne rasy bydła, owiec, świń, drobiu, których potąd Anglikom świat zazdrości i za bajeczne sumy rozkupuje. Chłop holenderski kupuje do swej spiżarni zboże, kupiłyby i słomy, gdyby miał z kąd, bo niema podściołu dla bydła, a większy u niego dostatek niżeli u naszych gospodarzy, co setkami korey sprzedają zboże. Już i u nas w kraju są gospodarstwa, których właściciele dosyć obojętnie przeglądają sprawozdania z targów zbożowych.

Niechże gospodarze — którzy przechowali jeszcze dawne uprzedzenie, że pożywieniem bydła powinny być odpadki ze zboża: zgoniny, plewy, słoma — dojdą do przekonania, że bydłu należy przysposabiać potrzebną paszę z tą samą starannością, jak pożywienie dla siebie i tak samo jak dla siebie starać się o rozmaitość i obfitość.

Niechaj ci, co potąd nie siali koniecznie, lub odpowiedniej gruntowi paszy (a są jeszcze tacy szczególnie pomiędzy drobnymi gospodarzami) niechaj ją sieją. Ci, co rok tylko jeden użytkują koniecznie, niechaj do nasienia koniecznie domieszaą nasienia trawy takiej, która się już w drugim roku dobrze zadarnia i pozostawia na drugi rok do koszenia. Ci zaś, co już ten porządek u siebie zaprowadzili, niechaj siejąc domieszaą jeszcze nasienia trawy takiej, co się dopiero w trzecim roku na dobre rozrasta i tak urządzoną łąkę sztuczną niech zostawia na trzeci rok do koszenia. Tu jest miejsce, jeżeli pole słabsze, zrobić nakład na nawóz sztuczny; kompost stosownie złożony i przyrządzony rozsiać na wiosnę, mocno wbronować, żeby ulewa nie spluknęła. a pożytek z niego nie zawiedzie, jeszcze i w roku następnym się uwydatni. W ostatnim roku najlepiej łąkę sztuczną przeznaczyć na pastwisko i ugor.

Jak dalece uprawę pastwnych rozszerzyć, zależy od uznania gospodarza. Ja miałem już połowę pól zajętych pod łąki sztuczne, w tym roku dla braku miejsca w stajni cofnąłem się nieco wstecz; ale rozprzestrzeniwszy stajnię

powrócę do połowy. Przejście uskutecznione jeszcze podczas wyższych cen zboża, nie dało się tyle uczuć. Obecnie będzie dotkliwsze, bo z jednej strony ubywa korey i pieniędzy za nie, a z drugiej stajnia wymaga nakładów, bo choćby własny przychówek, i ten uszczupli przychód ze stajni; ale jak gospodarz dojdzie raz do tego, że tylko połowa pól zostanie mu pod uprawę zbóż, kiedy zobaczy, jak się cała manipulacja uprościła, nawet uprzyjemniła, bywały dawniej brak paszy i niedostatek nawozu nie sprawia mu już więcej trosk, zaprzęgów i starania o nie ubyło, rachunek roboty ręcznej się zmniejszył i wygodniej na przeciąg roku się rozdzielił, a zboża choć w polu mniej, ale bardziej kopne i namłotne i już woły zaczęły wychodzić na targ — to choćby cena się podniosła, jeszcze będzie się namyślał, czy naruszyć ten tak gładki porządek rzeczy.

Jakkolwiek w suchej paszy, zebranej z łąk sztucznych jest już poniekąd rozmaitość, bo w sianie z pierwszoletniej przeważa konieczyna, w sianie z drugoletniej łąki śliski i sypki rajgras — w sianie z trzecioletniej łąki przeważa będzie więcej szorstka i wiążąca się trawa kupkowa, — to do uzupełnienia karmy na zimę, potrzeba jeszcze zapasu soczystych buraków. a na lato dla urozmaicenia i utrzymania nieprzerwanego ciągu paszy zielonej, potrzeba najprzód zimowej mieszanki na wczesną paszę wiosenną — na to najodpowiedniejszy jest rzepak z żytem w początku sierpnia posiany. Ponieważ jednak ta mieszanka już zaczyna twardnąć, zanim jeszcze konieczna jest gotową do košby, należy ją uzupełnić kawałkiem inkarnatki, także na początku sierpnia, a lepiej jeszcze z końcem lipca posianej. Żeby zaś przy przejściu od košby pierwszej do drugiej konieczny nie zaznać braku paszy zielonej, sieje się jaknajwcześniej mieszanka jara z bobu, grochu, owsa, jęczmienia etc. — zaś dla wypełnienia przestrzeni czasu od skończenia košby drugiej konieczny, aż do brania buraków i liści burakowych służyć ma koński ząb, którego część (oczywiście ściętą) przechować można poza liście burakowe i aż do nowego roku, dosyć świeżo zachowany podawać bydłu. Oszczędza to cokolwiek buraków, których nigdy nie ma zanadto.

Co do zaopatrzenia się w odpowiedni inwentarz, mamy przed Anglikami to ułatwienie, że oni musieli go sobie dopiero tworzyć, sprowadzać z całego świata, gdzie się pojawiło co znakomitszego, krzyżować i rasy ustalać, my zaś mamy je gotowe, czy to do produkcji mięsa, szynki, lub drobiu na stół, czy też na nabiał, wełnę, słoninę, jaja — do wyboru i nieco już w kraju rozpowszechnione.

Żeby znów i wyborowemu sztukami targ przepełnić, i zniżyć ceny sprowadzić, niema narazie obawy, albowiem Jeżeli inwentarz w jakości się poprawi, to w ilości się musi zmniejszyć. Pasza bowiem, co wystarczała na wytworzenie dwóch lichych sztuk, okaże się niedostateczną na wychodowanie jednej wyborowej.

W krajach, w których pozaprowadzano cła od zboża, rozszerzy się uprawa zbóż, a to pociągnie za sobą uszczuplenie hodowli inwentarza, i spowoduje większe zapotrzebowanie z zagranicy.

Parcie racjonalnej hodowli z zachodu na wschód nie zatrzyma się na nas, ale będzie się rozprzestrzeniało coraz dalej, i otworzy u nas targ na bydło rozplodowe.

Obecnie często się zdarza, że dla braku dobrego mięsa, trzeba co innego obmyśleć na pożywienie, to daje niepłonną nadzieję, że w razie rozpowszechnienia się dobrego mięsa, konsumpcja nie tylko za granicą ale i u nas się wzmoże.

Wreszcie wysyłanie bydła i mięsa z A-

meryki do Europy zostało w minionym roku na kilka lat sparaliżowane przez nadzwyczajną klęskę, jaką Stany zjednoczone w bydło poniosły. W północnym zachodzie wyginęły bowiem prawie wszystkie roczniaki i starsze krowy w skutek ciężkiej zimy (1886—1887) i braku paszy. W południowym zaś zachodzie posucha (1887) i brak wody ogołocił do szczytu całe powiaty z bydła, tak dalece, że sami Amerykanie troszczą się czy ich nie nawiedzi przymusowy post.

Śmiało więc można rozprzestrzeniać hodowlę inwentarza bez obawy zniżki, a nawet z uzasadnionymi widokami podniesienia się ceny.

Wiele jest jeszcze drobnych, szczegółowych reform, jakich obecny stan spraw gospodarskich po nas się domaga, ale to jest zarys głównej reformy, którą sumiennie polecić i śmiało podpisać mogę — bo nie z głowy ani z książki, ale wypisałem z żywego, własnego gospodarstwa.

Roman Gąsiorowski.

Wiadomości bieżące.

Wystawa tkacka otwarta została w tych dniach w Warszawie w wielkiej sali muzealnej. Zaledwie kilkanaście firm wystąpiło ze swoimi okazami.

Nowa rasa bydła. W rolniczo gospodarczym muzeum w Petersburgu magister weterynaryi, p. Kuleszow, zaprodukował 2 woły nowej rasy, wytworzonej przez niego przez skrzyżowanie francuskich byków Charolais z ukraińskimi krowami. Według opisu „Minuty“, woły te są olbrzymiego wzrostu, mięsiste, zdrowe, silne i osadzone na krótkich nogach. Jeden z nich ma dziewięć a drugi pięć lat; oba we właściwym czasie chodzili w jarzmie; jeden waży 71 a drugi 59 pudów. Na wystawie charkowskiej oba okazy zostały nagrodzone. Starszy okaz dochodził wzrostu wysokiego człowieka. Rogi mają dziwnie piękne, prawidłowe i rozłożysto-szerokie. Rasę tę produkują na południu Rosyi bracia Brodzy od lat 15-tu, a przez ten czas cztery razy sprowadzali oryginalne reproduktory z Francyi. Obecnie hodowcy ci posiadają około 700 sztuk bydła tego krzyżowania, które daje bardzo pomyślne rezultaty, otrzymuje się bowiem bydło robocze, zadawalniające rolnika pod każdym względem: zdolne do robót polowych a przytem mięsiste. Pomimo, że przedstawione w Petersburgu okazy przez drogę z południa straciły dużo na wadze, jednakże wprowadzają w podziw znawców swoją kolosalną budową i widoczną siłą.

Zasiewy w Ameryce. Departament rolniczy w Stanach Zjednoczonych oblicza, iż w rb. zasiano w tym kraju oziminy pszenicę i żyto na obszarze o 1 do 20% mniejszym, niż w roku 1886. Stan zasiewów nie dosięga podobno miary przeciętnej.

O stanie zasiewów ozimych na Węgrzech urzędowe wiadomości brzmią dość pomyślnie. Z lewej strony Dunaju oziminy z jesieni rozwinęły się pięknie, a obecnie pokryte są śniegiem, który jednak spadł na niedostatecznie zmarznątą ziemię. Z prawej zaś strony Dunaju piękną ruń śnieg pokrył we właściwym czasie. W innych miejscowościach kraju stan zasiewów nie pozostawia nie do życzenia.

Projektowanym jest w Petersburgu zjazd producentów lnu, w celu obmyślenia środków podniesienia z upadku tej gałęzi przemysłu. Na zjeździe tym, między innemi, będzie podniesiona kwestya organizacji handlu lnem, zdyskredytowanego obecnie przez drobnych przekupniów i jak zwykle, kwestya kredytu na zastaw towaru.

Nowa fabryka suszonej włoszczyzny, otwartą została w tych dniach w Warszawie, na wzór sprowadzanej dotąd wyłącznie z zagranicy.

Z Podola i Ukrainy donoszą, że ceny tam zaczynają się zwolna poprawiać. Już dają za korzec pszenicy blisko 6 rs., co na tamte strony jest ceną nienajgorszą.

W celu położenia tamy szerzeniu się chorób epidemicznych i zarazy na bydło w Rosyi, opracowywane są odpowiednie przepisy dotyczące desinfekeyi wagonów kolejowych.

Rady gospodarcze.

Maś na drzewa uszkodzone od mrozu. Pęknięcia i rany, powstałe na drzewach w skutek działania mrozu, smarują się na zimno maścią, złożoną ze smoły, z węgla kamiennego i kopalowego lakieru. Bierze się tych materiałów po równej części, gotuje się po zmieszaniu przez krótki czas, a po ostygnięciu masy, smaruje się nią uszkodzone części drzewa. Maś ta wkrótce tężeje, chroni rany drzewa od przystępu powietrza i wilgoci, a zdrowym częściom nie nie szkodzi, przytem jest bardzo trwałą.

Obchodzenie się z drzewkami owocowemi, które ucierpiały w czasie długiego przewozu. Po rozpakowaniu otrzymanych z odległych miejsc drzewek, należy je niezwłocznie przykryć ziemią, czyli jak się ogrodnicy wyrażają, zadołować, przysypując korzenie, piętki i gałązki. Te ostatnie trzeba tak ułożyć, aby się wzajemnie nie dotykały, ale były przedzielone ziemią. Jeśli powietrze jest suche, trzeba zadołowane drzewka obficie podlać wodą i przykryć warstwą słomy. Po upływie ośmiu do dziesięciu dni, można odkryć drzewka, które będą tak świeże, jak gdyby dopiero co wydobyte ze szkółki, i zdadne do przesadzania.

Wskazówki praktyczne.

Przeciw nabijaniu się śniegu pod kopyta koni. Przyczyną wielkich niedogodności, a nawet wypadków, bywa w czasie zimy nabijanie się śniegu pod kopyta koni, gdyż przeszkadza to nie tylko zwierzęciu w biegu, ale i powoduje nawet nieraz upadek. Dla zapobieżenia tej przykrości, używają właściciele koni w niektórych okolicach Niemiec, środka bardzo prostego i łatwego a przytem skutecznego, który obecnie nawet u koni wojskowych stosowanym bywa. Środek ten jest nadzwyczaj tani i łatwy wszędzie do zastosowania, gdyż stanowi go zwitek słomiany odpowiednio przysposobiony, który się koniowi pod kopyto w środek podkowy zakłada. Do sporządzenia takiego zwitka, używa się pęczek równej, gładkiej słomy żytniej, którą się przedewszystkiem zwilża nieco wodą, i związuje mocno w górnym końcu nitką lub cienkim szpagatem. Pęczek ten, który powinien mieć grubość średniego palca, dzieli się następnie na trzy równe części i splata takowe ze sobą tak, jak warkocz, a dla lepszego i silniejszego związania, pojedyncze sploty przeszywa się dobrze igłą z cienkim szpagatem, tak aby się te dobrze trzymały. Następnie związa się ten cały splót w kółko jak najsilniej, aby utworzyć z niego krążek mogący się zmieścić pod kopyta w środek podkowy. Krążek taki jeżeli dobrze został zrobiony, trzyma się pod kopytem bardzo dobrze i zapobiega nabijaniu się tam śniegu, a tylko bardzo się rzadko zdarza, aby się zgubił w drodze. Wyjmowanie zwitka w razie potrzeby jest bardzo łatwe, gdyż za pomocą jakiegokolwiek tępego narzędzia można to uskutecznić.

OKÓLNİK

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów jakoteż Członków c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Dwudzieste trzecie Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa gosp. galicyjskiego, na które powołani są w myśl §. 17 statutu nie tylko Delegaci obieralni — ale i Prezesowie Oddziałów, jako Delegaci z urzędu — odbędzie się dnia 2 i następnych marca b. r. we Lwowie.

Program tegoż Zgromadzenia ustanawia się następujący:

A. Sprawy do decyzji Delegatów należące:

1. Sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1887.
2. Sprawozdanie z czynności Oddziałów, tudzież z obrotu ich funduszków za tenże rok 1887.
3. Sprawozdanie komisji rachunkowej: a) co do zamknięcia rachunków za rok 1887; b) co do budżetu na rok 1888.
4. Wybór czterech członków Komitetu na lat 4, w miejsce ustępujących z turnusu: pp. Władysława Czajkowskiego, Włodzimierza Gniewosza, Seweryna Henzla i Leoncyusza Wybranowskiego — tudzież jednego na lat trzy, t. j. do roku 1891, w miejsce zmarłego ś. p. Zygmunta Bojar-

skiego. 5. Wybór komisji rachunkowej na rok przyszły.

B. Sprawy do decyzji ogółu Członków należące: 1. Sprawa gorzelniana. 2. Sprawa mleczaństwa. 3. Sprawozdanie z uchwał sejmowych w sprawach gospodarskich. 4. O stosunkach tabularnej własności w Galicji. 5. Sprawa dostaw dla armii. 6. Wnioski Oddziałów — a to: a) wniosek O. Stanisławowskiego w sprawie utworzenia funduszu ochrony lasów; b) wniosek O. Rohatyńskiego w sprawie zaprowadzenia w kraju stałej instytucji leśników powiatowych; c) wniosek O. Stanisławowskiego w sprawie przeniesienia większej części świąt obu obrządków na niedzielę — podobnie jak to ma miejsce w Belgii i Szwajcaryi; d) wniosek O. Jarosławskiego, w sprawie utworzenia Rady ekonomicznej; e) wniosek OO. Podolskiego i Stanisławowskiego, w sprawie Towarzystwa ochrony własności ziemskiej; f) wniosek O. Sanockiego, w sprawie zaniechania na przyszłość urządzania targów zbożowych.

Wszelkie wnioski Oddziałów będą przedmiotem obrad na poufnym Zgromadzeniu — poczem dopiero wniesione zostaną na Radę Ogólną.

Podczas posiedzeń Rady Ogólnej odbędzie się też posiedzenie *Sekcji chmielowej*, w lokalnościach Tow. gosp., tudzież Wystawa nasion od 2 do 5 marca we Lwowie.

Lwów, dnia 28 stycznia 1888.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Wiceprezes:
Piotr Gross.

Sekretarz Tow.
Józef Greliński.

ODEZWA

w sprawie wystawy nasion
we Lwowie od 2 do 5 marca 1888 odbyć się mającej.

W wykonaniu uchwały Rady Ogólnej z dnia 5 marca 1886: „ażeby podczas posiedzeń Rady Ogólnej odbywały się wystawy nasion gospodarskich” — odbędzie się, podobnie jak roku zeszłego, wystawa nasion gospodarskich we Lwowie w czasie od 2 do 5. marca br.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego wzywa przeto niniejszem wszystkich ziemian, którzy produkują doborowe nasiona rolnicze lub leśne — i mają takowe w roku bieżącym na sprzedaż — ażeby raczyli najpóźniej do 26 lutego br. przesłać franco pod adresem podpisanego Komitetu (ul. Ossolińskich 1. 6) próbki tychże nasion, podając zarazem: a) imię swoje i nazwisko; b) miejsce zamieszkania, tudzież stacyę pocztową lub najbliższą kolejową; c) rodzaj nasienia; d) ilość, w jakiej takowe jest na sprzedaż; wreszcie: e) cenę, po jakiej będzie sprzedawane. Nasiona

mają być nadesłane w woreczkach płóciennych, obejmujących po jednym kilogramie nasienia.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego przedstawi próbki nadesłane (ugrupowane systematycznie) członkom Towarzystwa podczas Rady Ogólnej, mającej się zebrać w pierwszych dniach marca br.

Zamierzone zebranie próbek z całego kraju nie będzie wystawą nasion w ścisłym tego słowa znaczeniu — ale będzie raczej zapoznaniem rolników, potrzebujących nasion, z miejscami produkcji tychże w kraju.

Tym sposobem pragnie Komitet ułatwić zarówno sprzedaż, jak i nabycie doborowych nasion rolniczych i leśnych w kraju produkowanych — i spodziewa się, że Szanowni producenci licznymi nadsyłkami przyczynią się do wyrobienia przekonania: „że bardzo wiele nasion (jeżeli nie większość) znaleźć można w kraju, bez uciekania się do zagranicznych handlarzy.”

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.
Lwów, dnia 1 lutego 1888.

Wiceprezes:
Bolesław Augustynowicz.

Sekretarz:
Jan Greliński.

Sprawozdanie

Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy
Oficyalistów prywatnych za IV. kwartał r. 1887.

Szczegółowy stan majątku wszystkich funduszy i ilość członków Towarzystwa z końcem roku 1887 ogłoszony zostanie wraz z zamknięciem rachunku i bilansem za rok 1887.

Majątek tylko w dziale stałych zapomóg wynosił z końcem roku 1887 gotówką 2900 złr., w efektach 352.400 złr., w realności w wartości 32.000 złr.

W tymże kwartale przybyło (gotówką) z powiatów 12.610 złr. 14 ct. z odsetek listopadowych i grudniowych 6063 złr. 87 ct.

Odsetki od chwilowo lokowanej gotówki 167 złr. 26 ct. dochód z realności 1.037 złr. zwrot za stempel 12 złr. 50 ct. Zakupiono nowe efekta imiennej wartości 12.000 złr. Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) jakoteż na potrzeby administracyjne 19.400 złr., zwrócono powiatom 25 złr., na zakupno nowych efektów 11.293 złr. 50 ct.; wylosowane efekta 13 000 złr.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny dwom członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi w rocznej kwocie 179 złr. Sześciu wdowom stałej zapomogi rocznie 578 złr., dzieciom czasowej za-

pomogi rocznie 106 złr. tytułem jednorazowego datku. trzem wdowom po członkach 25 złr. tudzież w czterech wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr. razem 200 złr.

Przy tej sposobności wzywa się członków zalegających z wkładkami ażeby takowe pod rygorem § 28 statutu w dotyczących Wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili, lub wprost Wydziałowi centralnemu plac Chorażczyzny Nr. 4 nadesłali.

We Lwowie dnia 9 lutego 1888.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Rych... w *Koniuchach*. Żadana broszurę „Wapno jako nawóz” posłałismy. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na stare, oparte na doświadczeniu przysłowie: „Wapno ojca bogaci — a syna traci”. — Z wielką więc oględnością i znajomością rzeczy — przy użyciu wapna na rolę — postępować należy. — W swoim czasie obszerniej o tem napiszemy.

Z targów zbożowych

dnia 16 lutego 1888.

Wiedeń Tendencja mdła. Z powodu licznych przerw komunikacji dowóz utrudniony. Pszenica 7.48 do 7.85. Żyto 6.05 — 6.35. Owies 5.80. Kukurudza 6.48 — 6.51. Okowita 27.00 do 27.75.

Budapeszt. Pszenica 7.17 do 7.62. Kukurudza 5.91. Owies 5.52. Okowita 24 do 25.

Lwów. Pszenica 6.25 do 6.90. Żyto 4.50 do 4.90. Jęczmień browarny 4.00 do 5.50. Owies 4.60 do 4.90. Groch 4.00 — 9.50. Wyka 4.00 — 4.60. Rzepak 9.20 do 10.00. Konieczyna czerw. 28 do 42. Konieczyna biała 40 do 48.

Tarnopol. Pszenica 6.00 — 6.70. Żyto 4.25 do 4.50. Jęczmień browarny 4.00 do 5.00. Owies 4.30 do 4.60. Groch 4.00 do 9.00. Wyka 3.85 do 4.50. Rzepak 9.00 — 10.00. Konieczyna czerwona 30 do 44. Konieczyna biała 25 do 40.

Podwołoczyska. Pszenica 6.00 — 6.50. Żyto 4.00 — 4.45. Jęczmień 3.75 do 4.20. Owies 4.00 do 4.30. Groch 4.00 do 9.00. Konieczyna czerwona 24 do 40 — biała 30 do 45.

Kraków. Pszenica 7.40 — 7.75. Żyto 5.25 do 5.75. Jęczmień 5.15 do 5.80. Owies 5.40 do 6.

Czerniowce. Pszenica 6.20 do 6.75. Żyto 4.25 do 4.70. Jęczmień 4.30 do 5.85. Owies 3.50 do 3.85. Groch 4.00 do 9.50. Wyka 4.10 do 4.80. Konieczyna czerwona 20 do 38 — biała 33 do 46.

Wszystko za 100 kilo netto.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pr. loco Lwów 25 do 25.50. Usposobienie spokojne.

Nagrodzona na wystawach:

w Krakowie w r. 1887 srebrnym medalem rządowym (nagroda honorowa wys. c. k. Ministerstwa handlu);

w Czerniowiecach w r. 1886 srebrnym medalem zasługi;

we Lwowie w r. 1886 listem pochwalnym galic. Towarz. gospodarskiego.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej JULIANA WANGA

we Lwowie

poleca gospodarzom wiejskim pod zasiewy wiosenne

MACZKĘ KOŚCIANĄ

nawozową

tak parzoną, jak i preparowaną kwasem siarkowym, z sumiennem poręczeniem jej czystości i ilości zawartych w niej składników

po cenach jak najumiarkowańszych.

Kantor: ulica Jagiellońska L. 12.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH FRANCISZEK UNDERKA (ojciec)

we Lwowie, ulica Krakowska l. 15

poleca w wielkim wyborze: szynki zwyczajne, oraz przyrządzone na sposób westfalski, pragski, tak gotowane, jako też surowe wprost do jedzenia, wyborne szyneczki z młodych wieprzaków; kielbasy polskie, krajowe, siekane, słynne z dobroci swojej; ozory wołowe, wędzone lub gotowane. Salami na sposób pragski, włoski, lub westfalski; galantin z cielęciny i świeże kiszki; pasztet z gęsiich wątróbek na zimno; sardelki warszawskie, kielbasy sardelowe, polędwica na surowo; słonina polska, paprykowana, wędzona; salami polskie i francuskie, kielbaski, salcesony, ozory; wszelkie inne delikatesy mięsne w najrozmaitszych gatunkach.

— Osobny pokój do śniadań. —

Na zamówienia w kraju lub za granicę wysyła się natychmiast.

Ceny najprzystępniejsze.

GAZETA WIEJSKA

Dwutygodnik gospodarczo-rolniczy.

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr. albo półrocznie 1 złr. na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ct. albo półrocznie 2 złr. 10 ct. Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe w kraju i zagranicą każdego czasu przyjmują przedpłatę. Przedpłatę przysłać należy pod adresem: Redakcyja i Administracyja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica **Fredry 1. 2.**
OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Wydawca: Krzysztof Koepfel.

Redaktor kierujący: Wincenty Bielski.

O uprawie roli.

II.

(Dokończenie).

Do uprawy roli, oprócz pługa, pogłębiacza, brony i walca, używamy różnych innych narzędzi, które nauka agronomii i mechaniki stworzyła, a doświadczenie oparte na praktyce uznało za odpowiednie i korzystne. Temi są:

Ekstyrpator czyli spulchniacz, narzędzie pośredniczące pod względem działania w gruncie między pługiem i broną. Podobnie jak pług wzrusza i spulchnia ziemię i tem się tylko od niego różni, że skiby nie odwraca; mając 5 do 11, a niekiedy nawet 19 zębów, czyli radliczek, podobnym jest do brony, z tą znów różnicą, że sięga nie równie głębiej jak ta ostatnia.

Ekstyrpatora używamy w miejsce pługa, dopełniając spulchnienia roli; zamiast drugiej lub trzeciej orki, — w wypadkach, w których nam idzie nie o przewrócenie skiby pługiem, ale o samo wzruszenie roli i zniszczenie porostu chwastów i perzu — i w tym wypadku ekstyrpator ma przewagę nad pługiem; — nadto znakomicie oszczędza siłę pociagową i roboczną sprzężającą. Ekstyrpator został wynaleziony w Angli, tam też znalazł obszerne zastosowanie, tak dalece, że żadne gospodarstwo bez niego obejść się nie może. U nas, niestety, w bardzo małym jest użyciu, a jednak mógłby znakomite oddać rolnictwu przysługi, chociażby tylko przez wyniszczenie perzu, który w naszych gospodarstwach tak wielkie wyrządza na niekorzyść obfitych plonów szkody. Niemniej ważną korzyść przyniosłby oszczędzeniem sprzężaju, którego niedostatek po większej części w gospodarstwach naszych czuć się daje, oraz pospieszną a dokładną uprawę, której brak w lichych plonach się uwydatnia.

Narzędziem bardzo podobnym do ekstyrpatora skaryfikator, — różni się on od pierwszego tem tylko, że w miejsce łap czyli radliczek zaopatrzony jest w noże czyli kroje. Z tego łatwo pojąć, w jaki sposób działa w gruncie; kraje on warstwę urodzajną, ułatwiając przez to przystęp do jej wnętrza powietrza atmosferycznego i wilgoci, co bardzo korzystnym się okazuje szczególnie na gruntach ścisłych, wolnych od perzu.

Drapacz jest narzędziem dosyć u nas

upowszechnionem; podobniejszym jest do brony jak ekstyrpator, którego miejsce miał zająć, lecz pod względem skuteczności o wiele mu ustępuje. Do pospiesznego i dokładnego przykrywania nasienia, mianowicie jarych posiewów, okazał się bardzo praktycznym, czego dowodzi utarte już u nas wyrażenie „siać pod drapacz“.

Obsypywacz i wypielacz służy przy uprawie wszystkich w ogólności roślin okopowych, tak dalece, że uprawa ich, a mianowicie kartofli i buraków, bez tych narzędzi przy tak trudnym i drogim jak obecnie robotniku, byłaby na większą skalę niepodobną. Oprócz oszczędności robocizny ręcznej — znakomicie się przyczyniają te narzędzia do oczyszczania i spulchniania roli a tem samem ułatwiają uprawę roli pod przyszły posiew. Nadto jest wiele innych i różnych narzędzi rolniczych, które w uprawie roli zastępują wyżej wymienione; z jakim zaś skutkiem działają, zależy to od rodzaju gruntu i odpowiedniego ich użycia.

* * *

W końcu winniśmy zwrócić uwagę, że sam sposób orania roli jest rozmaity — „co kraj to obyczaj“ — chociażby ten obyczaj nie był zbyt korzystny; więc w jednych okolicach, jak przeważnie we wschodniej Galicyi używają uprawy płaskiej, równej, bez żadnej bruzdy — w zachodniej zaś przeważnie zagonowej, przedzielonej mniej lub więcej częstymi i głębokimi bruzdami.

Nasuwa się zatem pytanie, jaki rodzaj uprawy, płaski czy zagonowy jest lepszy.

Pytanie to nie da się jednym słowem rozstrzygnąć. Zamiast więc odpowiedzi przytaczamy zalety i wady jednej i drugiej — a gospodarz niech użyje takiej uprawy, jaka do natury roli i miejscowości jest najodpowiedniejszą.

Przeciwko zagonom następujące są zarzuty:

1. Traci się wiele gruntu przez liczne bruzdy, i to tak dalece, iż w czteroskibowych zagonach, czwartą część pola marnujemy, a co widocznem się staje i w zbiorach.

2. W tymże samym czasie kiedy w bruzdach pozostaje woda, śnieg i lód z zimy, — grzbiety zagonów obsychają zupełnie, skutkiem czego nierówny wzrost zasiewów szkodliwy wpływ wywiera na żniwo.

3. Gdy w środku zagona wygórowaną

jest ziemia, przy bruzdach jest ona zbyt płytka, skutkiem czego, nie mogąc się jednakowo zakorzenić, rośliny nie równo rosną, a tem samem nie równy plon wydają.

4. Ziarna, przy siewie staczające się w bruzdę, przepadają lub co najwyżej wydają nikiłe źdźbła i kłosa. Potrzeba zatem siać głębiej, a wszelki w tym razie naddatek w ziarnie oczywiście jest stratą; co większa, siew jest tu utrudniony, a ziarno nie jednakowo przykryte.

5. Sprzęt jest trudniejszy już dla tego, że niedogodnie jest na zagonach kosić (nie mówiąc już o użyciu żniwiarki), już też z tego powodu, że zwózka po zagonach niszczy sprzężaj i wozy często się przewracają.

Szerokie zagony mają tę wyższość nad wązkiemi, iż:

1. mogą być równiej i lepiej zorane;

2. nie traci się tyle gruntu co w wązkich na bruzdy;

3. nasienie woruje się równiej, a tem samem równiejsze są plony;

4. zasiewy mniej cierpią podczas zimy od mrozów i wilgoci, a latem od suchych wiatrów;

5. lepiej uprawić można rolę przez głęboką orkę;

6. oszczędza się nasienia równym posiewem;

7. z powodu równej orki ułatwione są żniwa i zyskuje się na słomie z powodu równiejszego ściernia.

Jednakże wązkie zagony mają i dobrą swoją stronę, a mianowicie:

1. dobreimi są na stoku znacznych pagórków (w kierunku poprzecznym spadku), broniąc zasiewy i same nawet pola od znaczniejszych szkód, szczególnie na wiosnę podczas roztopów;

2. na ścisłych gruntach, podniesione skiby w zagonach, wystawione na działanie powietrza atmosferycznego, lepiej kruszeją;

3. kiedy spodni podkład gruntu kamienisty nie dozwala głębokiej orki albo też grunt słaby nie jest w stanie dostarczyć potrzebnego roślinom pożywienia, wtedy wązkie i wysokie zagony zapobiegają w części złemu.

Jakiż z tego, cośmy powiedzieli, wyprowadzić można wniosek? — oto ten, iż ani radzić zarzucenie, ani też zalecać pierwszych lub drugich nie możemy, gdyż to zależy od położenia, własności i siły żywotnej gruntu.

W. Bielski.

Wpływ łubinu na gliny jałowe

podał

Maksymilian Dobrski Mag. N. Przyrod.
(Z Gaz. rolniczej).

Zeszłoroczne obrady w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu (w Król. Polskiem) nad kwestyą łubinu, zamknięte zostały życzeniem, wyrażonem przez członków delegacji, ażeby rolnicy spostrzeżenia robione w tym przedmiocie zechcieli podawać do wiadomości ogólnej. Tę drogę uznano za najodpowiedniejszy środek zachęty, wiodący do rozpowszechnienia tak cennej rośliny. Jeden zaś z pośród członków stawiał nadto wnioski, żeby zakupić pewną partycję łubinu i takowy między włościan rozpożyczyć. Pomijając wszakże brak odpowiednich funduszy, projekt ten pokazał się następnie niewykonalnym z tego powodu, że ku wiosnie zapasy łubinu wyczerpały się tak dalece, iż na jednego sprzedającego było dziesięciu amatorów do kupna, a wreszcie, ku końcowi pory siewnej, łubinu za żadne pieniądze dostać nie było można.

Postępując w myśl pierwszego wniosku, zamierzylem opisać w krótkości rezultaty z uprawą tej rośliny w mojem gospodarstwie osiągnięte.

Jakkolwiek na innem już miejscu podałem spostrzeżenia w latach poprzednich zrobione, sądzę przecież, że nie bez interesu dla czytelnika będzie przytoczenie wszystkich wyników od początku, w celu wykazania, o ile rezultaty w pojedynczych latach się różnią i na jakie korzyści przecięciowo z uprawy tej rośliny liczyć będzie można.

Folwark, na którym gospodaruję, oprócz gruntów zostających w różnym stopniu kultury, posiada (podobnie jak setki majątków w gubernii lubelskiej położonych) znaczną przestrzeń, bo 6 włók ziemi, na której fura nawozu nigdy nie powstała. Grunta te leżą daleko od zabudowań i składają się z gliny lubelskiej (dyluwialnej) trudno przepuszczalnej, ale za to do uprawy bardzo łatwej i to zarówno w czasie suszy jak mokradli.

Ziemie te zawierają w swym składzie dużo składników mineralnych, służyć mogących za pokarm dla roślin, ale w stanie nierozpuszczalnym, nieprzydatnym do asymilacji. Brak im też niemal zupełny azotu, bez którego tamte składniki nie na wiele roślinom przydać się mogą.

Grunta tej natury, nienawożone, gorsze są od piaszczystych; po dwuletniem ugorowaniu wydają trzy kopy żyta, siew zaś owsa czy tarczki stanowią już kosztów roboty nie zwraca.

Na kilku morgach takiego grantu zasiałem łubin wiosną 1884 r. Na jesieni sprzątnąłem go na ziarno, którego morg wydał 15½ korey. W roku następnym zasiałem już morgów kilkadziesiąt, że jednak siew był późny a lato mokre, więc łubin, jakkolwiek wyrósł ogromny, ale nie dojrzał. Przyorałem go więc pod owies, którego z morga było z górą dwadzieścia korey.

W roku 1886 kupiłem cały siew łubinu, ale trafiłem na ziarno niewykształcone i mocno wilgotne. Łubin powszedni rzadko, a że lato

było upalne, więc nie bardzo wyrósł. Mimo to wszystko zebrałem 9 korey z morga.

Wszystkie te rezultaty otrzymałem przy siewie łubinu po raz pierwszy na pewnym kawałku ziemi jałowej. Jak zaś wiadomo i jak w dalszym ciągu zobaczymy, siewy łubinu powtórnie na tej ziemi przychodzące, dają rezultaty o wiele lepsze. Nakoniec, w roku 1887 zasiałem morgów 120 łubinu, w połowie białego i niebieskiego, z czego zebrałem 80 na nasienie a 40 przyorałem pod pszenicę. Ponieważ młockę łubinu zaczęłem dopiero w połowie lutego, nie wiem więc ile korey wyda mi morg. Opierając się wszakże na wyglądzie pola i obfitości strąków, przypuszczam, że sprzęt wynosić będzie 12 do 14 korey.

W ściernisku po łubinie nasiennym z r. 1886 wsiąłem w r. 1887 owies. Z początku wzrastał on słabo, dopiero w połowie czerwca nabrał koloru i zagęścił się wcale nieźle.

Dodać tu trzeba, że w r. 1886 dużo ziarna łubinowego się wysypało i przezimowało w gruncie. Następnego roku ziarna kielkowały i rosły, ale tak nierówno, że gdy jedno popuszczały kły w marcu, to inne zaledwie w maju, lipcu a nawet we wrześniu dopiero. Z zasianego czystego owsa zrobiła się mieszanka z łubinem różnorodnego wieku, bo gdy jedne łodygi pokryte były obsychającymi strąkami, to na drugich kwiat się dopiero rozwijał. Pozostałe wreszcie osobniki łubinu, zaledwie w październiku z pod ziemi się wydobywały.

Zwózka tak przerośniętego owsa, ze względu na masę znajdującą się w nim zieloności, zdawała się być rzeczą dosyć ryzykowną; gdy jednak nie było wyboru, bo owies się wysypywał, sprzątnąłem go i obecnie młóczę.

Słoma owsiana wyciągnęła z łubinu wilgoć, a mimo to sama jest zdrową zupełnie; 9/10 łubinu doszło na zielono a tylko najmłodsze strąki nadpleśniały. Zbiór było 6 kóp z morga; kopa daje 1½ korca owsa i ½ korca łubinu (pośledniego). Potracając ten ostatni, wydatek z morga wynosił 9 korey czystego owsa.

W drugim miejscu, po łubinie białym, sprzątniętym na nasienie, otrzymałem 12 korey owsa z morga ziemi dotąd zupełnie jałowej.

Na kawałku, gdzie łubin był już dwa razy siany, a w ostatku sprzątnany na ziarno, zbiór owsa wyniósł 18 korey z morga, w porównaniu z 9-ma i 12-ma korcami zebranymi tam, gdzie łubinem raz dopiero przechodziłem. Przez te lata z pszeniczysk zebrałem 9 do 14 korey owsa z morga.

Jeżeli zważymy, że owe jałowe grunta poprzednio żadnego nie dawały dochodu, a teraz są obsiewane corocznie przy powyższych rezultatach, to nie będzie ulegać kwestyi, że wszystkim rolnikom, nie mającym do rozporządzenia w swych gospodarstwach zupełnie dostatecznych ilości nawozu, polecać można najusilniej zastosowanie łubinu jako środka użyźniającego. Uprawa łubinu datuje się w Królestwie od lat mniej więcej czterdziestu, uważano go wszakże za roślinę piaszczystą tylko właściwą. Za ten przesąd zapłaciliśmy drogo do tej pory i raz potrzeba się wziąć energicznie do naprawiania złego.

W Lubelskiem, na gruntach gliniastych, zaczęto przed kilkoma laty łubinu tu i owdzie używać. Dopiero jednak w roku zeszłym ruch w tym kierunku stał się powszechnym i z dworów przeniósł się na osady włościańskie. Chłopi nasi, jako element najbardziej konserwatywny, zwłaszcza pod względem wprowadzenia jakichkolwiek zmian w swoich gospodarstwach, namyślali się trzydzieści lat, zanim, za przykładem folwarków, wzięli się do uprawy konieczyny. Z łubinem stało się inaczej. W trzecim roku po pojawieniu się go w okolicy, jest on już siany na włościańskich działkach. Jest to najlepszym dowodem użyteczności tej rośliny.

Dzisiaj jeszcze są w Lubelskiem dziesiątki tysięcy morgów jałowych glin, w okolicach miasteczek Kurowa, Bełżyc, Bychawy, Kraśnika, Frampola, Janowa i t. d. W większej części należą one do włościan, którzy po dziś dzień zbierają z nich bardzo lichy plon. Na tych gruntach łubin ma obszerne pole do wykazania swej skuteczności. Rozumie się, że nie wszędzie oczekiwać należy jednakowych skutków, im bowiem glina ma mniej piasku i więcej się zbliża do typu popielatki, tem wpływ łubinu będzie widoczniejszy. (C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Przyszła mleczarnia we Lwowie. Dnia 6 stycznia br. odbyło się posiedzenie ścisłego Komitetu dla spraw mającego się zawiązać Towarzystwa mleczarskiego i połączonej z niem mleczarni. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem p. Jana Breuera, oprócz zaś członków Komitetu składających, obecny był, zaproszony umyślnie p. Hipolit Morgenbesser, który w roku ubiegłym zwiedził najważniejsze mleczarnie w Niemczech, Danii, Austrii i Węgrzech. Głównym przedmiotem narad Komitetu był przegląd dotychczasowych czynności, planów organizacji i statutów. Uchwalono przekazanie p. Morgenbesserowi do przeglądu i zmienienia w pewnych kierunkach dotychczasowego statutu, który to przeglądnięty i uzupełniony statut miałby być przedłożony walnemu Zgromadzeniu przyszłych akcyonaryuszów, mającemu się odbyć podczas Rady Ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego. Uzyskano też zapewnienie ze strony p. Morgenbessera, że w razie otworzenia mleczarni Towarzystwa we Lwowie, obejmie jej kierownictwo, co zważywszy nie tylko specjalne zamiłowanie p. Morgenbessera, ale też i rzeczywiste znawstwo, uważać można za bardzo korzystne dla powodzenia przyszłej mleczarni, tak pożądaną dla miasta Lwowa.

Życzyć pozostaje nam żeby zainteresowanie się producentów mleka było cokolwiek żywsze, bo tylko wtedy spodziewać się można, że ta tak dla producentów, jako też konsumentów ważna sprawa, nareszcie do skutku doprowadzoną zostanie.

W bliskości Strzelna odkryto wielkie pokłady gliny garncarskiej, zdolnej do wypalania naczyń i rur kamiennych. Właściciel tych pokładów, który ma tam już parową cegielnię, rozpocznie fabrykację tego rodzaju garncarstwa na przyszłą wiosnę.

Starania chmielarzy o utworzenie w Warszawie jarmarków na chmiel są na dobrej drodze. — Projekt wkrótce odesłany zostanie do ministerium skarbu. Kantor banku gotów jest na ten cel ustąpić swoich składów na ul. Hożej, gdzie producenci będą mogli składać towary. Mniej pomyślnie przedstawia się rzecz, co do pożyczek na chmiel. Chmiel ulega łatwo zepsuciu, prztem ceny tego produktu podlegają znacznym wahaniom, nie przedstawia on więc tego rodzaju gwarancji, co wełna, bank przeto nie mógłby dawać pożyczek zabezpieczonych zastawem chmielu.

Z handlu mięsem. P. Hilary Wojtusiewicz, dzier-

zawca dóbr Chłoniew, w pow. łuckim, gub. wołyńskiej, komunikuje „Kurier Warszawski“, że od lat sześciu prowadzi handel konserwami mięsnymi z Hamburgiem. P. Wojtusiewicz konserwy mięsne, zamknięte w hermetycznych puszkach i wędliny sprzedaje wyłącznie i hurtownie hamburskiemu domowi handlowemu pod firmą Schotter i Sp. Sprzedaż roczna dochodzi do 15,000 rs., a czysty zysk do 20%. Wobec dokonanych przez p. Misiewicza prób sprzedaży tutejszego mięsiwa na rynkach francuskich, powyższa wiadomość jest tylko jednym więcej dowodem, że wywozowy handel mięsem ma w naszym kraju ogromną przyszłość przed sobą.

Pomimo trudnych warunków ekonomicznych i niepewności jutra, rok bieżący zapowiada szereg wystaw międzynarodowych przemysłu. I tak: w Barcelonie, Glasgowie, Brukseli i Kopenhadze. Z tych tylko barcelońska uwzględnia w pewnym stopniu, obok przemysłu i gospodarstwo wiejskie. W wystawie tej zapewne wezmą pewien udział koła ziemiańskie z Król. Polskiego, głównie ze względu na przemysł rolny, w szczególności na gorzelnictwo.

Narady gorzelnicze. W Petersburgu rozpoczęły się narady w ministerium skarbu nad ulgami dla gorzelników, jakie mają być wkrótce wprowadzone, w kierunku rektyfikacji i wywozu. Do udziału w naradach wezwane zostało między innymi i warszawskie Towarzystwo oczyszczania i sprzedaży spirytusu. Jako delegaci Towarzystwa, udali się do Petersburga pp. Feliks hr. Czacki i Teodor Rzętkowski.

Nowe przepisy o rybołówstwie w Rosyi, nad którymi pracuje obecnie specjalna komisja, wkrótce już mają być ukończone i przedstawione radzie państwa do zatwierdzenia.

W celu eksploatacji torfowisk w państwie rossyjskim, utworzyło się w Petersburgu Towarzystwo francusko-ruskie.

Kijowskie Towarzystwo rolnicze postanowiło urządzić w m. wrześniu r. b. wystawę chmielu i przedmiotów należących do przemysłu piwowarskiego.

Mówią o projekcie założenia pod Warszawą wielkiej suszarni cykoryi, której uprawa ma zastąpić przynajmniej w części, zmniejszenie plantacji buraków cukrowych. Przedsiębiorstwo to podjąć ma spółka ziemniakowa.

Łubin, zwłaszcza biały, coraz więcej bywa poszukiwanym. Na Podlasiu przedbużnem zakupują go chętnie na Litwę. Płacą za niebieski 3 rs. 90 kop. do 4 rs. 60 kop., za żółty 5 — 6 rs., za biały 5 — 6 1/2 rs. za korzec.

Piwo. Wszysej piwowarzy na świecie razem warzą rocznie 150 milionów hektolitów piwa. Z tego przypada na Anglię 45 milionów hektol., a na Niemcy 42 i pół miliona. Najwięcej piwa piją w Belgii, bo tam mają najlepsze. Najmniej go piją we Włoszech, gdzie najlepsze mają w Liworno, ale i to nie wiele warte i stosunkowo drogie.

Wojnę wypowiedziano w Anglii wróblom, podobnie jak w Australii królikom. Za ułobicie jednego tuzina tych małych szkodników płaci się 6 pensów. Dotychczas w okolicy Cheshire ubito 7 tysięcy sztuk prześzło wróbli, a jednak ubytku ich nie znać.

Wywóz nierogacizny do Niemiec zmniejszył się w ubiegłym roku bardzo znacznie, bo gdy w r. 1886 wywieziono z Austro-Węgier 176.138 sztuk dorosłych i 55.699 prosiąt to w roku 1887 wywóz ten wynosił 100.845 sztuk dorosłych i 37.608 prosiąt. Głównym powodem tej różnicy była zaraza racie i pysków, która się była na Węgrzech pojawiła i dała rządowi pruskiemu podstawę do zakazania importu.

Prezydent miasta Krakowa dr. Szlachetowski ogłasza, że w dniu 10 marca 1888 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni, urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 13 marca 1888 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu na Groblach.

Oprócz miernego stajennego od koni pomieszczonych w stajni, urządzonej w krytej ujeżdżalni, żadne inne opłaty nie będą pobierane. Wyjaśnień udzielać będzie wydział III Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencje.

Filoksera w winnicach austriackich. Wedle sprawozdania austriackiego ministerium rolnictwa, filoksera zniszczyła w Niższej Austrii od 1884 r. 2.575 winnic. Niemniej szkód wyrządziła ona w winnicach Styrii, Krainy i Istrii. W tymże czasie zaszadono w Niższej Austrii 42.400 sztuk winnej latorośli amerykańskiej.

Z Sztokholmu donoszą, że w tamtejszej Izbie niższej 52 posłów stawilo wniosek, o zaprowadzenie następujących ceł. Za 100 kilogramów (244 fun. polskich) pszenicy i kukurydzy 4 korony, korona = 1 marce 15 fen.). Za tyleż żyta 2 1/2 korony, owsa 2 korony; tak samo projektowane jest nałożenie ceł na mięso i bydło.

Rady gospodarcze.

Gruda u koni i jej leczenie. Gruda jest to długo trwające zapalenie tylnych powierzchni pięcinowych nóg zadnich — rzadko przednich. Cechuje ją wydzielanie się cieczy ostrej, cuchnącej; skóra okrywa się strupami i sierść wypada, a gdy gruda zaniedbana, zardawniona, przechodzi w chorobę, zwaną psie włosy.

Sposoby leczenia przez weterynarzy używane, zastosowane bywają do stopnia, w jakim się noga grudą zajęta znajduje.

Używane bywają moczenia w letnim odwarze siemienia lnianego, okładanie kataplazmami, wewnątrz zaś sól Glauberska, a na pokarm otręby pszenne z drobną sieczką. Inni do kąpiei takich używają niedokwasu czerwonego merkuryszu zmieszanego z proszkiem węgla drewnianego, lub wodę wapienną z siarcanem miedziowym, a nawet jeśliby obrzękłość rozciągała się do stanu przegubowego, zalecają zawłokę, którą potrzeba przez tygodni kilka w stanie ropienia utrzymywać.

Postępowanie to tak przy grudzie jak i psich włosach, jest za długie a nie zawsze skuteczne. Podaję zatem sposób daleko prostszy a najzupełniej pewny. — Pęcinę grudą zajęta trzeba wystrzyż — wymyć dobrze wodą ciepłą z mydłem, a gdy zupełnie wyschnie, posmarować pędzlem w mastyce wedle poniższego przepisu umaczanym.

Bierze się krządek smoły szwskiej, tę w ryneczce rozpuszcza się na blasze lub na węglach, a gdy się już rozpuszczać zaczęła, nalewa się na nią dwa łyty kwasu siarkowego czyli witryoleju, i miesza się, po czem zanosi się tak do stajni, póki dobrze ciepło i płynne — miesza się, poczem umaczawszy w tem pędzel, zasmarowuje się pęcinę tak daleko, jak gruda zajmuje a nawet trochę dalej. Tak posmarowawszy, pozostawić konia na czystym podściółce.

Pod tą skorupą, która się na pęcinnie z zasmarowania utworzy, gruda najzupełniej po dniach kilku od skóry odstanie, a gdy skorupa smoły sama częściowo odpadać zacznie, to w tych miejscach najzupełniej już czysta się okaże.

Koń z tak zasmarowaną pęcina może być puszczany na psstwisko — przeprowadzany lub nawet do lekkiej a nie odległej jazdy w stanie suchym używany.

Taki sposób leczenia grudy tem tłómaczy się, że kwas siarkowy niszczy zgniliznę, a smoła dobrze przystając do skóry, chroni od zanieczyszczenia pęciny — od działania powietrza i wstrzymuje potnienie (transpirację).

Psie włosy. Jeżeli gruda była zaniedbana, a w następstwie jej wyrosły się psie włosy, potrzeba najprzód miejsca niemi zajęte wymyć mydłem, a potem nogi konia moczyć w putni

codziennie przez godzinę, w ciepłym odwarze ślazu i prochów siennych.

Po dziesięciu dniach takiego moczenia, należy miejsca zajęte wytrzeć, a gdy obeschną, posmarować pędzlem taką samą mastyką jak w grudzie — a gdy plaster smołowy odpadnie, pęcina okaże się czystą.

Wszakże gdyby nadspodziewanie okazało się, że po dziesięciu dniach takiego moczenia, nogi nie skłębły i opuchłość nie ustąpiła zupełnie, to potrzeba w dalszym ciągu po dwa razy po godzinie moczyć nogi konia, dopóki opuchnienie nie ustąpi, a dopiero potem użyć zasmarowania.

Niektórzy weterynarze utrzymują, że przyczyną grudy może być kwaśna lub zepsuta pasza — w takim razie gruda powstałaby z przyczyn wewnętrznych; — wypada ztąd, że zajęłaby nie tylko pęciny nóg zadnich, ale i przednich, co jednak zdarza się daleko rzadziej.

To jednak pewno, że nieczyste utrzymanie nóg głównym jest tej choroby powodem. Zdarzyło mi się widzieć u wałachów i ogierów grudę i na przednich nogach, a nigdy nie widziałem jej u klaczy; — ztąd wniosek, że może bryzgając na pęciny nóg przednich swą gryzącą substancją, do zadrażnienia delikatniejszej skóry pięcinowej przyczynia się, — u klaczy zaś, że mocza pada z tyłu, rzadko przednie ich pęciny grudzie ulegają.

Obmycie nóg zatem codziennie, zwłaszcza gdy koń jest zakurzony lub zabłocony, przyczyniając się do zdrowia konia, jedynym jest środkiem uchronienia go od grudy, która jakkolwiek nie jest niebezpieczną, lecz łatwo leczyć się dającą, przecież na jakiś czas szpeci nogę konia, przyprawia go o kulawiznę i pozbawia przez czas kuracji użytku z niego, co zaś większe, że usposabia do grudy na nowo przy najmniejszym w czystości zaniedbanu.

Zużytkowanie przemarzłych kartofli jako pasze dla bydła. Zima zawitała dość wcześnie, podczas czego dość jeszcze sporo zostało nie wykopanych kartofli w ziemi. Zaskoczono kartofle od mrozu, dadzą się użytkować jako pasza dla bydła. W takim razie wykopuje się ich ilość, jaka na jeden dzień jest potrzebną, i te posiekawszy pozostawiać w oborze tak długo, aż zupełnie roztają od zamrozi, poczem daje się bydłu jako paszę, przy czem przestrzegamy gospodarzy, ażeby nie dawali inwentarzowi świeżo z pola przywiezionych zmarzłych roślin okopowych, bo to jest pasza bardzo niezdrowa. Nawet zziębłe mocno, choć już roztajałe kartofle lub buraki mogą zwierzętom szkodzić, mianowicie rodnym matkom (czy to krowom czy owcom), które po zmarzłej a nawet bardzo zimnej takiej paszy łatwo porzucają.

Komuby większe pole okopowizny zmarzło, temu radzimy inaczej się do niej zabrać, żeby strat nie mieć. Otóż w takim wypadku radzimy pokopać duże doły i w takowe drobno posiekane kartofle lub buraki zakisnąć. Kiszonka taka pasza, byle się doły szczególnie ziemią przykryły, trzyma się dobrze, chociaż jest urobiona z zmarzłych okopowizn. Zwracamy tu jeszcze na to uwagę, że podczas kiszenia należy na to uważać aby robota szła ostro od ręki, bo leżące przez dłuższy czas na powietrzu roztajałe okopowizny mogą się łatwo psuć, a potem zakiszone razem z zdrowymi, mogłyby i tamte pozarażać.

W małym gospodarstwie wystarczy do tej operacji siekacz, w większym atoli maszyna ręczna.

Drobno posiekane rośliny okopowe ubija się mocno w doły, po dopełnieniu których zlewa całą masę nieco wodą, ażeby się lepiej osadziła, poczem zrównawszy powierzchnię przykrywa się cały dół ziemią. Ani słoma, ani sieczka, ani plewy na pokrywie tych dołów użytymi być nie powinny, bo wszystkie te

przykrywkę więcej zrobić szkody, niż wynosi ta część masy, którą z wierzchu jako z ziemią zbrudzoną odrzucić należy.

Pokrywa ziemi powinna być na takim dole napelnionym usiekaniem okopowiznami, dosyć znaczna, żeby swoim ciężarem posiekana masę ścisnęła i wszystkie ztąd powietrze wypchała. Zawsze można liczyć, że na stopę grubo ziemi na taki dół narzucić wypadnie.

Ale nie na tem koniec, gospodarz powinien do takiego dołu często zaglądać i tworzące się w ziemnej pokrywie szpary pilnie zarzucać. Wtedy bowiem tylko cała sztuka się uda, jeżeli do zakiszzonej masy powietrze przystępu mieć nie będzie.

W ten sposób można sobie zmarzłą okopowiznę na długo zachować i całą zimę to mieć, co się już uważało niejako za stracone. Takiej zaś kiszzonej paszy można spokojnie krowom i wołom dawać od 15 do 20 funtów, owcom zaś po funcie na sztukę.

Nie będąc pewnym, czy pasza taka w zbyt znacznej ilości zadawana matkom, nie mogłaby im szkodzić, radzę tu troszkę mniej tej paszy dawać, jakkolwiek z doświadczenia wiem, że 15 funtów kiszonych liści buraczanych obok 15 funtów buraków zupełnie celnym krowom nie nie szkodziły.

Niszczenie ostu. Jednym z najszkodliwszych i najtrudniej dających się wypłenić chwastów jest bez wątpienia oset. Oto najskuteczniejsze sposoby jego wyniszczenia: 1) Możliwe rozszerzenie uprawy roślin okopowych, przyczem dbać trzeba o sumienną obróbkę i niszczenie chwastów nie tylko w reclinach, ale także pomiędzy pojedynczymi roślinami. Przedewszystkiem wielka staranność należy się plantacyom ziemniaków: pola te bowiem często najgłówniej szkodzą siedliskami ostu. 2) Odpowiedni czas siewu jesiennego pod względem dojrzałości roli. W ten bowiem tylko sposób ochroni rolnik siew swój jesienny przed nawalem chwastów; wschodzące zaś rośliny ostu wczesną włóczęką lub orkę zniszczą w stanie. W razie gdy roboty te za wcześnie uskuteczniły, gdy mianowicie za wcześnie świeżo zorane pole, zanim się należyte osadzi i dostatecznie dorzeje, zasiejmy, wtenczas chwasty a z nimi i oset równocześnie z uprawianiem roślinami kiełkować i rozwijać się zaczęły. 3) Odpowiednia pora siewu wiosennych przy możliwym unikaniu orki wiosennej. Jeśli w ogóle przeznaczone pod jarynę grunta już w jesieni zorać należy, to tem bardziej pola cierpiące od porostu ostu. W ten tylko sposób potrafimy niszczyć wielką masę chwastów, rozwijających się wczesną wiosną; w ogóle pod żadnym warunkiem pre-

dziej do uprawy pod siew przystępować nie należy, zanim się pola nie zazielenią. 4) Wycinanie i wyrwanie zjawiającego się pomimo wszelkiej staranności ostu. W końcu i na to zwrócić trzeba uwagę, iż wszelkie środki zaradcze chybią celu, jeśli zarazem nie zniszczymy ostu rosnącego przy drogach i rowach, jako też po ugorach, łąkach i pastwiskach, również i na ziemniaczysku w jesieni baczna pod tym względem zwracać należy uwagę. Pościnane w jesieni główki ostu najlepiej spalić, jedynie ogień zniszczy z wszelką pewnością nasienie; w kompoście zachowują nasiona wielu chwastów zdolność swą kiełkowania.

Wskazówki praktyczne.

Przechowywanie jaj. Jak wszelkie produktu zwierzęce, tak i jaja podlegają prędkiemu zepsuciu, a to skutkiem wnikania powietrza przez dziurkowaną skorupę, co powoduje zgniliznę białka i wytwarzania się wewnątrz próżni, wypełnionej śmierdzącym powietrzem.

Aby temu zapobiedz, używano różnych środków, które nie dopuszczałyby wnikania powietrza przez skorupę, a mianowicie: ob smarowywano jaja tłuszczem, woskiem, colodum i rozpuszczoną gumą, albo też zanurzano je w rozpuszczonym wapnie. Ostatni sposób najwięcej się upowszechnił i okazał się dosyć dobrym, zawsze jednak po dłuższym przechowywaniu jaja takie wyróżniały się od świeżych, znacznie więcej rozrzedzonym białkiem i do wielu kuchennych użytków stawały się nieprzydatne, gdyż straciły przez to właściwą ciągłość i ubijane nie wytwarzały piany. Skorupa nadto skutkiem gryzącego działania wapna, stawała się cieńszą i łatwo pękającą w czasie gotowania.

Świeżo zalecany sposób przechowywania, do czego używa się szkła wodnego (*Wasserglas*), usuwa te niekorzyści i pozwala przechowywać jaja najmniej przez pół roku, bez żadnej zmiany w porównaniu ze świeżymi.

Całe postępowanie jest wreszcie bardzo pojedyncze i niekosztowne, albowiem po rozpuszczeniu w wodzie szkła wodnego, zanurza się w takowym jaja lub też obsmaruje tym roztworem za pomocą pędzla, a po obeschnięciu układa się warstwami w piasku, popiele lub trocinach, i co 14 lub 21 dni przewraca. Skuteczność szkła wodnego w niedopuszczaniu powietrza tem się tłumaczy, że szkło wodne łączy się chemicznie z wapnem skorupy i wytwarza krzemian wapna, niedozwalający przystępu powietrza i wzmacniający skorupę, tak, że jaja takie nie ulegają już zwykłe łatwemu w czasie dalekich przewozów stłuczeniu.

Innym jeszcze sposobem przechowywania jest moczenie takowych w mocno osolonej wodzie, aż dobrze nie nasiąkną, poczem wyjmują się, obsuszają i przechowują do późniejszego użytku. W takim razie wnika sól przez otwory skorupy do wnętrza i nie dopuszcza gnicia.

Smarowidło na buty poleca czasopismo *Gospodarz*: Weź 1 część gutaperchy, 4 części tranu, 5 części łożu, i do tego tyle sadzy, żeby się utworzyło, smarowidło które drewnianą łopatką na butcie się rozsmarowywa. W butach smarowidłem opatrzonych, można cały dzień w śniegu stać bez zamoczenia nóg.

Smarowidło do osi żelaznych, jakie jest w powszechnym używaniu w Belgii, a uznane za najlepsze ze wszystkich, robi się w ten sposób: W kotle otwartym topi się 7 funtów oleju (najlepiej palmowego) i 3 funtów łożu, do czego dodaje się po trosze 2 1/4 funty ługu sodowego. Gdy masa zaczyna gęstnieć, dolewa się doń wśród nieustannego mieszania 2 funty wody deszczowej, poczem pozostawia na otwartym powietrzu przez godzinę czasu; następnie zleje się do naczynia, doda jeszcze 2—3 funty wody deszczowej, i po starannem umieszczeniu przechowa do użytku.

Z targów zbożowych

dnia 1 marca 1888.

Uspokojenie spokojne — ustawiczne przerwy komunikacji utrudniają regularne i terminowe dostawy — popyt mały — tendenya wyczekująca.

Lwów. Pszenica 6.00 do 6.60. Żyto 4.00 do 4.60. Jęczmień browarny 4.50 do 6.00. Owies 4.30 do 4.60. Groch 4.00—9.00. Wyka 3.85—4.50. Rzepak 9.50 do 10.00. Konieczyna czerw. 28 do 42. Konieczyna biała 40 do 48.

Tarnopol. Pszenica 5.90—6.50. Żyto 4.00 do 4.35. Jęczmień browarny 4.00 do 5.00. Owies 4.15 do 4.50. Groch 4.00 do 8.80. Wyka 3.85 do 4.50. Rzepak 9.00—9.80. Konieczyna czerwona 27 do 41. Konieczyna biała 30 do 45.

Podwołoczyska. Pszenica 5.80—6.40. Żyto 4.00—4.25. Jęczmień 3.75 do 4.20. Owies 3.80 do 4.20. Groch 4.00 do 8.60. Wyka 3.75—4.35. Rzepak 9.00 do 9.75. Konieczyna czerwona 26 do 40 — biała 30 do 45.

Czerniowce. Pszenica 5.70 do 6.60. Żyto 4.25 do 4.50. Jęczmień 4.30 do 5.65. Owies 3.50 do 3.85. Groch 4.80 do 8.50. Wyka 4.10 do 4.80. Rzepak 9.00 do 10.00. Konieczyna czerwona 24 do 40 — biała 32 do 46.

Wszystko za 100 kilo netto.

Chmiel 15—55 nominalnie za 56 kilo loco Lwów — bez odbioru.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pre. loco Lwów 25.00—25.50.

Wiedeń, ostatni targ na bydło Woły galicyjsko-bukowińskie płacono za towar przedni 52—54 złr., za średni 45—51. Przebieg targu był ociężały.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że w handlu moim przy ulicy Halickiej 1. II. oprócz zwykłych

WYROBÓW MASARSKICH

wyrabiam również wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby zagraniczne a la Wrocław, a to jedynie dla tego, aby Szanownej P. T. Publiczności ułatwić trudów, kosztów, paszportów cel zagranicznych i t. p., które miasto korzyści przynoszą zawsze tylko niepowetowaną szkodę.

W handlu moim można dostać następujące wyroby:

Pomorskie półgąski	Brunszw. salami Metwurst	Kielbaski drezdeńskie
Paszety Strassburskie	Szynki westfalskie łososiowe	" schemburgskie
Kiszki truflowe	" westfalskie	" krajowe
" sardelowe	" w pęcherzu	Kielbasy krajowe.
" wątrobiane	" pragskie	" siekane.
" brunswickie	" krajowe	Serwulatki warszawskie
Mortadelo	Salcesony ozorowe	Stoninę krajową
Rolady	" zwyczajne	" węgierską
Käsefleisch	Ozory wołowe a la Hamburg	" paprykaż
Półdewica	Kielbaski Frankfurtskie	" i t. d.
Mięso solone	" wiedeńskie	

Ceny są nader przystępne, towar odśladam z opakowaniem za zaliczką pocztową lub za nadesłaniem pierwszej gotówki. Polecając się nadal łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności mam zaszczyt kreślić się

z wysokim poważaniem

Wojciech Dyduśiak.

Nagrodzona na wystawach:

w Krakowie w r. 1887 srebrnym medalem rządowym (nagroda honorowa wys. c. k. Ministerstwa handlu);

w Czerniowcach w r. 1886 srebrnym medalem zasługi;

we Lwowie w r. 1886 listem pochwalnym galie. Towarz. gospodarskiego.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej JULIANA WANGA

we Lwowie

poleca gospodarzom wiejskim pod zasiewy wiosenne

MĄCZKĘ KOŚCIANĄ

nawozową

tak parzoną, jak i preparowaną kwasem siarkowym, z sumiennem poręczeniem jej czystości i ilości zawartych w niej składników

po cenach jak najumiarkowańszych.

Kantor: ulica Jagiellońska L. 12.

Odpowiedzialny za Redakcję: J. Czaiński.

Z drukarni J. Czaińskiego w Gródku.

GAZETA WIEJSKA

Dwutygodnik gospodarczo-rolniczy.

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr. albo półrocznie 1 złr. na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ct. albo półrocznie 2 złr. 10 ct. Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe w kraju i zagranicą każdego czasu przyjmują przedpłatę. Przedpłatę przysłać należy pod adresem: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica **Fredry 1. 2.**
OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Wydawca: Krzysztof Koepfel.

Redaktor kierujący: Wincenty Bielski.

Od Wydawnictwa.

Szanownych Odbiorców naszego pisma upraszamy o rychłe nadsyłanie przedpłaty, — zalegających zaś — o wyrównanie rachunków. Prosimy pamiętać, że byt naszego od tylu lat istniejącego pisma, opiera się tylko na prenumeracie, że więc krzywdę czyni ten, kto zwleka z zaplaceniem tak drobnej kwoty, jaką jest należytość za nasze pismo.

* * *

Zawieje śnieżne w ostatnich dniach wstrzymały regularny ruch pociągów i bieg poczt, — skutkiem czego uległy opóźnieniu wszelkie przesyłki i korespondencje, z tego powodu dochodzą nas zażalenia prenumeratorów; oświadczamy, że Numer naszych pism wszystkim Szanownym Odbiorcom regularnie wysyłamy; — prosimy przeto w razie nieotrzymania pisma zgłaszać się przedewszystkiem po odbiór do ostatniej poczty, a następnie niezwłocznie z reklamacją bezpłatną do nas, a słusznemu żądaniu zadosyć uczynimy.

O siewie

III

Po dopełnieniu należytej uprawy i przygotowaniu odpowiednim roli pod zasiew, zwrócić należy przedewszystkiem pilną uwagę na ziarno. — Tu więc nasuwa się pytanie jak ziemniaki być powinny.

Rzecz naturalna jak najlepsze, a zatem najcięższe i najgęstsze, posiadające zdolność kiełkowania, zupełnie dojrzałe i zdrowe. — Niedojrzałe, młode, uszkodzone przez robactwo, nie mają żadnej, lub zbyt małą siłę kiełkowania, — wydając cieniutkie źdźbła a tem samem liście urodzaje. — To jest największa, lecz nie jedyna szkoda. — Druga jest ta, iż nie mając pod każdym względem wyborowego ziarna, zniewoleni jesteśmy liście siać gęściej, licząc z góry na to iż $\frac{1}{4}$ lub $\frac{1}{3}$ część onego nie wejdzie; a nie jest to mała szkoda. — Pewien inteli-

gentny gospodarz w Niemczech obliczył, iż z powodu nieużywania wszędzie wyborowego ziarna, właściwych narzędzi rolniczych i niewykończenia robót w polu we właściwym czasie, same Niemcy tracą rocznie 10 milionów centnarów zboża, które byłoby czystym zyskiem, gdyby powyższe przepisy zachowanymi były. Jeżeli, zaś Niemcy, którzy pod tym względem bez zaprzeczenia wyżej od nas stoją, tracą powyższą ilość zboża, — jakże wielką musi być strata u nas! Zwracać należy zatem szczególną uwagę, na dobór i czystość ziarna wyborowego pod każdym względem.

Najlepsze nawet zboże z biegiem czasu wyradza się, dla uniknięcia więc tego, należy co kilka a niekiedy co parę lat zmieniać nasienie, starając się nabywać je z takich miejscowości, gdzie jest jak najdorodniejsze, — na cięższe grunty z lekkich zmiana będzie korzystną, lecz nigdy na lekkie z ciężkich. — Zresztą nie każdy gatunek zboża równo się wyradza, pszenica, jęczmień, kukurudza i groch częściej, żyto zaś, owies i wyka mniej ulegają temu wpływowi; w ogóle zaś unika się wyradzania, jeżeli rolę z całą starannością uprawiać a ziarno zawsze dojrzałe i czyste mieć będziemy.

Zapewne nie jeden gospodarz bejcował i stosownie przyrządzał gnojówkę lub wapnem mianowicie, pszenicę do siewu. Takie przygotowanie ziarna do siewu ma swoją dobrą stronę i przynosi znakomite rolnikowi korzyści, przyspiesza wejście, a nadewszystko liście ziarna przez bejcowanie zostają strawiane, znajdujące się robactwo zniszczone i niektóre choroby roślin usunięte.

Różne są sposoby zaprawiania ziarna do siewu, tutaj podamy najprostsze i zarazem najskuteczniejsze.

1.) W przeddzień siewu należy wieczorem zboże na jednej kupie będącej rozcienczoną gnojówką położyć, tak jednakże, aby spodem nie spływała; należy więc ciągle zboże przerabiać szufłami, ażeby każde ziarno zwilżone zostało, następnie miesza się wypalone sproszkowane wapno, w stanie mączki z pewną ilością soli kuchennej i sadzami i przez sito posiewa się tą mieszaniną zboże przerabiając ciągle, aż do jednostajnego umieszczenia; następnego dnia tak przygotowane zboże użytym być może do siewu.

2.) W 40 częściach wody rozpuszcza się 1 część sinego kamienia i tym roztworem aż

do nasycenia zlewamy zboże, posypując je nadto wypalonem i dobrze sproszkowanem wapnem.

3.) Silną gnojówkę miesza się z wypalonem sproszkowanym wapnem i tym roztworem polewa się zboże przerabiając je przez kilka godzin, po upływie całej doby użyć je można do siewu.

4.) Wsypuje się drzewny popiół w gorącą wodę, następnie ostudziwszy tę mieszaninę, polewa się nią zboże, przeznaczone do siewu przerabiając doskonale, ażeby każde ziarno należycie zwilżone zostało, po obesznięciu używa się do siewu.

W ostatnich czasach chemia rolnicza odkryła a nauka agronomii podaje wiele innych nowych środków zaprawiania ziarna do siewu np. roztworem kwasu siarczanego, podajemy jednak tylko powyższe, jako wypróbowane w swej skuteczności a o wiele tańsze bo domowe.

(O. d. n.)

W. Bielski.

Wpływ łubinu na gliny jałowe

podał

Maksymilian Dobrski Mag. N. Przyrod.

(Z Gaz. rolniczej).

(Dokończenie).

Ze wszystkich roślin upowszechnionych w naszych gospodarstwach, najtrudniej po łubinie na jałowej glinie dochować się konicznej. Czerwonej dotąd na większą skalę nie siałem, biała zaś, choć o wiele skromniejsza w swych wymaganiach, z trudnością tylko wyprodukować się dała. Ponieważ przy układaniu kolei siewów na takich jałowych gruntach byłoby rzeczą wielkiej doniosłości dochowanie się białej konicznej, która by przegradzała dwie rośliny kłosowe i dawała pastwisko, przeto robiłem z jej siewem kilkoletnie próby.

Przez trzy lata poprzednie siewając koniczną w owsie, miałem rezultat niepomyślny, dopiero z wiosną 1887 wsiłem wcześniej koniczną w życie i pole trzydziestomorgowe zaruciło się nią w jesieni wcale pokaźnie. Przyszła wiosna pokaże, jaka będzie siła wzrostu, nie uprzedzając wszakże przyszłości, wnoszę, że po kilkakrotnem przejściu łubinem, śmieiej już na takie grunty z koniczną puszczać się będzie można.

W ogóle, uważam, że natutejszych gruntach, nawet zostających w kulturze, konieczna biała pewniej się ujmuje w życie aniżeli w jarzynie, co zapewne suchym zwykle wiosnom zeskorpieniu się ziemi przypisać trzeba.

Z tej racji zamysłam trzymać się u siebie takiego zmianowania: 1) Łubin na nasienie, 2) Łubin na przyoranie, 3) Żyto, 4) Konieczyna biała, 5) Owies. Stawiając taką kolej, uniknąć chcę niespodzianki, jaka mnie spotkała w tym roku, t. j. zbierania mieszanki łubinowej w miejsce owsa. Zdarza się to czasem, gdy łubin w jesieni wykruszy, a owies po nim następuje.

W tutejszej okolicy sieje się niemal wyłącznie łubin niebieski. Biały, o ile wiem, dopiero w dwóch majątkach się znajduje.

Siejąc od kilku lat zarówno obie odmiany w jednakowych zupełnie warunkach (a jak obecnie po kilkadziesiąt morgów każdej), mogę potwierdzić tylko zdanie wyrażone przez pp. Wronskiego i Śląskiego w ich broszurze o łubinie (str. 8), że biały, daje większą masę roślinności, niż niebieski. W celach nawozowych znajdzie zatem biały niewątpliwie większe rozpowszechnienie.

Faktem też jest, że łubin biały łatwiej i prędzej się odgoryczy, co przy pasieniu inwentarza ważnym jest względem. Przy doprowadzaniu łubinu białego i niebieskiego do jednakowego stopnia odgoryczenia, udało mi się odgoryczyć o 12 godzin prędzej łubin biały niż niebieski.

Co do stosunkowej plenności tych odmian, nie mam jeszcze zdania wyrobionego, zdaje mi się wszakże, że obydwie, t. j. biały i niebieski jednakowo się pod tym względem zachowują i jeden nie ustępuje drugiemu.

Przechodzę teraz do różnych sposobów użytkowania łubinu na glinach jałowych.

Nie ulega wątpliwości, że najkorzystniejszy wpływ łubinu osiąga się przez przyoranie takowego, jako zielonego nawozu, w czasie bliskim dojrzewania, to jest po osadzeniu strąków. Wyprodukować tym sposobem nawożenia dwadzieścia korey owsa z morgi płonnej ziemi, lub 7 do 9 korey żyta, nie jest rzeczą wyjątkową (naturalnie, jeżeli łubin sam dobrze wyrósł, był gęsty i wysoki). Zdaje się wszakże, że do najkorzystniejszych pieniężnie rezultatów dochodzi się sprząając łubin na ziarno, i użytkując go na jednej z trzech dróg, t. j. siewu, sprzedaży lub spasanania inwentarzem, a następnie sianiem owsa, kartofli i t. p.

Na zbyt nasienia do Prusi do Rosyi można będzie prawdopodobnie liczyć stale.

Litwa i Białoruś zawsze łubinu potrzebować będą jako najtańszego środka nawozowego, a zdaje mi się, że nasienie jego produkować będzie można w tamtych okolicach, ze względów klimatycznych, tylko w wyjątkowo suchych i ciepłych latach.

Łubin siany raz pierwszy na glince jałowej daje normalnie 6 do 9 korey z morga; siany powtórnie w tem samym miejscu, wyda 10 do 16, a średnio 14 kor.

Owies po udanym łubinie pierwszoletnim daje od 6 do 9, a czasem 12 korey z morga, a po sianym parokrotnie 12 do 18. Suma więc dochodu z ziarna łubinowego i owsa będzie

większą aniżeli z owsa, któryby na przyorany łubinie wydał dwadzieścia z górą korey.

Łubin żółty, w mej okolicy, pozbawionej gruntów piaszczystych, dotychczas nie jest w użyciu, zdaje mi się wszakże, że i on znajdzie właściwe sobie zastosowanie jako międzyplon, stanowiący po ozimieniu półnawóz pod kartofle lub jarzyny kłosowe. Zdania są wszakże podzielone co do tego, czy siał łubin w stojące żyto po jego okwitnieniu, czy na podorane ściernisko, zaraz po spręcie oziminy. Delegacja łubinowa w Tow. popierania Przemysłu i Handlu zaleciła sposób drugi (idąc w tem za wskazówkami p. Dobrzańskiego z Nadolnej). Zaleciła go jednak dość względnie, wyrażając się w ten sposób: „o ile wyższość tego systemu dłuższe doświadczenie stwierdzi”. Nietylko więc co do tego nie wyrzekła stanowczego zdania, ale owszem, czuła potrzebę dalszych prób, celem rozstrzygnięcia nasuwającej się wątpliwości.

Zauważono tam dość zgodnie, że sposób siewu w stojące żyto jest dobrym tylko na rolach piaszczystych, pozwalających kiełkowi łubinowemu łatwo przyczepić się do ziemi. Na glinach zsychających się, nie zawsze może łubin powschodzić, mianowicie w czasie suszy. W życie gęstem również będzie on gorszym, aniżeli w rzadkiem.

W Nr. 52 *Kuryera rolniczego* jest podane sprawozdanie jakiegoś niemieckiego gospodarza (nazwisko nie wymienione), który ten rodzaj siewów praktykuje od 30 lat z najlepszym skutkiem.

W pewnem gospodarstwie w Kaliskiem, na gruncie piaszczystym ułożono na takiej podstawie całą rotację płodozmienną, a mianowicie:

- 1) Ugór X.
- 2) Żyto, w które wsiewa się seradellę,
- 3) Żyto, w które wsiewa się łubin żółty,
- 4) Kartofle,
- 5) Groch i łubin nasienny.
- 6) Żyto, w które wsiewa się łubin.
- 7) Żyto i łubin, siany po spręcie żyta.
- 8) Owies w mieszance z pszenicą jarą i jęczmieniem.

Zadaniem jest gospodarzy lubelskich, próbować, czyby czegoś podobnego u siebie na glinach nie mogli przeprowadzić; rozumie się, z modyfikacjami, na które im pozwoli przyrodzona wyższość glin nad piaskami.

Rozporządzając na tem polu pewną liczbą faktów, pozwolę je sobie w tem miejscu przytoczyć.

Łubin żółty sieje w żyto po jego okwitnieniu od lat trzech i to na wielkich kawałkach sposobem próby. Dwa razy używałem do próby żyto rzadkie (z morga 3 kopy po żniwiarce), a raz jeden gęste (wydało 6 kóp). Dwa razy trafiłem na lata przekropne, a raz jeden na wielkie susze z wiosny i w jesieni. W latach przekropnych łubin powschodził w życie normalnie, a w roku suchym dosyć rzadko. Traf zdarzył, że w roku suchym użyłem mieszanki, złożonej z łubinu niebieskiego, białego i żółtego, mniej więcej w równych częściach. Biały i niebieski przepadły doszczętnie, a utrzymał się tylko żółty.

Na podstawie tego przypuszczam, że w

kolei lat kilku, na parę razy udanego łubinowego międzyplonu, przypadnie jeden nieudany. Strata wszakże tej części nasienia będzie nieznaczna, w porównaniu z korzyściami, jakie w latach pośrednich zapewni nam dobrze wyrosnięty łubin, przyorany jako półnawóz pod jarzyny.

W roku bieżącym obsięję już dosyć znaczną przestrzeń łubinem żółtym, a między innymi uzupełnię w ten sposób kawałek pola w płodozmianie, na który w czerwcu zabrakło mi nawozu pod pszenicę, i zamiast niej, zmuszony byłem zasiał żyto.

Siewy takie można jednak skutecznie tylko na kawałkach wyjętych z pod owczego pastwiska. Z tą samą trudnością spotykamy się także przy wczesnych podkładkach ściernisk.

Łubin siany w stojące żyto, w czasie żniw trzyma się jeszcze przy ziemi, dopiero po spręcie żyta szybko wzrasta, i do jesieni, jeżeli pora jest jako tako sprzyjającą, wyrasta na łokieć wysokości, należyce się rozkrzewia, kwitnie i osadza strąki, które wszakże w naszym klimacie nie mają już czasu dojrzeć.

Przy próbach siałem łubin tylko szerokością jednego składu przez długość całego pola. Podorywka tej przestrzeni odbywała się zawsze późno (ze względu na rosnący łubin), ale współcześnie z całym otaczającym ją polem. W następnym roku wszystko, cokolwiek było na tem miejscu zasiane, nosiło zawsze wyraźny rysunek owego pasa, na którym wzrastał łubin.

Roślinność była silniejszą we wzroście i kolorze. Prób ilościowych nie robiłem, bo przestrzenie były niewielkie, ale na oko szacowałem powiększenie plonu o $\frac{1}{3}$. W życie średnio gęstem, przy sześciu kopach na morgu, łubin równie dobrze się przypiął do ziemi i był nawet bardzo zwarty. Prawda, że rok był wilgotny.

W roku 1887 zrobiłem próbę następującą: Z wiosny zasiałem łubin żółty w żyto, rosnące na przestrzeni paruset prętów kwadratowych. Potem (w sierpniu) zasiałem na pierwszych podorywkach mniej więcej taką samą przestrzeń. Chciałem się przekonać, czy też sierpniowy łubin jest w stanie dogonić łubin zasiany w czerwcu (uwzględniając miękkość gruntu i dostatek światła, z czego nie korzysta łubin siany z wiosny).

Pora w równym stopniu sprzyjała obydwóm próbom, bo deszcze padały i w czerwcu i w sierpniu, tymczasem łubin wsiany w żyto, po żniwach bardzo silnie się rozrósł i zakwitł, zasiany zaś na podorywce, tak u mnie, jak i w innym nieopodal leżącym majątku (Popkowie) bardzo był cichy. Nie wyrósł wyżej nad 12 cali, łodyga była wątła a listki drobne.

Nie ulega wprawdzie kwestyi, że jarzyna i po jesiennym łubinie będzie dobrą, ale korzystny ten rezultat więcej przypisać należy wczesnej podkładce, aniżeli owemu lichemu łubinowi. Ostatecznie więc, opierając się na dotychczasowych spostrzeżeniach, wyrażam osobiste przekonanie, że lepiej jest na glinach dyluwialnych siał łubin w żyto stojące, aniżeli na świeżej podkładce ściernisk ozimych.

Twierdzenie to uważam jako odpowiedź

z mej strony na pytanie, postawione przez Delegację łubiniową. Radbym bardzo spotkać się na tem miejscu z informacjami innych doświadczonych na tem polu rolników, gdyż takie wzajemne objaśnianie się tylko korzyść nam wszystkim przynieść może.

W Nr. 20 *Gazety rolniczej* wyczytałem zdanie p. Plewaki, że pszenica na łubinie łatwiej ulega zarazie, aniżeli siana w innych warunkach. Niestety, sprawdziłem to u siebie, ale na pszenicy, znajdującej się na stanowisku, które za normalne dla niej nie mogło być uważane.

Na pole, w którym nigdy przedtem nie było gnoju, wywoziłem silny nawóz i na nim posiałem łubin. Ten wyrósł wysoki i zwarty. Po przyoraniu tegoż zasiałem pszenicę.

Pszenica ta wyróżniała się między wszystkimi innemi wyjątkowo ciemnym kolorem szczypioru. Na nią to właśnie padła zaraza i ziarno było chude i drobne.

Rzecz widoczna, że ziemia przesycona została azotowemi materiami, przychodzącemi naraz z nawozu i łubinu, a te, jak wiadomo, sprzyjają rozwojowi grzybków, tworzących zarazę pszenicy. Tuż obok, gdzie łubinu nie było, tylko sam nawóz, pszenicy zupełnie nie zaraziło. Szkoda, że nie miałem wówczas do porównania pszenicy na samym łubinie. Nie przeczę jednak, a nawet przypuszczam, że od czasu do czasu może przenić sianą na łubinie spotykać taką niemłą niespodzianka, z powodów wyżej wspomnianych.

Autorowie piszący o łubinie zgodnie utrzymują, że roślina ta zaperza rolę. Jest to fakt niezaprzeczony, że trawy w ogóle, a w szczególności perz, który nas tu najwięcej obchodzi, rozwijają się w łubinie niezmiernie energicznie. Pola więc, przez częsty siew łubinu zaperzone, należy albo przegurować, albo uprawą okopowych oczyścić.

Przed dwoma laty odbywały się jeszcze (w Lubelskiem) głosy, porównyujące zalecanie siewu łubinu, z reklamowaniem pszenicy mumjowej i t. p. cudownych roślin, cieszących się jednorocznem uznaniem. Dziś tylko ten może być przeciwnikiem uprawy łubinu na jałowych glinkach, kto sam siał go nie próbował.

Natomiast znów przezorne osobistości zaczynają się obawiać wylubinienia roli. Zdaje się jednakowoż, że żyjące dziś pokolenie rolników może być o to spokojne. Przecież w całych Niemczech, a u nas, w Rawskim, Kaliskiem i Piotrkowskiem, starzy ludzie sieją łubin od swej młodości, a jeszcze przełubinienia nie doznali.

W Lubelskiem więc, które się z łubinem dopiero zaczyna zapoznawać, nie potrzeba się bynajmniej trwożyć tą myślą. Prawda, że po dziesiątkach lat uprawy łubinu, nabierają gruntu skłonności do wydawania zbóż bujnych w słomę, a stosunkowo ubogich w ziarno, ale wtedy można te ziemie doprowadzić do porządku, bądź głębszą orką, bądź też dodaniem superfosfatów.

Jeżeli łubin robi to, co do niego należy, t. j. da nam zapasy słomy i nawozu, to spełni swoje zadanie, i zostawi po sobie trwałe ślad na tych obszarach ziemi Lubelskiej, które do

ostatnich dni raz na trzy lata wydawały cztery korce żyta z morga, a przez dwa lata pozostałe przedstawiały bezpłodny odlóg, na którym owca nawet wyżywić się nie mogła.

W obronie ptactwa.

W poprzednim numerze naszego pisma powtórzyliśmy za „Ziemianinem“ wiadomość o wydanej w Anglii wojnie wróblom. — Ta okoliczność przypomina nam opowiadanie przed wielu laty o podobnem postanowieniu rządu pruskiego.

Prusacy, jako naród krwi łaknący, postanowili zagładę niewiniątek... wróbli.

W „Diestriks-Amtach“ płacono za głowę tych ptaszek, feniga za 10 głów! — W ciągu paru lat miliony tych istot skrzydlatych wylowiono, — i wróbli nie stało! — Aliści, w ślad za tem wandalizmem, nastąpiła nie znana dotąd klęska; — pola, ogrody i sady uległy zupełnemu zniszczeniu; — gąsienice, liszki, chrząszcze, muszki i wszelkiego rodzaju robactwo w niezliczonych masach każdą roślinę oblegały i niszczyły! — Cały kraj olbrzymie poniósł straty. — Na pozbycie się tej plagi nie umiano znaleźć innego sposobu i środka jak na nowo sprowadzić wzgardzone i wygubione wróble, — za żywego wróbla płacono po 10 fenigów! — Prusacy i Anglicy powinni by brać sobie z tego doświadczenia naukę, — że niczego, co mądrzejsza od nich przyroda stworzyła, — niszczyć, bezkarnie nie wolno!

Środek leczniczy

przeciwko ukąszeniu jadowej żmii.

Wielokrotnie w mojej młodości byłem świadkiem wyleczenia przez moją matkę, ludzi, którym z powodu ukąszenia przez jadowe żmije, śmierć groziła. — W Sarnowie w powiecie Sieradzkim i w całej okolicy, lasy i nizko położone pastwiska, pełne były żmij jadowych. — Pastuszkowie i ludzie zbierający jagody i grzyby po lasach, często ulegali ukąszeniu przez te płazy, — po którym następowało szybkie puchnięcie całego ciała i w razie zaniedbania kuracyi, śmierć. — Otoż w licznych wypadkach ukąszenia, ludzie z całej okolicy udawali się do mojej matki, — która do kuracyi używała jedynie tak zwanego spirytusu żmijowego. — Spirytus ten przyrządzał się w następujący sposób:

W maju, przynoszono żywe żmije, które zręczni pastuszkowie łapali zapomocą sidła z włosia końskiego, na końcu biczyska osadzonego; — gdy spostrzegli żmiję, podstawiali jej oczko sidła, a gdy głowa żmii była już w oczku sidła, podrywali nagle biczysko, — oczko się zadzierżnęło i żmija była złowiona w sidło. — Żywe te płazy wsadzało się do butla napełnionego spirytusem, — na jedną żmiję liczyło się kwartę spirytusu, — otwór butla napełnionego spirytusem, w którym znajdowała się już odcięta ze sidła żmija, nakrywało się rzadkim płótnem, a żmija wiała się kilka minut w płynie, który w skutek wydzielonego jadu żmii, mienił się kolorami tęczy; gdy żmija żyć przestała, butel natych-

miast zatykał się mocno korkiem. — Takim spirytusem, nasyconym jadem żmii, smarowano miejsce ukąszone i całą okolicę napuchniętego ciała, jednocześnie, co parę godzin dawano do wewnętrznego użycia kilka lub kilkanaście kropli spirytusu, stosownie do wieku i stopnia choroby, pacjenta. — Niezwłocznie po użyciu tych środków puchlina opadła i chory stopniowo czuł się coraz lepiej, wkrótce powracał do zupełnego stanu zdrowia.

Widziałem przywiezionego w późnym już wieku starca, który skutkiem ukąszenia przez żmiję spuchł cały, nie był już zdolny mówić i przyjmować pokarmów, był bliski śmierci, rozpoczęto jednak kurację od wcierania na całym ciele „spirytusu żmijowego“, a jednocześnie zadawano łyżeczką od kawy płyn wewnątrz; chory pomału przychodził do normalnego stanu zdrowia i czwartego dnia poszedł wyleczony do domu. W. B.

Wiadomości bieżące.

Solenie mięsa odbywa się zwykle w ten sposób, iż kawałki takowego naciera się mięszaniną soli z saletrą, poczem układa się takowe w beczce, posypując dno i mięso obficie solą. *Aarg. land. Mittheilung* uważa postępowanie takie jako bardzo błędne, gdyż przez nacieranie mięsa solą pozbawia się go soku, wskutek czego staje się twardem i łykowatym, sok zaś, zawierający w sobie części najpożywniejsze, pozostaje zwykle bez użytku. Dla uniknięcia więc tej straty doradza pismo powyższe następujące postępowanie. Mięso bydlęce lub wieprzowe układa się w świeżym stanie kawałkami w mocnych i czystych naczyniach drewnianych, przesypując liśćmi bobkowemi, cebulą i korzeniami, starając się jednocześnie o bardzo szczelne wypełnianie mniejszemi kawałkami mięsa wszelkich powstających próżni. Starac się również trzeba, by koście nie dotykały się wzajemnie, lecz przegradzać je częściami mięsnymi. Po napełnieniu w ten sposób całego naczynia, zalewa się go sosem zagotowanym i ochłodzonym zupełnie, a sporządzonym w następujący sposób: Na 25 funtów wody daje się 4 funty soli, 3 1/2 funta saletry i 33 1/4 funta cukru. Sos ten musi być wlany do mięsa w takiej ilości, by po obciążeniu takowego pokrywał dostatecznie powierzchnię. Po 14 dniach otrzymuje się mięso w pięknej barwie, wybornego smaku i szczególnej kruchości, jeżeli wziętem było ze zwierzęcia nie zbyt starego i chudego. Jeżeli mięso przeznaczonem jest na wędzonkę, to daje się do powyższej mięszaniny o 1 funt soli więcej, a po trzech tygodniach można przystąpić do wędzenia.

Doświadczenia z trzodą Poland-China.

Jak wszelka nowość, tak i trzoda tej rasy zdobywa się z rozmaitemi, często niesprawiedliwymi zarzutami, szczególnie zaś, iż jest za delikatną i niewytrzymałą przy raptownych zmianach klimatycznych. Zarzut ten wynikał wskutek zbytowego wydelikacenia i trzymania w zamknięciu tej trzody. Na dowód tego pisze „*Schweiz. land. Centralblatt*“, iż trzoda tej rasy okazała się jako bardzo stosowna w okolicach górzystych. Zdanie to potwierdza również p. Mendel w „*Zeitschrift des landw. Centralvereines der Provinz Sachsen*“ szczególnie pod względem krzyżowania z rasą krajową. Maciora doprowadzona do kiernosa z rasy Poland-China dała mu kilkoro prosiąt, a gdy kupea na takowe nie znalazł, posłał je wraz z innemi na Alpy, gdzie żywiły się trawą na pastwisku i serwatką. Rozwinięły się tam bardzo dobrze, były zawsze pierwsze, a odchodziły ostatnie od koryta, zniosły wybor-

nie wszelkie zmiany powietrza i wróciły w jesieni krągłe jak gałki, tłuszcjsze od innych i sprzedane zostały przeciętnie po 50 franków sztuka. Dwa kiernoski zabite w wieku 8 miesięcy dały razem 175 klg. Jedną maciorę zostawił do dalszego chowu i otrzymał od niej 10-ro prosiąt, które z równym skutkiem wychowały się na Alpach i sprzedane zostały po 50 fr.

Pokazuje się zatem, iż trzoda powinna być trzymana o ile możności na wolnym powietrzu, a żywioną bardzo umiarkowanie, jeżeli ma służyć do dalszego rozrodu.

Rady gospodarcze.

Ziarna śrótowne, jak powiada Dr. G. Brümmer, nie są dobrym dla koni pokarmem. W skutek większej ilości wypijanej przy takim obroku wody, konie nabierają tuszy, ale mięśnie i nerwy stają się słabszymi. Przy takiej roztymającej paszy powiększa się zawartość wody w tkankach, przez co nerwy tracą na wrażliwości. Konie stają się delikatnymi, łatwo się pocią i męczą przy nieco natężonej pracy. Przy dłuższem spasanu śrótownego ziarna, następuje ogólne osłabienie trzewi ze wszystkimi zmiennymi tego stanu następstwami.

Lecz gdy chodzi o żywienie starych koni, nie mających już dobrych zębów i używanych jedynie do lekkiej roboty w powolnym chodzie, śrótowne ziarno może być pożyteczne. Pojło ze śróty zbożowej jest bardzo dobrze znanym środkiem, używanym przez handlarzy w celu prędkiego odkarmienia starego konia na sprzedaż. Przy takiej kuracji używają jeszcze wapna, antymonu, albo nawet arseniku.

Kto chce koniecznie dawać swoim koniom śrótowne ziarno albo otręby, niech nie zapomina o dodatku do takiej paszy dość długiej siewki, zwilżając nieco tę mieszankę, tak aby śróta przylegała do siewki. Zwilżenie to jednak powinno być słabe, aby woda nie stała na dnie żłobu. Śróta z ziarna zbóż, w ten sposób spasona, okazuje wyżej wzmiankowane niedogodności w daleko mniejszym stopniu. Siewka zmieszana na sucho ze śrótą, przedstawia tę ujemną stronę, że konie ją wydmuchają, aby się dostać do czystej śróty. Krótka siewka, zmieszana ze śrótą, pozerana jest nader chętnie, bez dostatecznego przeżucia, stąd nietylko że zostaje dokładnie strawiona, ale jeszcze spowodować może niebezpieczną kolkę.

Spasując śrótowne ziarno, należy jak najpilniejsze dawać baczenie na utrzymanie żłobów w jak największej czystości. Bardzo

nagannym jest zwyczaj, jeszcze dotychczas w wielu okolicach i u nas zachowany, zalewania śróty w wielkich kubłach wodą i po rozmieszaniu, nalewania tej mieszanki do żłobów, co właściwszem byłoby dla trzody chlewnej niż dla koni. Do tego dodać jeszcze trzeba, że taki kubał rzadko kiedy bywa wymyty i ulegają fermentacji, i gnicia, co nie może być bez szkodliwego wpływu na zdrowie konie.

Nie należy nigdy zadawać koniom ziarn śrótownych na sucho. Taka pasza, zadawana bez siewki, pomieszana ze sianą, już w pysku zamienia się na kłajster i z trudnością może być przełknięta, żołądek także nie łatwo da jej radę. Naturalnym tego skutkiem bywa niestrawność, kolki i tym podobne przypadłości, często kończące się śmiercią.

Ponieważ żywienie ziarnem śrótownem tylko ze względu na stare, zniszczone, bezzębne konie może mieć niejakie znaczenie, w normalnych zaś warunkach okazuje się nie higienicznym i nie przedstawia żadnej ekonomicznej korzyści, należałoby zatem ze względu na higienę i racjonalnej hodowli stanowczo go zaniechać.

Wskazówki praktyczne.

Jęczmień gotowany jest doskonałym pokarmem dla krów i koni cierpiących na zatarwienie, albowiem przyprowadza funkcyje żołądka i kiszek bez lekarstwa do porządku. Przytem jest także bardzo pożywny pokarm dla koni, daje się zaś z siewką i wodą, w której był gotowany. Znalezione także, że krowy, żywione gotowanym jęczmieniem zmieszonym z plewami psennymi lub siewką, dawały więcej mleka niż przy innym pokarmie. Dla krów trzeba jęczmień gotować z większą ilością wody, aniżeli dla koni. Dla kur jęczmień gotowany jest także wyborną i bardzo podatną paszą.

Od szkodników polnych. Zajęcie lubią odgryzać korę młodych drzew. Są różne sposoby odstręczenia ich od tego przysmaku. Najpospolitsze: nawożenie odchodami ludzkimi, smarowanie krwią bydlęcą, rozwieszanie chorągiewek papierowych nasmarowanych naftą, asafetą i t. p. przykładanie płatków z prochem strzelniczym.

Środek pewny na mocz krwawy u krów zaleca prof. dr. Müller z Berlina: mieszankę złożoną z równych części Oleum petrae, Oleum terebinthinae i Oleum spicae, biorąc 15—16 kropel zmieszawszy dobrze poprzednio na pół kwarty wody. W razie upor-

czywym, można powtórzyć w parę godzin, lecz dać połowę porcji.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podając do wiadomości, iż znajdującą się dotychczas w Środopoleach szkołę chmielarską, przenosi z rokiem bieżącym do Starego sioła (stacya kolei Czerniowieckiej, własność J. Exc. Alfreda h. Potockiego), rozpisuje niniejszem — w nadziei uzyskania jak w latach poprzednich subwencji rządowej i krajowej — konkurs na ośm stypendyów po 60 złr. do tejże szkoły, której kurs trwać będzie 7 miesięcy — od 8. kwietnia do 8. listopada b. r.

Stypendya te starczą na całkowite utrzymanie ucznia przez czas pobytu w szkole.

Pierwszeństwo będą mieli byli uczniowie szkoły w Środopoleach, którzy roku zeszłego kursu słuchali, ale należytej wprawy na samostnych chmielarzy jeszcze nie nabyli: następnie kandydaci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną też jest rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Naukę powtarzania, szczególnie rachunków, pobierać będą uczniowie w niedziele, święta i dni ślotne.

Uczeń stypendysta winien jest:

- mieć najmniej skończony lat 18;
- zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż pościel;
- wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora lub jego zastępcę na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielarniach właściciela Starego sioła, pobierać będzie odpowiednie miejscowym stosunkom wynagrodzenie — z którego połowa służyć ma na uzupełnienie stypendyum, względnie na potrzeby ucznia w czasie nauki — druga zaś połowa przechowana będzie w kasie szkolnej i wydana mu zostanie przy ukończeniu szkoły. Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnym, jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (ulica Ossolińskich l. 15) — franco, najdalej do 20 marca b. r.

Lwów, dnia 22 lutego 1888.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Wiceprezes:
Piotr Gross.

Sekretarz:
Józef Greliński.

Nagrodzona na wystawach:

w Krakowie w r. 1887 srebrnym medalem rządowym (nagroda honorowa wys. c. k. Ministerstwa handlu);
w Czerniowiecach w r. 1886 srebrnym medalem zasługi;
we Lwowie w r. 1886 listem pochwalnym galic. Towarz. gospodarskiego.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych
Spółki komandytowej JULIANA WANGA

we Lwowie

poleca gospodarzom wiejskim pod zasiewy wiosenne

MACZKĘ KOŚCIANĄ
nawozową

tak parzoną, jak i preparowaną kwasem siarkowym, z sumiennem poręczeniem jej czystości i ilości zawartych w niej składników

po cenach jak najumiarkowańszych.

Kantor: ulica Jagiellońska L. 12.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że w handlu moim przy ulicy Hallckiej l. 11. oprócz zwykłych

WYROBÓW MASARSKICH

wyrobiam również wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby zagraniczne à la Wrocław, a to jedynie dla tego, aby Szanownej P. T. Publiczności ułatwić trudów, kosztów, paszportów cel zagranicznych i t. p. które miasto korzyści przynoszą zawsze tylko niepowetowaną szkodę.

W handlu moim można dostać następujące wyroby:

Pomorskie półgąski	Brunszw. salami Metwurst	Kiełbaski dreźnieńskie
Paszety Strassburgskie	Szynki westfalskie łososiowe	" schamburgskie
Kiszki truflowe	" westfalskie	" krajowe
" sardelowe	" w pęcherzu	Kiełbasy krajowe.
" wątrobiane	" pragskie	" siekane.
" brunswickie	" krajowe	Serwulatki warszawskie
Mortadelo	Salcesony ozorowe	Stoninę krajową
Rolady	" zwyczajne	" węgierską
Käsefleisch	Ozory wołowe à la Hamburg	" paprykaż
Polędwica	Kiełbaski Frankfurtskie	i t. d.
Mięso solone	" wiedeńskie	

Ceny są nader przystępne, towar odśledzam z opakowaniem za zaliczką pocztową lub za nadesłaniem pierwszej gotówki. Polecając się nadal łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności mam zaszczyt kreślić się

z wysokim poważaniem

Wojciech Dyduśiak.

GAZETA WIEJSKA

Dwutygodnik gospodarczo-rolniczy.

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr. albo półrocznie 1 złr. na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ct. albo półrocznie 2 złr. 10 ct. Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe w kraju i zagranicą każdego czasu przyjmują przedpłatę. Przedpłatę przysłać należy pod adresem: Redakcyi i Administracyi „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Fredry I. 2.

OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Wydawca: Krzysztof Koeppel.

Redaktor kierujący: Wincenty Bielski.

O siewie

III

(Dokończenie).

Właściwa pora siewu wpływa wielce na wzrost zboża. — Można tu dwojako zbłądzić: siew albo zawczesnie lub też zbyt późno, — i to tak dalece iż kilka dni znaczną stanowią różnicę. Wiele potrzeba doświadczenia i namysłu, ażeby z siewem w porę utrafić. — Należy stosować się do położenia i własności gruntu oraz do pogody, a pod tym ostatnim względem prawie co rok jest inaczej.

W ogóle zalecają się wcześniejsze siewy jesienne. — Każda roślina, ażeby się mogła oprzeć zimowym mrozom, musi koniecznie zakorzenić się dostatecznie w jesieni; stosuje się to szczególnie do gruntów gliniastych, — na których siewy jesienne wcześniej dokonać należy. — Później nieco zasiewać można grunta lekkie, — które i przy zmiennej pogodzie należycie obrobionymi być mogą.

Inaczej się ma z wiosennymi zasiewami, których przed dostatecznym obесchnięciem i ogrzaniem się roli przedsiębrać nie należy. Rzucane przedwcześnie ziarno w rolę butwieje, traci siłę kiełkowania i nie wschodzi, a to co wszędzie choruje — słabo wegetuje — i częstokroć bywa przez później siane we wzroście prześcignione. — Z największą ostrożnością postępować należy z gruntem ciężkim, mokrem. Jak w jesieni najprzód, tak na wiosnę najpóźniej obrabiany taki grunt być winien, z powodu zatrzymania w sobie najdłużej wilgoci. — Strączkowe jednakże jak tylko rola może być poprawiana, zasiewać można, ponieważ im są wcześniej zasiane, tem są plenniejsze.

Gęstość siewu zależy od wielu okoliczności. — Należy tu mieć na uwadze ziarno nasienne, grunt, klimat, porę siewu, głębokość orki i siłę żywotną ziemi.

Jeżeli ziarno do siewu użyć się mające, nie jest doborowe, siew musi być gęściejszy, gdyż nie każde ziarno wszędzie i przeciwnie. Na dobrze ugnojoną rolę rzadziej, — na jałową zaś gęściej siał należy. — Siew gęsto na dobrą rolę przeszkadzany wzrostowi roślin, zboże wylega i w najlepszym razie zyskuje się tylko na słomie, — gdy przeciwnie siew rzadko grunt jałowy, pojedyncze źdźbła nie ocieniają dostatecznie ziemi, która wysycha i

zarasta zielskiem. — W ogólności: ciężką, zbryloną rolę, w ostrym klimacie, w górzystym położeniu — gęściej, — zaś lekki, pulchny grunt, w łagodnym klimacie, rzadziej obsiewać należy. — Im płytszą jest warstwa rodzajna ziemi, tem rzadziej siał trzeba, — gdyż inaczej rośliny, nie mogąc głębiej zapuszczać korzeni, mało znajdowałyby pokarmu do należytego wykształcenia; i przeciwnie, grunta głębokie gęściej obsianymi być powinny, abym tym sposobem zmusić niejako rośliny do szukania soków pożywnych w głębszych warstwach ziemi. — Zaraz z jesieni i później na wiosnę siew rzadziej i przeciwnie: w późnej jesieni i zaraz z wiosny gęściej siał należy. — Kto chce mieć dużo słomy i pozbyć się chwastu, ten gęściej, pragnący zaś mieć więcej ziarna rzadziej siał powinien.

Ziarno siewne przykrytem być powinno tak głęboko, ażeby nie zbywało mu na wilgoci, powietrzu, oraz na cieple, jako na trzech głównych do wejścia roślin potrzebnych czynnikach. W ogólności doświadczenie uczy, iż lepszym jest lekkie pokrycie ziarna od głębokiego, strączkowe i liściaste, głębiej — kłosowe płycej przykryć należy. — Dla strączkowych 4-ro calowe pokrycie nie jest zbyt dużym; dla kłosowych 1½ do 2½ cali, — zaś dla koniżyn, rzepaków i innych drobnych nasion ½ do ¾ cala wystarcza.

W ogólności pod tym względem zwracać powinien gospodarz swą uwagę na następujące warunki:

1) Na lżejszym, pulchniejszym, i suchszym gruncie, głębiej, — na cięższym zaś, zwężlejszym i wilgotniejszym płycej siał należy.

2) W porze cieplej, a zatem suchej głębiej, w wilgotnym zaś czasie płycej siał należy.

3) Im ziarno jest grubsze i większe, jak również silniejszą mające powłokę, skórkę, — tem grubiej, — im zaś mniejsze i delikatniejsze, tem lżej powinno być przykryte ziemią.

4) Ozime zasiewy płycej, — wiosenne zaś głębiej w ziemi leżeć powinny. — Podczas jednak mokiej wiosny — należy siał płytko. — Stare przysłowie mówi: „Oziminie pościel, — jarzynę przykryj.“

Siew może być dopełniony w trojaki sposób: 1) rzutem to jest ręczny, i 2) maszynowy; — ten ostatni, może znów być:

1) rzutowy siewnikiem ręcznym, 2) szeroko-rzutowy, siewnikiem konnym, dopełniony, — oraz 3) rzędowy, maszynowy. — O wyższości siewu maszynowego nad ręcznym, zbyt czułym byłoby obszernie dowodzić, — streścimy atoli główne korzyści:

1) Ziarno wysiewa się równiej, i to tak dalece, że żaden, najwprawniejszy nawet siewacz niezdolny tej czynności z równą wykonać dokładnością:

2) Oszczędza ziarna siewnego, którego, z powodu dokładności powyższej, można około 20% mniej użyć do siewu.

3) Pozwala siał dowolną i ściśle oznaczoną ilość ziarna na daną przestrzeń, co przy siewie ręcznym z wielką przychodzi trudnością.

4) Zapewnia pospiech w robocie, a więc przyczynia się do wczesnego ukończenia siewu, co tak stanowczy wpływ wywiera na wysokość plonu.

5) Oszczędza robotnika, o którego obecnie tak trudno.

W siewie maszynowym, — siew rzędowy ma znów wyższości nad rzutowym:

1) Oszczędza więcej jeszcze nasienia albowiem około 35 %.

2) Ziarno rozsypuje się pojedynczo jedno za drugim, jakby ręką sadzone, w jednakowej od siebie odległości, a zagrzebane jednostajnie głęboko, wschodzi i wzrasta równo. — Każda roślinka zakorzenia się dobrze, nieprzeszkadzając sąsiedniom we wzroście, wskutek czego wszystkie dojrzewają jednocześnie.

3) Jak pokazało doświadczenie, zasiewy dokonane rzędowo nie wylegają, a w lata mokre dłużej opierają się wymoknięciu.

4) Najgłówniejszą wszakże korzyścią siewu rzędowego jest to, że pozwala okopać lub oborać, to jest obsypać zasiewy, wskutek czego rola oczyszcza się z chwastów, powietrze ma ułatwiony przystęp do korzonków roślin, które w świeżo poruszonej ziemi znajdując dostatek pożywienia, mogą się rozrastać i wydać żdźbła silne i plenne.

Zaprawdę żałować należy, dla czego sposób ten dopełniania siewu tak mało u nas dotąd znalazł zastosowanie, tym bardziej, że o zbawiennych skutkach onego już mieliśmy sposobność się przekonać.

* * *

Do pokrycia nasienia używamy: pługa, extyrpatora, drapacza i walca; —

siewniki rzędowe, na poprzednio dobrze i równo zbronowanej roli, jednocześnie ze siewem ziarno przykrywają. — Wybór narzędzia zależy od gatunku ziarna, — od gruntu i sposobu dopełnionej uprawy; chociaż i zwyczaj, przynajmniej u nas, wielką jeszcze w tym względzie odgrywa rolę.

Koniczyna, rzepak, lnianka, szporek i tym podobne rośliny, potrzebują bardzo lekkiego pokrycia. — lekka brona a często walec wystarcza. Na ciężkiej, wilgotnej roli dostateczną jest brona, głębsze przykrycie ziarna jest szkodliwe. — Na lekkich, suchych gruntach z korzyścią użyć można extyrpatora, którego miejsce u nas zastępuje upowszechniony drapacz. Najostrożniej w tym razie używać należy pługa, — i tylko na suchych i lekkich rolach — nigdy zaś na ciężkich i wilgotnych. Strączkowe jedynie, z korzyścią przykryte być mogą. — Do tej czynności, najlepiej użyć trzechskibowców, albo podrzynaczy systemu Rosenberga-Lipińskiego.

Po dokonanym zasiewie, winien rolnik przeprowadzić stosowne bruzdy i przegony, w celu odprowadzenia nagromadzonej po śniegach i deszczach wody i zbytecznej wilgoci z roli. — Jest to czynność bardzo ważna i szczególnie na gruntach z podglebiem nie przepuszczalnym, wielki wpływ na plony wywiera; — z tego też powodu wielkiej wymaga staranności i troskliwości rolnika. — Przegony przeprowadzają się w kierunku naturalnego spadku gruntu, gdy jednakże takowy jest nagły, — nienależy je prowadzić prosto lecz skośnie, inaczej bowiem woda, po ulewnych deszczach nagle spływając robi wyrwy, uszkadza rolę i zasiewy. — Na pochyłościach gór lepiej jest wcale przegonów nie dawać.

* * *

Zdawaćby się mogło, że po dopełnionych zasiewach gospodarz może sobie odpocząć i oczekiwać spokojnie obfitych zbiorów, — tak przecież nie jest; troskliwość jego powinna nieustannie czuwać, aby powierzone ziemi ziarno nie zmarniało; — tysiączne bowiem przytrafiają się wypadki, którym bezzwłocznie zaradzić należy, i tak:

1) Po każdej ulewie, a nadewszystko podczas wiosennych roztopów, zabiegliwy gospodarz winien troskliwie obejrzeć zasiewy i na gromadzoną wodę niezwłocznie pospuszczać.

2) Częstokroć, mianowicie na gruntach gliniastych, zwięzłych, skutkiem silnych mrozów rola podnosi się, rozsada, pęka, przez co korzonki roślin zostają obnażone z ziemi a często poprzerywane. — Ażeby zapobiedz fatalnym skutkom, wyniknąć ztąd mogącym, należy zasiewy ozime na wiosnę zwalcować ciężkim walcem, który rolę rozkruszy, wysadzone roślinki do ziemi przygniecie, odsłonięte ich korzonki w świeżą zaopatrzy ziemię, — całej zaś powierzchni gruntu nada więcej stałości, ochraniając przez to nadwątlone rośliny od szkodliwego wpływu dokuczliwych wysuszających mrocowych mrozów i wiatrów, oraz zatrzymując dłużej zimową wilgoć w ziemi.

Walcowanie zaleca się również na lekkich, pulchnych gruntach; skuteczniejsza się zaś jak najwcześniej na wiosnę, skoro tylko rola o tyle obeschnie, iż do narzędzia przylegać nie

będzie. — Nie należy również walcować z rana, dopóki rosa nieobeschnie, albowiem zboże pokryte rosą, łatwo przylega do walca i może być powyrywaniem.

3) Bardzo korzystny wpływ na urodzaj, szczególnie pszenicy i koniczyny, wywiera bronowanie ich na wiosnę. — Na gruntach ciężkich, ścisłych, użycie ciężkiej brony jest koniecznem. — Zwracać uwagę należy, ażeby nazbyt wilgotnej roli nie bronować, — dobrze jest po zbronowaniu zasiewy zwalcować, skutkiem czego korzonki w ziemię świeżą wgnięcione zostaną.

4) Po gwałtownych ulewach na wiosnę zasklepiających powierzchnię gruntu, który wtenczas przedstawia się jak gdyby okryty był stwardniałą nieprzepuszczalną powłoką, bronowanie, gdy rola obeschnie i nie lipnie do brony, jest koniecznem. — Szczególniej szkodliwą okazuje się ta powłoka na gruntach ciężkich, gliniastych, po dokonanych, niewczesnych jeszcze wiosennych zasiewach; albowiem, młode, słabe jeszcze kielki nie są w stanie wydostać się na wierzch i marnieją, — jedynem więc w tym wypadku lekarstwem, jest bronowanie i następnie zwalcowanie.

5) Przez zasiewy ozime, pokryte, jak się to często zdarza ku wiosnie gołoledzią, — najlepiej jest przepędzić stado owiec, — lub młodego jałownika.

6) Niejednemu zapewne zdarzyło się gospodarzowi, iż dla braku już to nawozu, już też czasu lub przyjaznej pory, niemógł wygnoić pola pod jesienne zasiewy. — W takim razie bardzo pożytecznem będzie potrząsanie obornikiem zasiewów po wierzchu roli. — Nawóz niepowinien być słomistym, wywieźć go należy w jesieni lub zimą o ile pora na to pozwoli i rozrzucony jak najrówniej po zasiewach, pozostawić do wiosny. Wilgoć rozpuszcza materje nawozowe, wprowadza je do ziemi, gdzie zostają spożyte przez rośliny. Potrząsanie nawozem zasiewów skuteczniejszem jest na lekkich aniżeli na ścisłych gruntach. Z równym pożytkiem wywozić można na pola gnojówkę, — dobre komposty, popiół i margiel. — W Anglii używają w tym razie soli. z najlepszym skutkiem — tam centnar soli kosztuje 40 ct. — U nas niestety, sól droga, — użycie jej w rolnictwie niemożliwe, — nieopłaci się!

7) Zbyt bujną pszenicę na wiosnę, chcąc ją uchronić od wylegnięcia, należy skosić lub sierpem zerznąć. — Czynność tę z wielką oględnością dopełnić należy — ażeby pszenicy nieuszkodzić trzeba zwracać uwagę: ażeby tylko silną i równą pszenicę kosić lub zerznąć, i to niezbyt nisko, aby samego serca nieuszkodzić, a tylko zbyt bujne pióra ścinać, — nadto nieprzedsiębrać tej czynności podczas panujących wschodnio-północnych wiatrów, po których zwykle następuje susza, szkodliwie wpływająca na operowane rośliny.

W niektórych okolicach zamiast skaszania na wiosnę, spaszają oziminy w jesieni owcami. Uważamy to za szkodliwe — owca wygryza serce rośliny — lepiej w takim razie spaszanie dopełnić byłdem, — ale robić to można w suchą jesień przy bardzo silnej runi. —

Na wiosnę zaś zawsze lepiej jest zrzuć, aniżeli spasać.

Wiele jest jeszcze wypadków, spowodowanych miejscowością i położeniem oraz gatunkiem gruntu; warunkami klimatycznymi i napływem rozmaitych a licznych szkodników, — w których, tylko zabiegliwość, i inteligencya rolnika — ochronić może zasiewy od zniszczenia i wynagrodzi jego staranność obfitym plonem,

W. Bielski.

Kilka słów

o obecnych stosunkach Tarnopola i o naszych małomiejских targach.

(C). Po kilkumiesięcznej niebytności podążyłem w okolice Tarnopola. Ciężka i długa zima tegoroczna wybitnie wycisnęła piętno na stolicy galicyjskiego Podola i na całym przyległym obszarze. Pomimo kilkodniowej pogody i promieni wiosennego słońca, wały, góry, rzecz można, śniegu piętrzą się po obu stronach kolejowego szlaku, a setki robotników przekopują w nich drogi, ścieżki i ścieki. Pola zalane wodą; zaledwie tu i ówdzie wyłania się szara wyżynka, przypominając rolnikom, iż czas pomyśleć o jarych zasiewach. Nie rychło atoli posypie się ziarno po przemokłej roli, podobnej raczej do bagniska, aniżeli do urodzajnej gleby. Ludność przygnębiona widocznie przejściami srogiej zimy, kuli się wśród ognisk lepianek, miasteczka i miasta budzą się zaledwie z letargu a całość przedstawia smutny i ponury obraz. Syczący i dymiący rumak parowy tocząc się zwolna wśród śnieżnych przekopów dobiegł wreszcie do Tarnopola.

Na dworcu pełno synów Izraela. Wyszli do pociągu dla dogodzenia nawyeczce raczej, niżli z potrzeby. Długi zastój w handlu na nieposłednie naraził ich straty. Zamiecie i zaspasy śnieżne minionych miesięcy odecięły Tarnopol od reszty świata, przerwały ruch kolejowy, a zaprzęg okolicznego wieśniaka, wleczony zbiedzonymi koniećmi, sporadycznym był zjawiskiem na ulicach miasta. Brak wiktuałów dał się uczuwać dotkliwie mieszkańcom; brak drzewa groził im zamrożeniem wśród ścian własnego domu.

Na olbrzymim rynku Tarnopolskim pustki; wiatr muska tylko stopy tającego śniegu i jesiennego śmiecia. Rzemieślnicy, kupcy, publiczne lokale utyskują na ogólną stagnację, rolnikom nie lepiej się wiedzie.

„A niech go nie znam, z takimi stosunkami!“ wołał zgniewany szlachcic, wbiegając do restauracyi „z temi próbkami zboża od rana chodzę do żyda, i ani rusz znaleźć kupca. Dałbym za pół darmo, za byle co, nikt ani wysłuchać mnie nie chce. Muszę chyba jeść surowe ziarno, bo dalipan ani centusia niemam w kieszeni, ani na topkę soli...“

„Sąsiad dobrodziej nie gorzej wychodzisz odemnie“ odezwał się drugi hreczkosiej, wychylając lampkę kwaśnego cienkusa „mam panie tego, dziesięć jałowych krówek na zbyciu. Kragle, podpasione, ot, panie ten tego, wprost prowadź do rzeźni. Wczoraj z wielką biedą sprowadziłem żydka. Przyjechał, mo-

Wiadomości bieżące.

Od Wydawnictwa. Wielu z naszych Szanownych Abonentów, którzy dotąd prenumeraty nie zapłacili żądają, aby im Numer wysłać za pobraniem pocztowym; — ponieważ posyłka za pobraniem jest kosztowna, przeto dołączamy do niniejszego Numeru przekazy, które Szanowni Prenumeratorowie uzupełniają i co rychlej raczą nam odesłać. Przyczem zaznaczamy, że obecnie mając bardzo znaczne wydatki za druk i papier, prosimy w pierwszej połowie kwietnia należność uiścić.

Kupno szczepów owocowych. Zbliża się pora sadzenia drzewek owocowych w sadach i ogrodach, na czasie więc będzie podanie tu kilka uwag, na co baczyc należy przy zakupie takich szczepków w handlach i u ogrodników. Chcąc, ażeby wzięte do posadzenia drzewka przyniosły rezultaty pożądane, a nie naraziły nas tylko na stratę czasu i pieniędzy, należy zwrócić uwagę, jakie okazy do tego celu użyć potrzeba. Za normę dla drzewek zdatnych do sadzenia, przyjęty jest wiek od 4—5 lat. Korzenie w takich okazach powinny być dobrze rozgałęzione, t. j. posiadać 3—4 głównych, silnych korzeni, a na nich liczne korzonki włókniste, które dla drzewa są najważniejsze, gdyż służą do przyjmowania pożywienia. Korzenie głównie powinny być nieuszkodzone, przynajmniej na 8 cali począwszy od pnia; — poniżej jeżeli są zgniecione lub nagięte, odcina się je ostrym nożem tak, ażeby ścięcie owo powierzchnią szło do wnętrza ziemi. Miejsce uszlachetnienia, które znajduje się zwykle poniżej szyjki korzeniowej, t. j. w przejściu korzenia w pień, powinno być dobrze zrosnięte t. j. nie posiadać ani szpar, ani nierówności; im bowiem zrosnięcie jest mniej widocznem, tem pewniejszy jesteśmy, że podkładka (dzieczek) i szlachetny pień dobrze są złączone. Pień winien być gładki, świeży, bez mechów i porostów i prosty; małe zgięcia nie szkodzą, ale każde większe skrzywienie nadaje pniewi pozór karłowaty i może być powodem przechylenia się korony w przyszłości więcej ku jednej stronie. Na pniu zrobione rany przez ucięcia na takowym zbyt dużych gałęzi, muszą być zagonione i równo zarośnięte. Przyrost roczny powinien być znacznym, t. j. gałązki końcowe mają być najmniej na stopę długie. Również uważać należy, aby egzemplarze nie posiadały rodzaju czerwa (*Aspidiotus linearis*), jakkolwiek rzadko przytrafia się ten pasożyt. Liści nie trzeba obłamywać, ponieważ i tak same wskutek mrozu opadną. W koronie szczególniej u gruszek, powinien być widoczny przewodnik, który służy za przedłużenie pnia; — u jabłek, u których budowa korony zbliża się do formy kulistej, jest on mniej potrzebnym; gałęzie muszą być gładkie, silne i od wszelkich chorób wolne. Uszlachetnione drzewa na dzieckach nie powinny także okazywać skłonności do owocowania wczesnego, t. j. tworzenia strzałek i pączków owocowych, przeskadza im to bowiem do zrosnięcia się i nabrania siły. Grubość pnia nie stanowi dobroci drzewka; jeżeli on jest cienki, lecz zdrowy, daje zarówno gwarancję pomyślnego rozwoju jak i pień gruby. Przekonani jesteśmy, że nabywcy, którzy przy wyborze drzewek zechcą się trzymać tych zasad, — pomyślnym wynikiem swej pracy cieszyć się będą.

Zkąd biorą rośliny azot? Kilka gazów, kilka pierwiastków stałych, oto cały materiał, z którego natura tworzy wszystkie istoty żyjące, poczynając od najniższych, a kończąc na człowieku. Tylko rośliny przerabiają bezpośrednio ten materiał elementarny na komórkę organiczną. Od dawien dawna wiemy, w jaki sposób rośliny pochłaniają tlen, wodór i wę-

giel, ale dotychczas jeszcze nie wyjaśniono należycie, jaką drogą dostaje się do nich azot, główny składnik włókna roślinnego i tkanki zwierzęcej. Gdzie nie ma azotu, tam nie masz odżywiania, wzrostu i rozwoju, nie ma, jednym słowem, życia! Rośliny biorą z powietrza czysty tlen i węgiel, w postaci kwasu węglowego, mogłyby też czerpać także i azot. Przypuszczenie to całkiem naturalne, ale niestety fałszywe. Pokazuje się, że azotu dostarcza ziemia. Znany obecnie Berthelot spostrzegł, że piasek, glin, kaoliny itp. mają własność pochłaniania i zatrzymywania azotu. Ta własność gruntów najwyraźniej się objawia na wiosnę i w lecie, w zetknięciu z powietrzem lub też w przestrzeni zamkniętej i odosobnionej, w ciemności i na świetle. Berthelot sądzi, że tego azotu dostarczają różne mikroorganizmy, ziemia go pochłania i zatrzymuje do czasu a następnie odstępuje roślinom.

Rady gospodarcze.

Czem można zastąpić owies dla koni?

Pod tym względem czyniono już bardzo wiele doświadczeń i próbowano przeróżnych gatunków paszy. Porównując wypadki wszystkich tych doświadczeń, dochodzimy do wniosku, że zupełne zastąpienie owsa inną paszą, albo mieszaniną, złożoną z rozmaitych pokarmów, nie może być zalecanem, lecz że możliwem jest tylko zastąpienie pewnej części zwykłej zadawanej ilości owsa np. $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{2}$, przez inne pokarmy. Przy takim stosunku paszy, zdolność konia do pracy, której od niego wymagamy, nie ucierpi wcale, a otrzymana ztąd korzyść polega na tem, że pasza wypada daleko taniej. Co do skutku, jaki wywierają pojedyncze gatunki takiej zastąpionej paszy, musimy się nad tem poszczególnie zastanowić. Najprzód, co do ziemniaków. Tych dyetyczne działanie w ogóle jest korzystne, jeżeli konie przytem otrzymują paszę zawierającą znaczny zasób materii proteinowych (azotowych). Przy obliczaniu stosunku pożywności, należy mieć na uwadze, że w ziemniakach 30 do 50% azotowych materii nie zawierają białka. Zalecano dawać koniowi 10 funtów ziemniaków i $\frac{3}{4}$ funta kuchów z orzecha (orzecha ziemnego, *arabis hypogaea*), zamiast 5 funtów owsa. Pasza ta rzadko kiedy sprowadza kolkę, zaprzeczyc jednak nie można, że się trafiały wypadki tej choroby. W ogóle kuchy i orzechy okazały się jako dobra pasza; można dawać ich 1 funt zamiast 3 funtów owsa, przyczem ilość materii proteinowych w paszy będzie dostateczna, chociaż brakuć będzie tłuszczu, który należy uzupełnić dodatkiem innej paszy, np. kuchów kokosowych. Lecz zawsze podstawę paszy powinien stanowić owies. Podobne rezultaty dały makuchy kokosowe, których wszakże trzeba dawać tylko $1\frac{1}{2}$ funta zamiast 2 funtów owsa. Bardzo pomyślny otrzymano skutek przy zadawaniu pożywniej paszy, mającej większą objętość, np. suchych słodzin i suszonych wywarów. Te ostatnie można przyjąć w wartości 1 funta, równającego się $1\frac{1}{4}$ funta owsa, co obliczone na pieniądze wypadnie znacznie taniej. Rezultaty, otrzymane przy paszeniu kukurudzą, były bardzo różne, lecz się zgadzają w tem, że dla koni, ciągle pracujących z jednakowem nęceniem, kukurudza mniej jest właściwą, przeciwnie zaś, przy przerywanej pracy, wywołuje bardzo dobre skutki. Konie, żywione kukurudzą, wyglądają dobrze, lecz łatwo się pocią. Ziarno kukurudzy, nienamoczone, łatwo sprawia kolkę, moczone zaś nie wywołuje tej przypadłości. Przytem należy zaznaczyć, że wszelkie rodzaje paszy, jakie chcemy koniom dawać powinny być w najlepszym gatunku.

Rozrzucanie nawozu. Na gruntach lekkich konieczną jest rzeczą nawóz rozrzucony dłuższy czas zostawić na polu, gdyż przez to

remi naturalnie końmi, wszedł do stajni oglądał krowy, no, i zdeklarował się zapłacić mi od sztuki, panie ten tego, po jedenaście, mówię jedenaście złotych. Taż to czysty, panie ten tego, rabunek majątku naszego; skóra więcej warta...

„Teraz przynajmniej nie możecie się uskarżać tutaj na drożyznę“ zagadnąłem, słysząc powyższą dyskusję Tarnopolskiego urzędnika.

Uśmiechnął się ironicznie i machnął ręką.

„Czy myślisz pan, że u nas choć jeden artykuł potaniał, że choć raz dostaliśmy lepsze mięso, że choć jedną upieczono większą bułkę? Gdzie tam; dokupić się nieczego nie można, a to co za drogie dostajemy pieniądze, tak pośledniego gatunku, iż uwierzyć trudno.“

Są to oplakane nasze stosunki krajowe, Producent za becen pozbywa się towaru, konsument przepłaca go w dwójnasób, a zysk rozdrabia się na długi szereg pośredników nie niezbędnych, lecz takich, którzy niechętni do systematycznej produktywniej pracy, łatwym sposobem usiłując ciągnąć zyski, narzucili się ludności na jej opiókunów w handlu.

Chcąc lada sążeń rowu wykopać, lada sążeń nasypu sporządzić, drewnianą budkę wystawić, pożyczamy ręk do roboty z ościennych i dalszych prowincyj, natomiast targi nasze roją się wiecznie tłumami niepowołanych pośredników, faktorów, geschäftsmannów, goniących za lekkim zarobkiem. Więcej ich gromadzi się na targu niżli producentów i konsumentów razem zliczonych.

Stańmy w dzień targowy przed rogatką naszego miasteczka a spostrzeżemy każdego producenta otoczonego gromadą okolicznych geschäftsmannów. Żaden z nich nie posiada towaru do zbycia, żaden nie ma potrzeby dla siebie kupować, a wszyscy jawią się na placu. Pędzi chłopiec jałówkę, trzech mu co najmniej asystuje żydków, z których jeden podpęcza z tyłu bydlę, drugi bada po grzbiecie wartość sztuki, trzeci dotyka się ręką postronka, a każdy rości sobie prawo do opieki nad chłopkiem i do faktornego. Niesie baba koguta, już go wydiera jej z ręki żydówka, waży w swych dłoniach, podmucha pierze; innej wyciąga ciekawy żydek len lub konopie z kobiałki, przerzuca jaja i masło, a na worku zboża usadowionych kilku żydków żwawą toczy rozmowę. Potulny wieśniak wiezie mizeremni konietami swemi bezpłatnie pośredników do miasta, by im następnie odprzedać zboże, po cenie, po jakiej oni je wzięli raczą, lub sprzedawszy komu innemu sowite uiścić faktorne. Pochód targowy włóścian zamyka dziedzie, usadowiwszy w kolasie obok furmana nieodstępного faktora. Jakież rezultat takiego targu? Albo wieśniak spręda za becen swój towar pośrednikowi, albo zbywszy go wprost konsumentowi opłaci wspólnie z nim faktorne. Za co? Za to, że się pośrednik przejechał bezpłatnie do miasta, i wmięszal nieproszony do rozmowy jego z nabywcą. Wieśniak, który nie podda się tej regule naszych małomiej-skich targów nie znajdzie dla siebie kupca, konsument nie otrzyma upatrzonego towaru. Inną jeszcze ujemną stronę mają nasze małomiejskie targi.

(C. d. n.)

ziemia dobrze. Nawóz rozłożony ściaga części atmosferyczne do siebie i takowe ziemi udziela, łagodzi szkodliwe wpływy gorąca i tym sposobem przeszkadza wyschnięciu wierzchniej warstwy, czyli utrzymuje ziemię w stanie wilgotnym. Zawsze i wszędzie dostrzegamy, iż rola okryta jakimibądź cząstkami organicznymi, słomy, chrustu itp. tak się użyźnia, jak gdyby nawieziona była. To wzbogacenie ziemi pod jakąkolwiek zasłoną, łatwo sobie wytłómaczyć można. Każda ziemia zawiera mniej lub więcej resztek organicznych lub wapna. Pod pokryciem zaś tworzy się warstwa wilgotnego i ciepłego powietrza, gdy z drugiej strony zwiększa się własność ziemi pochłaniania amoniaku, czemu ani wiatry, ani słońce nie przeszkadza, tym sposobem tworzy się obfita ilość związków saletrzanych, a rola przychodzi do znakomitego wydobrzenia. Wzbogacenie to i wydobrzenie ziemi odbywa się w najkorzystniejszy sposób, zwłaszcza pod pokrywą nawozu, który jak wiadomo, chętnie przyciąga i pochłania żywną wilgoć powietrza. — Na gruntach mocnych, zwłaszcza rzadziej nawożonych, zaleca się tenże zaraz po rozrzuconiu przyorać, ażeby działanie takowego na rolę przedłużyć i fermentacją w ziemi rozbudzić. Części słoniaste, tworząc poniekąd rurki drenowe w powierzchni, które powietrze, ciepło i wilgoć też udziela, polepszają znacznie dobroć gleby, gruntu więc ściśle stają się pulchniejszymi. Podług tych danych, przepisy co do rozrzućcia albo przyorywania natychmiastowego rozrzuconego nawozu, skreślić można w następujących zdaniach: 1. Natychmiast przyorany nawóz utrzymuje się dłużej w ziemi i wywiera później swą siłę. — 2. Nawóz, który dłuższy czas na polu rozrzucony pozostaje, uwydatnia swą siłę prędzej, lubo się prędzej wyczerpuje. — 3. Kto chce z pierwszego produktu główny zysk ciągnąć, ten niech rozrzucony nawóz dłużej na polu zostawi. — 4. Kto chce dłużej z jego siły korzystać, niech nawóz zaraz przyorze. — 5. Kto z nawozem skąpieć musi, ten niech zaraz tenże przyorze. — 6. Przy złej ściółce, albo przy codziennem wywożeniu nawozu ze stajen, niech tenże leży rozrzucony na polu, by się dość wcześniej rozłożył. — 7. Przy pagórkowatej powierzchni, nawóz trzeba zaraz przyorać, aby uniknąć splukania tegoż przez deszcze i śniegi.

Wskazówki praktyczne.

Zasilanie drzew owocowych nawozem. Gospodarze nasi za mało zwykle dbają

o korzyści, jakie mogą im przynieść drzewa owocowe. Jeśli ten i ów posadzi koło chaty kilka drzewek, to już chciałby, żeby one same rodziły owoce, a nie pomyśli ani o starannem oczyszczeniu ich z robactwa, ani o zasileniu nawozem ziemi, z której drzewo ma ciągnąć pożywienie. Zdarza się, że chcąc zasilć nawozem drzewo owocowe, wywożą co kilka lat pod każde drzewo kupkę gnoju i obkładają nim każdy pień dokoła, a na wiosnę ten nawóz zakopują i mieszają z ziemią koło pnia. Ale taka robota nie na wiele się przyda, bo chociaż ziemia przez to w koło drzewa zostanie wygnojona, to jednak samo drzewo nie ma stąd wielkiego pożytku. Wiadomo przecież każdemu, że drzewo nie ciągnie z ziemi pożywienia swoim pniem, ani też grubymi korzeniami, które z pnia wychodzą, jeno samymi końcami owych drobnutkich korzonków, które rozpościerają się w ziemi szeroko na okół drzewa. Chcąc więc drzewo zasilć mierzwą, trzeba zagrzebać ją nie przy samym pniu, ale w okrag tak szeroko, jak rośnie korona u drzewa, bo jak szeroko korona, tak szeroko sięgają w ziemi i drobne jego korzonki. W takim więc okregu trzeba wiercić w ziemi dziury ostrym kołkiem, głębokie na trzy ćwierci łokcia, a nawet i na cały łokieć, w które na wiosnę nalewa się przegniłą gnojówkę, zmieszaną w połowie z wodą, a w jesieni napycha się bardzo krótki nawóz (najlepiej z wychodków), pomieszany z popiołem drzewnym, albo z dobrze przegniłym kompostem. Tym sposobem same końce korzonków dostaną doskonały pognój i zaraz też na następną wiosnę drzewo się pięknie zazieleni, obficie zakwitnie i więcej potem wyda owocu.

Jak uspokajać bojaźliwe konie? Wiadomo powszechnie, jak przykrą u konia wadą jest lękliwość. Nigdy nie można być pewnym takiego konia, ani pod siodłem, ani w zaprzęgu, a najmniejsza nieostrożność lub zaniedbanie łatwo mogą spowodować nieszczęście. Lękliwość u konia objawia się najczęściej w drodze lub na polu, lecz są konie, które ten narów okazują i w stajni. Niech naprzykład w stajni frunie wróbel, niech miotła lub widły za ziemię upadną, koń taki zaczyna chrapać patrzy dzikim wzrokiem, rwie się i wspina, drząc na całym ciecie. Taka wada wymaga prawdziwej kuracji, polegającej jednak nie na środkach leczniczych, branych z apteki, ale na władzy duchowej, jaką człowiek posiada nad zwierzęciem. Trzeba jak najczęściej znajdować się przy takim koniu, ciągle do niego łagodnie przemawiać, głaskać go po łbie i szyi, klepać po łopatkach, a potem ukazując mu o-

brok lub wodę, umyślnie zrobić trochę hałasu zwiększając go stopniowo. Postępując tak z największą cierpliwością, można doprowadzić do tego, że nawet przy odgłosie bębna lub strzelaniu z broni palnej, koń będzie stał spokojnie. Zachować jednak przytem należy jak największą ostrożność, aby pośpiechem nie popsuć sprawy i nie być zmuszonym rozpocząć kuracji na nowo, często już napróżno. — Jeśli młody koń lęka się jakiego obcego przedmiotu na drodze, naprzykład przydrożnego kamienia, powiewającej płachty itp., trzeba go ostrożnie i z wolna do takiego przedmiotu doprowadzać, ośmielając go głosem i głaskaniem. Dobrze jest potem wynagrodzić go kawałkiem chleba z solą lub cukru. — Bezpieczniej jednak zawsze starać się złe uprzedzić, a to się osiągnie przez stosowne wychowywanie źrebiąt, które aż do czasu, nim zostaną wzięte do ujeżdżania, powinny jak najczęściej przebywać na pastwisku, lub na dworze, dla oswojenia ich z wszelkimi obcymi przedmiotami i ruchem, do jakich należą naprzykład: powiewające chusty na płocie, turkot wozów, ryk bydła, szczekanie psów itp. Lecz dozorujący powinien być przy tem obecny.

Z targów zbożowych

dnia 31 marca 1888.

W ubiegłym wielkim tygodniu z powodu świąt żydowskich ogólna stagnacja w handlu zbożowym — w ostatnich dniach notowano:

Wiedeń. Pszenica 7.68. Owies 5.50. Kukurudza 6.67. Okowita za 10.000 litrów prc. 26.25 — 26.37.

Lwów. Pszenica 6.15 do 6.75. Żyto 4.10 do 4.75. Jęczmień 3.80 do 6.00. Owies 4.30 do 4.70. Groch 5.00—9.50. Wyka 4.50—5.00. Konieczyna czerwona 25 do 38.

Tarnopol. Pszenica 6.00—6.50. Żyto 4.00 do 4.50. Jęczmień 3.70 do 5.00. Owies 4.10 do 4.50. Groch 4.00 do 9.00. Wyka 3.88 do 4.50. Konieczyna czerwona 22 do 36.

Podwołoczyska. Pszenica 5.80—6.40. Żyto 3.85—4.50. Jęczmień 3.60 do 5.00. Owies 3.80 do 4.40. Groch 4.00 do 9.00. Wyka 3.70—4.40. Konieczyna czerwona 20 do 35.

Czerniowce. Pszenica 6.00 do 6.50. Żyto 4.00 do 4.50. Jęczmień 4.15 do 5.50. Owies 3.50 do 3.85. Groch 4.80 do 8.50. Wyka 4.00 do 4.80. Konieczyna czerwona 20—36.

Wszystko za 100 kilo netto.

Okowita gotowa za 10.000 litrów prc. loco Lwów 24.50—25.00.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że w handlu moim przy ulicy Halickiej l. II. oprócz zwykłych

WYROBÓW MASARSKICH

wyrabiam również wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby zagraniczne a la Wrocław, a to jedynie dla tego, aby Szanownej P. T. Publiczności ułatwić trudów, kosztów, paszportów ceł zagranicznych i t. p., które miasto korzyści przynoszą zawsze tylko niepowetowaną szkodę.

W handlu moim można dostać następujące wyroby:

Pomorskie półgąski	Brunszw. salami Metwurst	Kiełbaski drezdeńskie
Paszety Strassburgskie	Szynki westfalskie łososiowe	" schamburgskie
Kiszki trufłowe	" westfalskie	" krajowe
" sardelowe	" w pęcherzu	Kiełbasy krajowe.
" wątrobiane	" pragskie	" siekane.
" brunswickie	" krajowe	Serwulatki warszawskie
Mortadelo	Salcesony ozorowe	Stoninę krajową
Rolady	" zwykające	" węgierską
Käsefleisch	Ozory wołowe a la Hamburg	" paprykaż
Polędwica	Kiełbaski Frankfurtskie	" i t. d.
Mięso solone	" wiedeńskie	

Ceny są nader przystępne, towar odśledam z opakowaniem za zaliczką pocztową lub za nadesłaniem pierwszej gotówki. Polecając się nadal łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności mam zaszczyt kreślić się

z wysokim poważaniem

Wojciech Dydusiak.

Z drukarni J. Czajńskiego w Gródka.

Nagrodzona na wystawach:

w Krakowie w r. 1887 srebrnym medalem rządowym (nagroda honorowa wys. c. k. Ministerstwa handlu);
w Czerniowcach w r. 1886 srebrnym medalem zasługi;
we Lwowie w r. 1886 listem pochwalnym galic. Towarz. gospodarskiego.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej JULIANA WANGA

we Lwowie

poleca gospodarzom wiejskim pod zasiewy wiosenne

MACZKĘ KOŚCIANĄ

nawozową

tak parzoną, jak i preparowaną kwasem siarkowym, z sumiennem poręczeniem jej czystości i ilości zawartych w niej składników

po cenach jak najumiarkowańszych.

Kantor: ulica Jagiellońska L. 12.

Odpowiedzialny za Redakcję: J. Czajński.

ЛІВІВСКА БІБЛІОТЕКА
АН УРОП

